

CENA 25 ZŁ

PORADNIK PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

D W U T Y G O D N I K



1-15 WRZEŚNIA

1 9 4 7

ROK III

Nr 13-14(45-46)

W A R S Z A W A

P O R A D N I K
P R A C O W N I K A
S P O Ł E C Z N E G O

PORADNIK

PRACOWNIKA SPOŁECZNEGO

DWUTYGODNIK

1-15 WRZEŚNIA

ROK III

Nr 13-14 (45-46)

WARSZAWA 1947

WYDANE Z ZASIŁKÓW MIN. KULTURY I SZTUKI
Redaktor naczelny: E. SŁUCZAŃSKI
Adres redakcji i administracji: WARSZAWA, ul. RAKOWIECKA 4
Telefon redakcji: 888-91
Telefon administracji: 860-62, 860-94 wewnętrzny 34
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 10 — 11
telefon 888-92
REDAKCJA RĘKOPISÓW NIE ZWRACA

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Polska Agencja Prasowa — Biuro Reklam i Ogłoszeń. Warszawa ul. Pierackiego 11
Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik” — Biuro Ogłoszeń, Warszawa ul. Wilejska 14
Polska Agencja Reklamy „PAR” — Poznań, ul. Franciszka Ratajczaka 7
Spółdzielnia Wydawnicza „Wydawnictwo Ludowe” — Warszawa ul. Bagatela 10
Biuro „Orbis” — Warszawa, Al. Jerozolimskie 49 i ul. Targowa 70
„Wolność” — Warszawa, ul. Marszałkowska 95
Spółdzielcza Agencja Prasowa „Glob” — Warszawa, ul. Złota 4
Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek — Warszawa, ul. Wilcza 59

PRENUMERATA MIESIĘCZNA:	zł 25	CENY OGŁOSZEŃ:	
PRENUMERATA KWARTALNA:	zł 65	cała kolumna	zł 10 000
PRENUMERATA POŁROCZNA:	zł 120	poł kolumny	zł 5 000
PRENUMERATA ROCZNA:	zł 220	ćwierć kolumny	zł 3 000

Treść numeru poprzedniego:

- I. W ROCZNICĘ WIELKIEJ REFORMY
PRAWO WŁASNOŚCI GRUNTÓW ROZPARCELOWANYCH —
Władysław *Szcześniak*
REFORMA ROLNA A SCALENIE GRUNTÓW — inż. S. Pachocki
ZAGOSPODAROWANIE TERENÓW POPARCELACYJNYCH POD
WZGLĘDEM PRZESTRZENNYM — Tadeusz Olechowski
- II. SESJA SEJMU USTAWODAWCZEGO — Stanisław Bańkowski
MISJA FAO W POLSCE — Bolesław Zawistowski
ODBUDOWA DRÓG WODNYCH W ŚWIETLE PLANU INWESTY-
CYJNEGO — mgr Jan Marzec
- III. NA MARGINESIE KONFERENCJI PARYSKIEJ—Henryk Kassya-
nowicz
NOTA RZĄDU R. P. DO ANGLII I FRANCJI
OSWIADCZENIE PREZESA RADY MINISTRÓW JÓZEFA CY-
RANKIEWICZA
CIEŃ DOLARA NAD EUROPA — K. Plater
PO KONGRESIE PARTII PRACY — K. Laskowski
MIĘDZYNARODOWY FUNDUSZ MONETARNY — Z. P.
- IV. JAK PRZEMAWIAĆ? — adw. Tadeusz Gońt
NAUKA SYSTEMEM KORESPONDENCYJNYM — k. a.
- V. KRONIKA POLITYCZNA
KRONIKA GOSPODARCZA
KRONIKA ZWIĄZKOWA
KRONIKA OŚWIATOWA
ODPOWIEDZI NA PYTANIA CZYTELNIKÓW

I

Treść numeru:

I.	ROCZNICA, KTÓRA KAŻE MYŚLEĆ — G. Staszewski	9
	KOLEJNOŚĆ WYDARZEŃ — G. S.	14
	REWIZJONIZM I PARTIE POLITYCZNE W NIEMCZECH — J. L.	19
II.	SPRAWA POMOCY AMERYKAŃSKIEJ — Henryk Kassya- nowicz	31
	FRANCJA NA ROZDROŻU — Grzegorz Jaszcuński	37
	KWESTIA INDONEZJI — K. H.	43
III.	PANSTWOWY FUNDUSZ ZIEMI — dr Stanisław Kowalewski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa ; Reform Rolnych	53
	MELIORACJE W POLSCE — inż. Tytus Piller	58
	ZABUDOWA GOSPODARSTW POWSTAŁYCH Z PARCELA- CJI — m. f.	65
	ROCZNICA REFORMY ROLNEJ — ŚWIĘTO WSI POLSKIEJ PRZED TRZECIM ZJAZDEM PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKA- NYCH — Julian Podoski	71
	UMOWY GOSPODARCZE Z CZECHOSŁOWACJĄ — Wacław Kalbarczyk	77
IV.	ROK ODBUDOWY LOTNICTWA POLSKIEGO — kpt. Antoni Mańkowski	85
	ZAGADNIENIE ODBUDOWY WARSZAWY — inż. Zdzisław Pogonowski	93
	SAMORZĄD TERYTORIALNY W POLSCE — I. Klajnerman	101
V.	KRONIKA POLITYCZNA	119
	KRONIKA GOSPODARCZA	125
	KRONIKA ZWIĄZKOWA	134
	KRONIKA OŚWIATOWA	137

GRZEGORZ STASZEWSKI

ROCZNICA, KTÓRA KAŻE MYŚLEĆ *)

Druga wojna światowa była nieuniknionym wynikiem polityki zwycięzców z pierwszej wojny. Do wojny głównie przyczyniła się polityka ustępstw wobec państw agresywnych, fałszywostw.

Wielkie mocarstwa — Anglia, Ameryka, Francja w okresie między dwiema wojnami starały się uczynić z Niemiec swój atut w wielkiej grze politycznej. Poza tym chciały skierować agresję niemiecką na wschód, przeciw Związkowi Radzieckiemu.

Nie reagowano na to, że Niemcy nie płaciły reparacji, ale na odwrót, pomagano im odbudowywać gospodarkę. Przyjęto Niemcy do Ligi Narodów. Nie przeszkadzano Hitlerowi w zdobyciu władzy. Nie reagowano na kolejne akty łamania przez Niemcy hitlerowskie punktów traktatu wersalskiego: wprowadzenie powszechnej służby wojskowej, obsadzenie wojskami zdemilitaryzowanej strefy nadreńskiej, budownictwo floty podwodnej i samolotów wojskowych.

Nie protestowano, gdy wojska hitlerowskie zajęły Austrię. Sprzedano Hitlerowi Czechosłowację. Kierownicy polityki zagranicznej państw zachodnich myśleli, że ustępując Hitlerowi zaspokoją jego apetyt. A Hitler zbroił się, zwiększał swoją armię i przygotowywał do wojny o panowanie nad światem.

Stopniowe wkraczanie w drugą wojnę światową trwało kilka lat.

*) Patrz „Poradnik” nr 10 — 11 z 1946 r., art. art.: „Między I a II wojną światową” i „Fakty mówią”.

Grabieżcza wojna Mussoliniego w Abisynii (4 października 1935 — maj 1936 r.), wojna z republikańską Hiszpanią, prowadzona przez wojska niemieckich, włoskich i hiszpańskich faszystów (18 lipca 1936 r. — wiosna 1939 r.), oraz nowa agresja japońska w Chinach (od lata 1937 r.) — to pierwsze ogniwa tej najkrwawszej w dziejach rzezi milionów ludzi.

Po szeregu wymienionych „wojen wstępnych” ruszyły w pole wojska głównego agresora i niewątpliwego wodza państw iaszystowskich — hitlerowskich Niemiec.

Początek drugiej wojny światowej nastąpił 1 września 1939 r., gdy hordy niemieckie rozpoczęły swe natarcie na Polskę, dostępną dla nich od północy, zachodu i południa.

Międzywojenne dwudziestolecie (1919 — 1939) dowiodło Niemcom, iż między zwycięzcami z poprzedniej wojny światowej istnieją wielkie sprzeczności. Przekonali się oni również, iż tzw. demokracje zachodnie są skore do ustępstw, gdy spotykają się ze stanowczym i bezczelnym agresorem. Nade wszystko zaś miał Hitler możność przekonać się o szczerej i głębokiej nienawiści rządów tych państw do Związku Radzieckiego.

Gdy zaś okazało się, iż nikt nie przeszkodził Włochom zdobywać Abisynię, Japończykom wojować w Chinach, a spółce faszystowskiej; — walczyć z ludem hiszpańskim, gdy przeszło bez sprzeciwu przyłączenie Austrii (Anschluss), a rozbiór Czechosłowacji (Monachium) nastąpił za aprobatą rządów Anglii i Francji, Hitler uważał, iż plany jego mogą być zrealizowane.

Wojnę, rozpoczętą z Polską, traktowali agresorzy jako wstęp do podboju innych narodów. Miała ona dać nowe ziemie — niemieckim obszarnikom, nowe ręce robocze w formie niewolników z okupowanych krajów — przemysłowi niemieckiemu, nowe surowce oraz wyposażenie i uzbrojenie krajów europejskich — armii niemieckiej. To wszystko zaś miało doprowadzić do ustanowienia panowania Niemców nad światem, których propaganda hitlerowska przedstawiała jako rasę wyższą, „naród panów” — Herrenvolk.

Przez szereg lat Hitlerowi „udawało się”. Armia niemiecka zdobywała coraz to nowe terytoria. Stwarzało to coraz lepsze podstawy udowadniania narodowi niemieckiemu, iż armia niemiecka jest rzeczywiście niezwyciężona, a Hitler — istotnie genialnym „führerem”, który sprowadzi szczęśliwe ty-

siąclecie dla Niemców. Żołnierze i oficerowie przysyłali ze zdobytymi krajami wartościowe paczki żywnościowe, odzieżowe itd. Oni sami i ich rodziny zaczęli nabierać przekonania iż są naprawdę armią niezwycięzoną i rzeczywiście mogą być narodem panów. Zdobycie tanim kosztem Austrii, Czechosłowacji, Polski, Danii, Norwegii, Holandii, Belgii, Luksemburga, Francji, Jugosławii i Grecji oraz znalezienie sobie posłusznym sprzymierzeńców w postaci Włoch, Rumunii, Finlandii, Węgier i Bułgarii, na których terytorium czuli się jak gospodarze, przeświadczyło Niemców o tym, iż mogą i powinni panować nad światem.

Gdy zaś Wehrmacht zajęła znaczną część terytorium radzieckiego, gdy niektórym rodzinom niemieckim zaczęto przydzielać na służbę niewolników lub dziewczęta radzieckie i inne, a niektórzy „Herren” stawali się właścicielami gospodarstw radzieckich, był to dla wielu z nich widomy znak, że szczęśliwe tysiąclecie dla narodu niemieckiego nastąpi.

Ludzie, którzy badają historię drugiej wojny światowej, zastanawiają się nad tym, dlaczego wszystkie — zdawałoby się — wyjątkowo ryzykowne posunięcia Hitlera udawały się. Dlaczego np. we wrześniu 1939 roku, gdy na zachodzie naprzeciw 110 dywizji alianckich stało 20 niemieckich — a przecież między Anglią i Francją a Niemcami od 3 września istniał stan wojny — wojska sojusznicze nie uderzyły na Niemcy. Mało tego: wodzowie armii niemieckiej, Keitel i Jodl stwierdzili na procesie norymberskim, iż takie uderzenie skończyłoby się niechybnie klęską Niemiec.

Główną się również nad takim zagadnieniem, jak to się stało, że Francja, która w ciągu krótkiego okresu dwa razy była obiektem agresji niemieckiej i która wiedziała dobrze o dążeniu Niemców do odwetu, okazała się zupełnie nieprzygotowana do obrony przed trzecią z kolei agresją niemiecką? Albo, jak to się stało, że Hitler prawie we wszystkich okupowanych krajach znalazł ludzi — przeważnie znanych działaczy — którzy sprzedali mu siebie wraz z ojczyzną.

Obecnie na wiele z takich pytań jesteśmy już w stanie odpowiedzieć. Badanie zaś nowych dokumentów wyjaśnia coraz więcej niezrozumiałych dotychczas rzeczy. Wyjaśniają się sprawy „ryzykanctw” Hitlera. Okazuje się, iż nie były wcale aktami ryzyka, lecz po prostu Hitler był dokładnie informowany przez swoich szpiegów, którzy byli... ministrami francuskimi.

Sprawa słabości wojskowej Francji jest oddawna jasna. Kapitał rządzący we Francji przez cały okres międzywojenny

(słwone „200 rodzin“ francuskich) uważał za swojego głównego wroga lewicę francuską. Nic dziwnego, iż najwięcej uwagi udzielał walce z głównym wrogiem, a zaniedbywał inne sprawy — przede wszystkim zaś walkę z rzeczywistym głównym wrogiem narodu francuskiego — zaborczością niemiecką.

Dopiero wojna niemiecko-radziecka rozwiała mity, dotyczące niezwyciężoności armii niemieckiej i geniuszu Hitlera, a w ślad za nimi wszystkie inne.

Okazało się, iż chociaż armia niemiecka w istocie była bardzo dobrze uzbrojona i wyćwiczona i stanowiła potężną siłę uderzeniową, to jednak „błyskawiczne zwycięstwa“ odnosiła tylko nad nieprzygotowanymi, zarówno w sensie wojskowym, jak i moralnym, oraz źle wyposażonymi armiami. Zdruzgotaniu zaś uległy tylko te państwa, które miały rysy na swej konstrukcji, które były oparte na krzywdzie większości narodu, które bały się narodu i nie dopuszczały go ani do korzystania z bogactw kraju, ani do rządzenia państwem. Państwa, które jak II Rzeczpospolita Polska — żądały kolonii zamorskich, dążyły do rozszerzenia swych granic kosztem innych narodów („Polska od morza do morza“) i buńczucznie odrzucały pomoc radziecką twierdząc, iż i tak nie oddadzą ani guzika.

Wojna niemiecko-radziecka pokazała, iż Niemcom można pomsuć szyki, iż można zniweczyć ich plany. Moskwa miała być zdobyta w ciągu trzech tygodni. Gdy to nie nastąpiło, przedłużono termin do 3 miesięcy. A potem przedłużono go znowu...

Wojna pokazała, iż istnieje strategia, która potrafi porazić siebie z osławioną strategią niemiecką. Świadczy o tym dobitnie bitwa o Stalingrad, obrona Leningradu i wszystko, co nastąpiło na froncie niemiecko-radzieckim w latach 1943—1945 — włącznie ze zdobyciem Berlina i kapitulacją Niemiec.

Wojna pokazała, iż naprawdę niezwyciężona może być tylko armia związana nierozdzielnie z narodem, ciesząca się miłością całego narodu, korzystająca z jego ciągłego i całkowitego poparcia, armia ludu, gotowa na wszystko — w obronie tego ludu.

Wojna pokazała ponadto, iż bywają okoliczności, w których naród staje się zbiorowiskiem zbrodniarzy. Zadokumentował to naród niemiecki, który prawie cały — bezpośrednio

lub pośrednio — uczestniczył w zbrodniach popełnianych wobec ludności krajów okupowanych przez Niemcy.

Wojna pokazała, iż zjednoczona demokracja światowa stanowi potęgę olbrzymią, niepokonaną.

8 maja 1945 r. w Berlinie przedstawiciele Niemiec podpisali bezwarunkową kapitulację.

Zwycięstwo nad doskonale uzbrojonymi i wyćwiczonymi armiami hitlerowskimi było wynikiem:

- a) niebywałego bohaterstwa i wielkiej siły uderzeniowej Armii Czerwonej, kierowanej przez wytrawnych i doświadczonych w najcięższych bojach dowódców.

Bohaterskiej Armii Czerwonej przez cały czas wojny wiernie sekundowało radzieckie zaplecze: cała ludność Związku Radzieckiego pracowała z poświęceniem i samozaparciem dla zwycięstwa.

Czyniono wszystko, by wytworzyć jak najwięcej broni, amunicji, czołgów, by przyczynić się do zwycięstwa nad hitleryzmem;

- b) przyłączenia się armii amerykańskich i angielskich do walki z Niemcami hitlerowskimi oraz ich pomocy w uzbrojeniu i zaopatrzeniu frontu i zaplecza radzieckiego;

- c) trwającej nieprzerwanie walki partyzanckiej narodów okupowanych przeciwko niemieckim ciemiężcom.

Przede wszystkim zaś na przyspieszenie zwycięstwa wpłynęła ścisła współpraca trzech głównych członków koalicji antyhitlerowskiej — Związku Radzieckiego, Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii.

Współpracowały ze sobą ich rządy, popierały tę współpracę ludy, z sympatią odnosili się do sojuszników wszyscy demokraci świata.

W czasie konferencji Wielkiej Trójki podkreślano zawsze konieczność współpracy państw demokratycznych również po zwycięstwie nad Niemcami hitlerowskimi i imperialistyczną Japonią.

Niewątpliwie, gdyby dzisiaj wszystkie rządy i wszyscy mężowie stanu pamiętali o tej dewizie, byłoby o wiele łatwiej znaleźć wspólny język w rozwiązywaniu zagadnień międzynarodowych.

G. S.

KOLEJNOŚĆ WYDARZEŃ (druga wojna światowa 1939 — 1945)

WOJNA W POLSCE — WRZESIEŃ 1939 ROKU

Wojna w Polsce 1 — 26 września 1939 r. przyniosła Hitlerowi — mimo wielkiego bohaterstwa żołnierzy polskich w Warszawie i pod Kutnem, w Modlinie i na Westerplatte oraz na wielu innych odcinkach — szybkie i walne zwycięstwo.

Polska powersalska przez cały czas swojego istnienia prowadziła politykę antyradziecką. Polityka ta została zaostrożona po dojściu do władzy sanacji.

Dlatego Polska okazała się w decydującej chwili sama wobec potężnego i uzbrojonego od stóp do głów wroga, chociaż formalnie Anglia i Francja wypowiedziały 3 września wojnę Niemcom, aby Polskę poprzeć.

61 (a później 71) wielkich jednostek wojska dowodzonych przez najlepszych generałów Hitlera — von Bocka i Rundstedta, posuwających się od strony Prus Wschodnich (Bock) i od południa — od strony Śląska i Słowacji (Rundstedt), wspomaganych przez dwie floty powietrzne (Kesselringa i Löhra) — to była siła, której nie mogły powstrzymać źle uzbrojone i źle wyposażone, rozciągnięte wzdłuż granic oddziały polskie. Akcja destrukcyjna wojsk niemieckich, a szczególnie lotnictwa, uniemożliwiła przeprowadzenie mobilizacji już w czasie wojny, oraz przerzucanie polskich oddziałów z miejsca na miejsce.

I wreszcie znane rzeczy: ucieczka rządu i dowództwa armii za granicę i pozostawienie kraju na pastwę losu. W tej sytuacji nie mogło nie zmienić niebawem bohaterstwo żołnierza, nie pomogło poświęcenie niektórych niższych dowódców. Hitler triumfował. Mógł się pochwalić przed swoim narodem „blitzkriegiem”. A większa część narodu niemieckiego z podziwem dla swego „führera” słuchała wiadomości z frontu i propagandy goebbelsowskiej.

JESIEŃ 1939 — WIOSNA 1940

Po pokonaniu Polski armie hitlerowskie przygotowywały się do dalszych walk. Niemcy były w stanie wojny z Anglią i Francją: musiały więc przetrzymać swe armie na zachód. Poza tym Hitler i jego dowódcy

zdawali sobie sprawę z tego, iż opór państw zachodnich będzie silniejszy od oporu Polski.

Od jesieni 1939 r. trwa na frontach okres zastoju. Prawie nie ma walk, od czasu do czasu odbywają się tylko pojedynki artyleryjskie. Niektórzy z ironią nazywają ten okres „Sitzkrieg“. Należy jednak zaznaczyć, że tylko strona niemiecka wykorzystała brak działań dla przygotowania się do dalszych walk. W Anglii i Francji prawdopodobnie uważano zastój w działaniach za objaw słabości Niemców i dlatego nie czyniono przygotowań do wojny. Na odwrót: we Francji prześladowano komunistów, którzy wzywali do jedności narodowej w obliczu niebezpieczeństwa, zdelegalizowano ich partię i zamknięto organ centralny — „Humanité“.

W tym samym okresie od listopada 1939 r. do marca 1940 r. trwała wojna fińsko-radziecka. Wojna ta została sprowokowana przez faszystowskich władców Finlandii, którzy zarówno w ciągu 20-letnich przygotowań do tej wojny (budowa tzw. linii Mannerheima) jak i w czasie samej wojny korzystali z wydatnej pomocy amerykańskiego, angielskiego, francuskiego, niemieckiego i włoskiego kapitału.

Na wiosnę 1940 roku wojska hitlerowskie rozpoczynają działania, mające im później ułatwić walkę z Anglią i Francją. 9 kwietnia bez oporu zostaje zajęta Dania. Tego samego dnia wojska niemieckie lądują w Norwegii. Norwegowie stawili opór, pomagali im Anglicy. Wśród wojsk angielskich były również oddziały polskie, które odznaczyły się w walkach o północny port norweski Narvik. Jednakże 2 maja 1940 r. opór Norwegów był złamany, a cały ich kraj — okupowany przez wojska niemieckie. W tydzień potem (10 maja) armie hitlerowskie napadają jednocześnie na Holandię, Belgię, Luksemburg i Francję. Księstwo Luksemburg zostaje zajęte natychmiast. Holandia poddaje się 15 maja, Belgia — 28 maja. Nie ocalała Holandia pomoc oddziałów angielskich. Nie wiele pomogła ona także Francji, która złożyła broń 22 czerwca 1940 r. Niemcy, wiedząc o tym, iż linia Maginota stanowi ciąg potężnych fortyfikacji, obeszl ją, a potem opanowali od strony francuskiej. Armia francuska okazała się nieprzygotowana do nowoczesnej wojny. Była źle uzbrojona, miała mało czołgów i samolotów. Nie stanęło na wysokości zadania wielu dowódców armii francuskiej. Marszałek Pétain pośpieszył się z podpisaniem pokoju. A potem — ze sprzedaniem Hitlerowi interesów narodu francuskiego. Na podstawie warunków zawieszenia broni powstaje „rząd“ francuski z marsz. Pétainem na czele (tzw. rząd Vichy), który ma władzę nad nieokupowaną przez Niemców południową Francją.

„Rząd“ ten wypełnia posłusznie wszystkie polecenia władz niemieckich, oddaje do dyspozycji Niemców wszystkie zasoby materialne Francji, przesładuje lewicę społeczną, trzyma w obozach koncentracyjnych b. uczestników walk Brygad Międzynarodowych w Hiszpanii.

Po klęsce Francji rząd angielski wydaje oświadczenie, iż Anglia będzie sama kontynuowała wojnę z Niemcami hitlerowskimi.

Z drugiej strony Niemcy, którym tak łatwo przyszło zdobyć Europę Środkową i całą Europę Zachodnią, chcieli pokonać również osłabioną znacznie Anglię. Rozpoczyna się okres bezustannych nalotów na Anglię, co ma być wstępem do lądowania wojsk niemieckich na wyspach brytyjskich. Anglia broni się zaciekłe. Na jesieni 1940 r. sztab niemiecki zmienia plany. Postanawia przede wszystkim rozprawić się ze Związkiem Radzieckim (plan Barbarossa).

WOJNA NIEMIECKO-RADZIECKA

Pierwsza ofensywa niemiecka (lato—jesień 1941 r.)

22 czerwca 1941 r. 170 doskonale uzbrojonych dywizji niemieckich runęło na pograniczne tereny Związku Radzieckiego. Faszystowskie rządy Rumunii i Finlandii przyłączyły się do wojny. Front od razu rozciągnął się na przestrzeni 3 tysięcy km (od Północnego Oceanu Lodowatego do Morza Czarnego).

Wojska niemieckie posuwały się znacznie w głąb terytorium Związku Radzieckiego. Niemalą pomoc okazało im zaskoczenie strony radzieckiej, której nie przedstawiono uprzednio żadnych pretensji. A przecież wiadomo, iż Niemcy miały ze Związkiem Radzieckim zawarty pakt o nieagresji.

Hitler otrąbił na cały świat swoje bliskie zwycięstwo.

W grudniu 1941 r. Armia Czerwona w wielkiej kontrofensywie zatrzymała nacierające w kierunku Moskwy wojska niemieckie, odrzucając Niemców w poszczególnych miejscach na odległość do 400 kilometrów.

Odrzuconą Niemców również pod Rostowem na południu i pod Tychwinem niedaleko Leningradu. Po raz pierwszy znalazła się siła, która potrafiła się oprzeć „niezwyciężonej“ armii niemieckiej, a nawet odegnać ją o setki kilometrów.

Wielkie mocarstwa — Anglia i USA zrozumiały, że niebezpieczeństwo dla całego świata i dla nich ze strony Niemiec jest olbrzymie i jedyną radą może być zjednoczenie wszystkich sił antyhitlerowskich. Już w pierwszym dniu wojny niemiecko-radzieckiej, 22 czerwca 1941 r. premier Wielkiej Brytanii, Churchill, zapowiedział pomoc Anglii dla ZSRR. Dwa dni później zapowiada swą pomoc Ameryka przez usta prezydenta Roosevelta. Państwa te pomagały ZSRR w jego ciężkiej walce bronią i amunicją, samolotami i czołgami, żywnością i lekarstwami.

7 grudnia 1941 r. samoloty japońskie zaatakowały i w dużym stopniu zniszczyły flotę amerykańską na Oceanie Spokojnym, znajdującą się w Pearl Harbour, oraz ochraniającą tę flotę samoloty. Był to normalny faszystowski początek wojny — wszak Japonia nie znajdowała się w stanie wojny z Ameryką i dopiero tą zdradziecką napaścią ją rozpoczęła.

Teraz Amerykanom wypadło walczyć na Dalekim Wschodzie z Japonią, pomagając jednocześnie Związkowi Radzieckiemu i Wielkiej Brytanii w ich walce z Niemcami hitlerowskimi i szykując się do wzięcia czynnego udziału w walce z hitleryzmem, który został uznany za głównego wroga.

Druga ofensywa niemiecka (lato — jesień 1942 r.)

Latem 1942 r. Niemcy znów przeszli do ofensywy. Tym razem atakowali tylko na południu. Wojska niemieckie szły w dwóch kierunkach: na Stalingrad, skąd zamierzano potem uderzyć na Moskwę od tyłu, skoro okazało się niemożliwe zdobycie jej atakiem frontalnym oraz w kierunku Kaukazu, gdzie celem było zdobycie okolic miast Baku i Groźnego, obfitujących w naftę. Pozbawiłoby to benzyny czołgi i samoloty radzieckie i jednocześnie dostarczyłoby wielkich jej ilości armiom niemieckim.

Jednakże w tym najcięższym dla całego Związku Radzieckiego okresie zdał najpoważniejszy egzamin cały naród radziecki, zdała go przede

wszystkim Armia Czerwona. Zgodnie z planami naczelnego dowództwa radzieckiego i dzięki ich wzorowemu wykonaniu Stalingrad stał się początkiem końca armii niemieckiej. Trzystotyśięcna VI armia generała-feldmarszałka von Paulusa przestała istnieć, a sam Paulus ze swoim sztabem znalazł się w niewoli radzieckiej (pierwsze dni lutego 1943 r.)

Trzecia ofensywa niemiecka (lato 1943 r.)

W lipcu w 1943 r. Niemcy po raz trzeci rzucili swoje pułki do natarcia. O ile jednak ofensywa w r. 1941 ciągnęła się wzdłuż wszystkich frontów, a ofensywa w r. 1942 — już tylko na froncie południowym, to w r. 1943 stać było Niemców tylko na odcinek kilkudziesięciokilometry.

Ofensywa na froncie Kursk — Orzeł załamała się w ciągu dwóch tygodni. Kontrofensywa wojsk radzieckich rozpoczęta w drugiej połowie lipca 1943 r. na tym froncie, była początkiem wielkiej ofensywy, trwającej z niewielkimi przerwami przeszło 21 miesięcy i zakończonej zdobyciem Berlina i kapitulacją Niemiec hitlerowskich.

SOJUZ MIŁUJĄCYCH POKÓJ NARODÓW

Współpraca Stanów Zjednoczonych, Anglii, ZSRR w wojnie z Niemcami hitlerowskimi przerodziła się w sojusz wszystkich miłujących pokój narodów. We wszystkich krajach okupowanych istniał ruch oporu przeciw okupantowi. Wielkie mocarstwa sojusznicze wspierały ruchy oporu we wszystkich krajach. Pomagano partyzantom jugosłowiańskim, greckim, podziemiu polskiemu, ruchowi oporu we Francji.

Pomagano w organizowaniu armii wyzwoleniczych różnych narodowości — francuskiej, polskiej, czechosłowackiej.

Wielkie mocarstwa umówiły się co do najpożyteczniejszego wykorzystania zasobów materialnych wszystkich trzech krajów. Czyniono dużo, by jak najracjonalniej wykorzystać wszystkie możliwości, by zadać wrogowi jak najbardziej dotkliwą stratę, by jak najbardziej przyspieszyć zwycięstwo nad hitleryzmem.

Ministrowie spraw zagranicznych sojuszników odbywali częste spotkania, na których uzgadniali swą politykę. Kilkakrotnie zjeżdżali się i uzgadniali swe stanowiska kierownicy państw sprzymierzonych: Teheran (26 listopada — 2 grudnia 1943 r.), Jafta (6 — 10 lutego 1945 r.), Poczdam (17 lipca — 2 sierpnia 1945 r.).

Od 1942 r. biorą udział w walkach z wojskami niemieckimi i ich sojusznikami oddziały angielskie i amerykańskie:

W pierwszych dniach listopada 1942 r. lądują w zachodniej części Afryki północnej desanty anglo-amerykańskie, które szybko przyłączają się do walki z kilkusettyśięcna armią niemiecko-włoską, dowodzoną przez gen. Rommla. Akcja ta kończy się 13 czerwca 1943 r. wyparciem ostatnich wrogich oddziałów z Afryki. 10 lipca 1943 r. oddziały anglo-amerykańskie lądują na Sycylii, która po 38 dniach jest oczyszczona z wojsk niemieckich. W pierwszych dniach września 1943 wojska sojusznicze lądują we Włoszech. 3 września 1943 Włochy podpisują kapitulację. 6 czerwca 1944 roku wojska anglo-amerykańskie lądują w Normandii, długo oczekiwane przez ludy Europy, a szczególnie przez Związek Radziecki, który przez trzy lata musiał sam przeciwstawiać się wiel-

kiej potędze wojskowej Niemiec. Wkrótce potem oddziały armii sprzymierzonych lądują również na południowym wybrzeżu Francji, a 25 sierpnia po 4-dniowym powstaniu ludności paryskiej zostaje wyzwolona stolica Francji.

Od lata 1944 ze wschodu i zachodu posuwają się w stronę Niemiec armie sojusznicze, niosące wyzwolenie narodom jęczącym pod okupacją hitlerowską.

Broniły się jeszcze wojska hitlerowskie, wiele złego zdołały jeszcze uczynić. Wszak w tym właśnie czasie w obliczu zbliżającej się własnej klęski utopili Niemcy we krwi powstanie warszawskie, a pozostała przy życiu ludność wygnali z miasta. W tym okresie wciąż jeszcze dymiły kominie krematoryjne w obozach śmierci.

Ostatni rok wojny (lato 1944 — 9 maja 1945) jest rokiem wyzwolenia spod jarzma hitlerowskiego coraz to nowych narodów. Jest jedno cześnie rokiem odpadania po kolei wszystkich członków spółki faszystowskiej. Po Włoszech (3 września 1943) kapitulują kolejno:

1. Rumunia (23 sierpnia 1944 król Michał dał dymisję premierowi Antonescu i wydał Rumunom rozkaz obrócenia się przeciwko Niemcom).
2. Finlandia (4 września 1944 podpisała zawieszenie broni, a 4.III 1945 r. przystąpiła do wojny z Niemcami).
3. Bułgaria (5 września 1944 przystąpiła do wojny przeciw Niemcom).
4. Węgry (jeszcze w czasie walk o Budapeszt w styczniu — lutym 1945 r. powstał demokratyczny rząd węgierski, który wypowiedział wojnę Niemcom).

Począwszy od jesieni 1944 r. wojska sojusznicze zajmują coraz większe części terytorium Niemiec zbliżając się ze wschodu i zachodu do Berlina. 25 kwietnia 1945 nastąpiło pod Troppau pierwsze spotkanie wojsk radzieckich i amerykańskich.

8 maja Niemcy podpisały bezwarunkową kapitulację.

Utartym w Tcheranie i Jałcie zwyczajem zebrali się kierownicy 3 wielkich państw, członków koalicji antyhitlerowskiej — tym razem w Poczdamie pod Berlinem. Poza ustaleniem zasad postępowania wobec pokonanego wroga i załatwieniem szeregu innych spraw (m. in. sprawy naszych Ziemi Odzyskanych) postanowiono, iż Związek Radziecki przystąpi do wojny z imperialistyczną Japonią. 2 sierpnia zakończyła się konferencja poczdamska, 9 sierpnia ZSRR wypowiedział wojnę Japonii, 15 sierpnia klęska Japonii była już oczywista, ponieważ armie radzieckie zajęły prawie całą Mandżurię i rozbiły wiele jednostek wojsk japońskich.

Zrzucenie przez lotnictwo amerykańskie bomb atomowych na miasta Hiroszimę i Nagasaki przypieczętowało klęskę Japonii. 3 września na krążowniku amerykańskim „Missouri“ został podpisany akt kapitulacji Japonii. Dzień ten był końcem drugiej wojny światowej.

Klęskę w tej wojnie poniosły: faszyzm niemiecki — hitleryzm, faszyzm włoski, faszyzm w Rumunii, Bułgarii, Finlandii i na Węgrzech oraz imperializm japoński.

Zwyciężyła zjednoczona demokracja — Związek Radziecki, Stany Zjednoczone Ameryki, Wielka Brytania, Chiny i wszystkie miłujące wolność narody, które przez cały czas wojny prowadziły ciężką walkę z faszyzmem.

REWIZJONIZM I PARTIE POLITYCZNE W NIEMCZECH*)

(rok 1947)

Rocznica wrześniowa znów i jeszcze raz przypomina nam o sprawach tylu naszych nieszczęść — Niemcach...Gorzkie doświadczenie każe nam śledzić to, co się dzieje w Niemczech, co robią, mówią i piszą Niemcy, w jakim głównie kierunku wytyżają swoje siły.

Niniejszy artykuł, napisany specjalnie dla nas przez Zachodnią Agencję Prasową, omawia sprawę rewizjonizmu i partii politycznych w Niemczech. Rewizjonizm — to dążenie do zrewidowania, a następnie do zmiany stanu istniejącego. Rewizjoniści niemieccy walczą dziś o utrzymanie dawnych granic państwa niemieckiego. Dawniej, gdy mieli te granice, otwarcie dążyli do zdobycia lebensraumu — „przestrzeni życiowej“ kosztem innych narodów.

Obserwując życie polityczne Niemiec, patrząc na odradzającą się butą niemiecką, na tupet Niemców, którzy już w 2 lata po swojej klęsce smię wysuwać **żądania** pod adresem władz okupacyjnych, dochodzimy do jednego wniosku: **ażeby zapobiec agresji niemieckiej w przyszłości, niezbędne jest utrzymanie jedności wszystkich krajów sąsiadujących z Niemcami, konieczna jest w szczególności jednolita postawa wszystkich narodów słowiańskich.** Wszyscy wrogowie wojny i agresji niemieckiej muszą stale czuwać, muszą wciąż przyglądać się życiu politycznemu Niemiec, aby już nigdy nie dać się zaskoczyć przez żadnego „führera“.

Zjawiska zachodzące w Niemczech po klęsce 1945 roku nasuwają już na pierwszy rzut oka daleko idące analogie z tymi, które były następstwem pierwszej wojny światowej. Wprawdzie różnica sytuacji jest niewątpliwa i bardziej niż wówczas oczywista dla każdego Niemca, gdyż bezwarunkowa kapitulacja

*) Artykuł specjalny Zachodniej Agencji Prasowej dla „Poradnika Pracownika Społecznego“.

i całkowita okupacja wywarły silny wpływ na psychikę niemiecką, a brak rządu centralnego powoduje poczucie słabości. Ale choć czynniki te utrudniły Niemcom wznowienie aktywności politycznej, nie zmniejszyły jej bynajmniej potencjalnie, zmuszając jedynie do zastosowania odmiennych metod taktycznych w odmiennych warunkach. Odmiana dotyczy — co także wnosi szereg nowych aspektów zagadnienia — politycznej sytuacji światowej, która ukształtowała się zupełnie inaczej niż po roku 1918. Analogia zaś z sytuacją po roku 1918 występuje na najbardziej aktywnym odcinku niemieckiej działalności politycznej: w rewizjonizmie.

Rok bieżący rozpoczyna się całą serią poważnych wystąpień rewizjonistycznych, zorganizowanych zbiorowo, przygotowanych starannie przy użyciu całego arsenału argumentacyjnego:

Przykład:

Akcja Löbe-Bayendorff. Paul Löbe, były prezydent Reichstagu z ramienia SPD i dr Bayendorff, właściciel kopalni i fabryk metalowych, przygotowali (zima 1947 r.) projekt petycji do sojusznicznych władz kontrolnych w sprawie naszych Ziem Odzyskanych. Treść petycji:

Polska na skutek swych metod rządzenia, odznaczających się brakiem fachowości i straszliwym sadyzmem równym jedynie hitleryzmowi, zdyskwalifikowała się zupełnie jako mandatariusz uchwał poczdamskich. Rząd polski z dawniej kwitnących wschodnich obszarów Rzeszy uczynił pustynię niszcząc gospodarczo obszary, mogące uratować Rzeszę od katastrofy głodowej. Niemcy po przewidzianym ograniczeniu produkcji przemysłowej do 50% i odszkodowaniach wojennych, stoją wobec bezrobocia i stałego załamania gospodarczego.

Polska nie potrzebuje Ziem Odzyskanych. Liczy ona 23 miliony mieszkańców, ma strukturę gospodarczą rolniczo-przemysłową, jest wolną od odszkodowań. Poszerzenia terytorium polskiego pożąda jedynie rozdmuchany polski nacjonalizm.

Wobec obciążenia Zagłębia Ruhry świadczeniami na rzecz Francji, Śląsk może być jedynym źródłem energii Rzeszy. Należy przeprowadzić w całej Rzeszy plebiscyt w sprawie oddania Polsce ziem wschodnich.

Rozpatrując z pewnej perespektywy przeszło półroczny okres aktywności niemieckiej na odcinku rewizjonizmu, można

dopatrzeć się rozmaitego natężenia i różnorodnych jego cech charakterystycznych. Przyczyny tych wahań są także różne. I tak na przykład: bojowe nastawienie na początku roku, stanowiące bez wątpienia wynik nastrojów dłuższego etapu poprzedzającego, ulega zmianie w okresie przed rozpoczęciem konferencji w Moskwie, to jest przed 20 marca. Jakkolwiek spotyka się i wtedy wypowiedzi i artykuły prasowe, nacechowane zwykłą w tych sprawach zaciekłością, uderza pewna tendencja złagodzenia tonu w imię dobrze zrozumiałego interesu własnego. Niemcy nawołują się wzajemnie do umiaru i do nieprzejawiania zbyt wybujałego nacjonalizmu, który mógłby im zaszkodzić na płaszczyźnie międzynarodowej. Oto przykłady kontrastowych nastrojów ze stycznia — marca roku bieżącego.

Nasilenie rewizjonizmu: W sprawie rewizjonizmu wypowiedają się wszystkie bez wyjątku partie polityczne i przedstawiciele Kościołów w Niemczech:

SPD — dr Schumacher zaprotestował w lutym przeciw projektowi podpisania traktatu pokojowego w Warszawie i przeciw granicy na Odrze i Nisie.

CDU — przywódcy CDU w strefie brytyjskiej, dr Adenauer i dr Holzapfel, wypowiedzieli się w lutym przeciw granicy na Odrze i Nisie.

SED — O. Grotewohl powiedział w marcu: „Jesteśmy przeciwnikami wszelkich zmian linii granicznej czy to na wschodzie, czy na zachodzie“.

LPD — dr Külz, przywódca LPD, stwierdził w lutym, że Polska poniosła zbyt wielkie straty w ludziach, aby zapewnić Ziemiom Odzyskanym sprawną administrację.

Kościół ewangelicki — biskup Wurm, przewodniczący rady Kościoła oświadczył w marcu, że Kościół nigdy nie da swojej zgody na akcję wypędzenia ludzi. Nie wierzy, by wydzieranie ludziom ziemi, należącej do nich od wieków, zgodne było z wolą bożą.

Kościół katolicki — biskup Maches zwrócił się w liście pasterskim do świata z twierdzeniem, że obecna granica na wschodzie wymaga koniecznie zmiany.

Nawoływanie do umiaru przed konferencją w Moskwie:

Dr Schumacher oświadczył łagodnie na zebraniu SPD (koniec marca), że granica niemiecka winna być przesu-

nięta jak najbardziej na wschód „z całym należnym szacunkiem dla cierpiącego narodu polskiego”.

Dr Külz oświadczył na wiecu na początku kwietnia, że w obliczu konferencji moskiewskiej naród niemiecki winien pokazać światu, że zamierza podjąć pracę pokojową wspólnie z innymi narodami: „Musimy zerwać z nacjonalistycznym militaryzmem i wykazać wobec obradujących w Moskwie ministrów, że zjednoczone państwo niemieckie nie będzie już przedstawiało niebezpieczeństwa dla świata”.

W połowie marca M. Reimann (KPD w strefie brytyjskiej) powiedział: „Wszelkie próby wzbudzenia nastrojów szowinistycznych w narodzie niemieckim przeciw mocarstwom alianckim byłyby zbrodnią wobec narodu niemieckiego... Pragniemy żyć w zgodzie ze wszystkimi narodami i w tym celu musimy dążyć do porozumienia się z Polską, Czechosłowacją, Francją, Belgią, Luksemburgiem i wszystkimi naszymi sąsiadami. Oto problem.”

Trzeci wyraźny etap zmiany napięcia rewizjonizmu występuje po przemówieniu min. Marshalla na konferencji w Moskwie (9 kwietnia), które znowu aktualizuje sprawę granic i podnosi Niemcy na duchu aż do zuchwalstwa.

Przykład:

Dziennik „Hannoversche Neueste Nachrichten” (CDU — strefa brytyjska): „Niemieckie ziemie wschodnie, okupowane przez Polaków, należą również jeszcze i dzisiaj do Rzeszy i bez zgody Niemców nie mogą być od Niemiec oderwane... Polacy na skutek złego traktowania powierzonych im Niemców utracili prawo do oskarżania lub wydawania wyroków na naród niemiecki, jako zbrodniarza wojennego... Żaden polityk niemiecki nie przyjmie linii na Odrze i Nisie...”

Komentator radia hamburskiego, E. Haberfeld, oświadczył w połowie kwietnia: „Śląsk i Prusy Wschodnie to przecież również części państwa niemieckiego, którego Niemcom według słów wypowiedzianych w Moskwie nie należy uszczuplać.”

W dalszym ciągu napięcie rewizjonizmu nie maleje, osiągając bodaj swój punkt szczytowy w drugiej połowie czerwca, zapewne częściowo z powodu wzmocnienia politycznego znaczenia Niemiec w świecie, częściowo z powodu szczególnie

ożywionej działalności niemieckich wysiedleńców z Polski. Oto jeden z głosów, a mianowicie apel osiedlonych w Brunzshwiku profesorów i studentów z Wrocławia. W apelu tym wysuwają żądanie „sprawiedliwości, ludzkości i prawa do odzyskania ojczyzny” (dla Ślązaków). Apel stwierdza, że Śląsk „musi pozostać w Niemczech”.

Jeżeli chodzi o zakres „zainteresowań” rewizjonistów, to prym dierży bezapelacyjnie sprawa niemieckich granic wschodnich. Jest tak bardzo żywotna, że służy często za narzędzie polityki wewnętrznej. Wspomina o tym m. in. nota Polskiej Misji Wojskowej (z maja) do Sojuszniczej Rady Kontroli donosząc, że plakat wyborczy wydany przez CDU zawiera mapę Niemiec ze specjalnym uwidocznieniem polskich ziem zachodnich i wzywa wyborców do głosowania na partię CDU, aby nie utracić terenów wschodnich nad Odrą i Nisą.

Sprawę granic zachodnich porusza opinia niemiecka znacznie rzadziej, przeważnie wtedy kiedy ją dopingują fakty zewnętrzne, jak na przykład wystąpienie min. Bidault w sprawie Zagłębia Ruhry lub rozszerzenie przez Francję granic Saary.

Przykład:

Dr Adenauer (CDU) zwrócił się w kwietniu z apelem do Francji, Belgii i Holandii, aby państwa te zrzekły się roszczeń terytorialnych, które osłabiają jeszcze bardziej i tak już zniszczoną gospodarkę niemiecką.

W radio hamburskim oświadczył komentator Habermeld (połowa kwietnia), że... „oderwanie od niemieckiego organizmu państwowego Zagłębia Ruhry oraz Nadrenii osłabiłoby niebezpiecznie gospodarkę niemiecką. Naród niemiecki nie może zostać pozbawiony swojego państwa, gdyż w przeciwnym razie uczyni się z Niemców nieprzejednanych wrogów ludzkości.”

A oto najważniejsze, stale powtarzające się argumenty rewizjonizmu niemieckiego:

a) Niemcy nie mogą się wyżywić:

„Rhein-Echo” (SPD): „Nie możemy uznać granicy na Odrze i Nisie ze względu na wżywienie ludności niemieckiej... Gdyby granica ta została uznana — konieczny stałby się długotrwały ogromny import środków żywnościowych”.

„Schwäbische Landeszeitung“ (strefa amerykańska): „Granica wschodnia przyniosła aprowizacji... Niemiec o wiele większe straty. Dla otrzymania racji żywnościowej wartości 2 500 kalorii Niemcy musiałyby przy obecnej granicy wschodniej sprowadzać rocznie 4 miliony ton zboża, 10 mln ton paszy i 800 000 ton nasion oleistych o ogólnej wartości miliardów dolarów.

b) Sprzeczność z Poczdamem. Niemcy ośrodkiem nędzy i niepokoju.

P. Löbe oświadczył w maju: „Niemcy nie mogą podpisać takiego traktatu pokojowego, który nosi w zarodku ziarno niezgody i drugiej wojny. Źródłem niezgody byłoby uszczuplenie granic niemieckich na wschodzie i na zachodzie”.

c) Polska nie jest w stanie zasiedlić i zagospodarować Ziem Odzyskanych:

Berliński „Der Abend“: „Zwycięzcy przyznają Niemcom część obszarów znajdujących się obecnie pod administracją polską. Wizyta komisji sojuszniczej dałaby całemu światu dowody, że Polacy nie są w stanie wystarczająco zaludnić tych ziem”.

Pismo „Badener Tageblatt“ (SPD — strefa francuska) pisze w czerwcu: „Szczególne znaczenie w eksporcie polskim ma węgiel. Podczas gdy dawniej Anglia była największym eksporterem węgla, obecnie Polska przejęła jej rolę. Mogła uczynić to tylko dlatego, ponieważ wzięła w swój zarząd przemysł, leżący na terenach niemieckich na wschód od Odry i Nisy. Kopalnie śląskie osiągnęły w wydobyciu poziom przedwojenny. Odwrotnie przedstawia się sytuacja w rolnictwie. Były wschód niemiecki... ma najcenniejsze gleby ziemniaczane i żytnie. Polska nie zdołała jednak przekazanego jej terytorium... należycie obsiać”

Dr Schumacher oświadczył w czerwcu na zjeździe SPD, że w wypadku utraty granic wschodnich Niemcy zostaną pozbawione 1/4 terenów uprawnych.

d) Tylko Niemcy mają prawo do Ziem Odzyskanych.

Argumenty historyczne:

Pismo „Die Welt“ — głos czytelnika: „Śląsk był już w IV wieku po Chrystusie zamieszkały przez plemiona germańskie. W późniejszych czasach Niemcy przybyli na Śląsk nie jako zdobywcy, ale jako spokojni mieszkańcy,

wieśniacy i mnisi, wezwani przez Piastów. Tereny, położone na wschód od Odry, Pomorza i Brandenburgii należa do Prus od przeszło 700 lat i nigdy od tego czasu nie były w posiadaniu Polski”.

Argumenty moralne: „Der Telegraph” (strefa brytyjska) pisze w kwietniu: „To, co się ostatnio działo na terytoriach administrowanych obecnie przez Polaków, jest tak straszne, że poważnie myślący Polacy głęboko się tego wstydzą. Na ziemiach tych zarządzono plebiscyt, w którym ani Niemcy tam przebywający, ani stamtąd wysiedleni, nie mogli brać udziału. Natomiast mieli prawo głosowania nowo osiedleni na tych terenach Polacy. Czyż to jest demokracja i prawo stanowienia o sobie narodów?”

Według podziału Niemiec na strefy okupacyjne rewizjonizm występuje najsilniej w strefie brytyjskiej, najsłabiej w radzieckiej. Według podziału partyjnego — silniej na prawicy niż na lewicy. Obie te linie podziału mają ze sobą pewną cechę wspólną. Trudno osadzić, w jakim stopniu nastawienie mieszkańców poszczególnych prowincji niemieckich i członków poszczególnych klas społecznych jest wynikiem samodzielnego poglądu, w jakim zaś podlega wpływowi władz okupujących.

Ten szkicowo nakreślony obraz wskazuje, że zrodzony z nacjonalizmu i braku poczucia winy niemiecki rewizjonizm stał się niemal przyzrodzoną cechą narodu niemieckiego w dniach jego klęski i że — tym razem także — w przychylnym dla Niemiec rozwoju politycznej sytuacji światowej — go-tów spełnić pokładane w nim nadzieje.

II.

Tak, jak rewizjonizm jest w okresie upadku Niemiec pewną odmianą niemieckiego imperializmu, podobnie zróżnicowane życie partyjne obecnych Niemiec nie świadczy o zmianie oblicza politycznego Niemiec z lat panowania zwycięskiej monopartii.

Zdawać by się mogło, że wielka liczebność i dalsze mnożenie się partii są dowodem zwrotu ku bardziej samodzielnemu indywidualizowanemu sposobowi myślenia. Istotnie ilość partii politycznych mnożac się z miesiąca na miesiąc przekroczyła już cyfrę dwudziestu. Równocześnie jednak każdy niemal dzień pomnaża dowody, że te rozliczne partie niemieckie ożywia jednolity duch, ogromnie często podobny do zagrobo-

wej zjawy niesławnej pamięci partii hitlerowskiej. Niemieckie partie polityczne toczą zacięte spory polityczne, ale w sferze polityki wewnętrznej, nie zaś w dziedzinie zagranicznej. Przykładem choćby jednolita postawa w sferze opisanego wyżej rewizjonizmu.

Brytyjska strefa okupacyjna liczy najwięcej partyj i jest równocześnie ośrodkiem najaktywniejszej partii Niemiec: SPD (Niemiecka Partia Socjaldemokratyczna). Socjalizm jej dotyczy dziedziny gospodarczo-społecznej. Jest on umiarkowany, przypominając kompromisowy socjalizm angielski. Ten umiarkowany lewicowy charakter SPD nie istnieje jednak w innych dziedzinach. Jak za czasów Scheidemana i Noskego, tak pod kierownictwem Schumachera jest SPD partią skrajnie nacjonalistyczną. SPD współpracuje z brytyjskimi władzami okupacyjnymi, walczy zacięcie z partią komunistyczną sprzeciwiając się idei jednolitego frontu, głosi rewizjonizm i jedność gospodarczą Niemiec.

Drugą silną liczebnie partią jest CDU (Unia Chrześcijańsko-Demokratyczna), najliczniejsza partia Niemiec, o prawicowych tendencjach gospodarczo-społecznych, głosząca zasady federalizmu ustrojowego. Jej odpowiednikiem na terenie Bawarii jest CSU (Unia Chrześcijańsko-Społeczna). W CDU wyraźnie zaznacza się istnienie prawego (w strefie brytyjskiej) i lewego (w strefie radzieckiej) skrzydła.

Na terenie strefy radzieckiej działa SED (Socialistyczna Partia Jedności), która powstała w r. 1945 z połączenia partii komunistycznej i lewicowych elementów partii socjaldemokratycznej. Do przeprowadzenia podobnej akcji w strefach zachodnich nie doszło. Władze okupacyjne stref zachodnich nie dopuszczają SED do swobodnego działania. W strefach tych — przede wszystkim w Zagłębiu Ruhry — działa KPD (Komunistyczna Partia Niemiec). SED i KPD mają ideologię identyczną (radykałne reformy społeczne, jedność Niemiec, walka z trustami i monopolami, likwidacja pozostałości hitleryzmu). Antagonizm z SPD jest bardzo silnie zaakcentowany.

Drugą znaczną partią strefy radzieckiej jest LDP (liberałowie), stanowiące rodzaj partii centrum. LDP połączyła się w końcu marca ze zbliżonymi do niej ideowo: FDP (Niemiecka Partia Wolności) w strefach brytyjskiej i amerykańskiej, z DPD (demokraci) w Hesji, z FDP w Bawarii i z szeregiem pomniejszych. Nowa partia nosi nazwę DPD, Demokratische Partei Deutschlands.

Ponadto istnieje wiele małych partyj prowincjonalnych, jak NLP (Dolno-saska, skrajnie federalistyczna), ostatnio przekształcona w Deutsche Landespartei DLP w celu ogarnięcia swym zasięgiem całych Niemiec, jak partie separatystyczne w strefie brytyjskiej, np. RVP (Ludowa Partia Reńska), SSV (Związek Południowego Szlezwiku), dalej, założona przez A. Lorintza w Monachium tzw. WAV (Wirtschaftliche Aufbau Vereinigung), szereg partyj — efemeryd przeważnie w strefie brytyjskiej i przeważnie prawicowo-nacjonalistycznych, jak na przykład RP — (Rechts-Partei, Partia Prawicowa), spokrewniona wyraźnie z dawnym Stahlhelmem, kwaterująca w Getyndze.

Jeśli chodzi o przywódców partyjnych, najbardziej znanymi są: **dr Schumacher** (SPD), **J. Kaiser** (lewe skrzydło CDU, w strefie radzieckiej), **W. Pick** i **O. Grotewohl** (przywódca SED), **dr Adenauer** (prawe skrzydło CDU w strefach brytyjskiej i amerykańskiej), **M. Reimann** (KPD w strefie brytyjskiej).

Przywódcy niemieccy to ludzie zręczni i sprytni, żaden z nich nie jest jednak wybitną indywidualnością zdolną płynąć pod prąd. Żaden nie potrafi narzucić swoich poglądów. Dla uzyskania popularności i utrzymania się przy wpływach głoszą hasła jak najbardziej popularne i właśnie dlatego wypowiedzi ich znamienne są dla nastrojów nurtujących w narodzie niemieckim, w szczególności rewizjonim, który głoszą (patrz cytaty w części I), jest wewnętrzną potrzebą kierowanego przez nich narodu, którego opinia jak w błędnym kole leży u podstaw ich wystąpień.

Podobnie jest ze stosunkiem do spraw pokoju, a również odszkodowań (dr Schumacher oświadczył w kwietniu, że Niemcy ze swoim przeciążonym aparatem gospodarczym nie w stanie spłacać odszkodowań), i do innych zagadnień polityki zewnętrznej. Niezawsze nastawienie Niemców jest wrogie, przeciwnie, często bywa pełne uniżoności w stosunku do tych, od których uda się — być może — coś uzyskać.

Dr Schumacher powiedział w dniu 4 lipca: „Jeżeli pragnie się uniknąć anarchii w Europie, należy uwzględnić w dyskusjach przede wszystkim Niemcy. Inicjatywa amerykańska jest konieczna dla Niemiec, bardziej konieczna niż dla jakiegokolwiek innego kraju... Mając przed sobą perspektywę zimy, Niemcy liczą tylko na międzynarodową dobrą wolę”.

Wobec świata Niemcy podkreślają niezłomnie i jedynym sposobem wolę zjednoczenia. Walka o zjednoczenie Niemiec występuje najsilniej w strefie radzieckiej:

W lipcu oświadczył O. Grotewohl: „Jedynie zjednoczenie Niemiec przynieść może ugruntowanie warunków egzystencji rzeszom pracującym“.

Inny przywódca SED w marcu: Mamy nadzieję, że naród niemiecki będzie miał zagwarantowane prawo przywrócenia jedności Niemiec i w porozumieniu oraz za zgodą sojusznicznych władz okupacyjnych będzie mógł utworzyć administrację centralną, która będzie stanowiła przygotowanie do tymczasowego rządu niemieckiego“.

W wystąpieniach polityków na zewnątrz nie ma żadnych różnic i nieporozumień. Wspólny front walki o mocną pozycję w świecie łączy członków najbardziej skrajnych partii. Na razie największe nawet różnice partyjne nie wpływają na zmianę tego zjawiska.

||

HENRYK KASSYANOWICZ

SPRAWA POMOCY AMERYKAŃSKIEJ

31 marca br. Kongres USA po dość długiej i burzliwej dyskusji uchwalił kredyt 350 milionów dolarów, przeznaczony na doraźną pomoc dla tych krajów europejskich, które po zakończeniu działalności UNRRA mogłyby znaleźć się w trudnej sytuacji gospodarczej. Pomocą miały być objęte Włochy, Grecja, Polska, Austria, Węgry, a z krajów pozaeuropejskich — Chiny. Dostarczona miała być żywność, w pierwszym rzędzie zboże, tłuszcze, lekarstwa, nawozy sztuczne i surowiec oraz gotowe fabrykaty włókiennicze.

Kongres USA interpretuje doktrynę Trumana

Rząd amerykański nie mało zrobił wysiłku, by wytłumaczyć w Kongresie konieczność uchwalenia tych kredytów. Argumentem głównym był ten, iż ludność tych krajów pozbawiona pomocy cierpieć będzie głód, szerzyć się będą choroby, co w konsekwencji w znacznym stopniu opóźni realizację planów odbudowy Europy, za które Stany Zjednoczone czują się odpowiedzialne.

W Kongresie jednak, zwłaszcza w Izbie Reprezentantów, świeże było jeszcze wrażenie marcowej mowy Trumana o pomocy dla Grecji i Turcji. Republikańscy członkowie Izby Reprezentantów nie umieli się wczuć w istotę polityki Departamentu Stanu i sprawa dla nich przedstawiała się zupełnie prosto: wszystkie kraje, które nie podporządkują się amerykańskiej definicji demokracji, państwa, które leżą poza zasięgiem doktryny Trumana, nie mogą liczyć na pomoc amerykańską. Po cóż pomagać przeciwnikowi — mówiono w Kongresie.

Rzecz prosta, iż takie postawienie sprawy przez gorliwych neofitów koncepcji trumanowskiej nie odpowiadało aktualnym intencjom Departamentu Stanu, zwłaszcza że koncepcja ta, ujawniona w dość brutalny sposób, zaszkodziła raczej niż pomogła polityce amerykańskiej. Toteż należało zrobić krok, który by rozładował oburzenie i nieufność i to zarówno poza granicami USA, jak i w samych Stanach Zjednoczonych. Uchwalenie pomocy pozbawionej formalnie wszelkich akcentów politycznych znakomicie wzmocniłoby prestiż polityki amerykańskiej, narażonej wskutek enuncjacji Trumana na bardzo poważne zarzuty.

Ostatecznie więc uchwała zdobyła aprobatę izb, jakkolwiek początkowo chciano przynajmniej obciąć kredyty do 200 milionów dolarów. W jaki sposób Departament Stanu przekonał opornych kongresmanów, trudno oczywiście wiedzieć. Wiele jest jednak prawdopodobieństwa w hipotezie, lansowanej przez domyślnych komentatorów, iż już wówczas akcją pomocy wiązano z dalszymi etapami polityki amerykańskiej i kongresmeni otrzymali wystarczające gwarancje, że akcja pomocy nie będzie kolidowała z całokształtem wytycznych, jakimi w stosunku do Europy kieruje się Departament Stanu. W każdym razie, formalnie w uchwalonych kredytach miały partycypować wszystkie te kraje, które potrzebują pomocy i wymienione zostały tu na wstępie.

W ten sposób uchwałę zaprezentowano społeczeństwu amerykańskiemu, które bądź co bądź na tę pomoc łoży. Departament Stanu miał się zająć jedynie technicznym wykonaniem uchwały, tj. podziałem kredytów i zbadaniem potrzeb poszczególnych krajów.

Misja płka Harrisona w Polsce

W tym właśnie celu zwiedziła szereg krajów europejskich wyłoniona przez departament rolnictwa komisja z pułkownikiem Harrisonem na czele. Komisja ta bawiła także w Polsce i raport przez nią opracowany stał się podstawą... odmówienia Polsce pomocy.

Otóż obiektywnie stwierdzić trzeba, iż jeśli mógłby być znaleziony najmniej słuszny powód odmówienia nam pomocy, to jest nim właśnie raport płka Harrisona. Abstrahując bowiem od tego, iż płk Harrison dawał w czasie swego pobytu w Polsce wolny i nieprzymuszony wyraz swej opinii o konieczności pomocy dla Polski — sam raport jest sformułowany w ten spo-

sób, że na jego podstawie należałoby raczej zwiększyć pomoc dla Polski, a nie cofać jej. Bo cóż stwierdza raport płka Harrissona i jakie są kryteria udzielenia pomocy? Zaczniemy od tego drugiego:

Nie trzeba chyba udowadniać, że Stany Zjednoczone, jeśli nie są do tego przymuszone innymi celami, nie lubią topić pieniędzy w beczkach bez dna. Ta ostatnia już bezpośrednia i nieodpłatna pomoc amerykańska, udzielona być miała jak przyrzeczono Kongresowi niejako na marginesie własnych wysiłków każdego z branych pod uwagę krajów. Trochę zboża, trochę tłuszczów, odzieży i surowca dla fabryk włókienniczych, to nie pomoc zasadnicza, planowa, to zastrzyk wzmacniający. To, jeśli idzie o żywność — uzupełnienie rezerw, jakimi rozporządzają już te państwa dla zapewnienia ludności koniecznych norm żywnościowych, jeśli idzie o lekarstwa, to wydatna pomoc w walce z chorobami, które szczególnie polskiej ludności dają się we znaki. W całokształcie miała to być akcja, zmierzająca do tego, by za pomocą ograniczonych już środków kraje jak najbardziej zaawansowane w odbudowie swego życia gospodarczego włączyć do ogólnego planu odbudowy gospodarki europejskiej jako poważny czynnik twórczy.

Polski okręg przemysłowy terenem „kipiącej żywotności”

A cóż zawiera raport płka Harrissona? — Właśnie jak najbardziej obiektywne przesłanki dla udzielenia nam pomocy. Społeczeństwu amerykańskiemu trudno będzie wtlumaczyć, dlaczego kraj, którego okręg przemysłowy jest dziś „terenem kipiącej żywotności i najbardziej żywotnym po Stanach Zjednoczonych”, a więc kraj stanowiący potężny czynnik życia gospodarczego Europy, zostanie upośledzony. Płk Harrisson ma rację. Nasz eksport węgla w najbliższym czasie wzrośnie, eksportujemy cukier, będziemy eksportowali gotowe fabrykaty, żywotność, osiągnęliśmy istotnie „wspaniałe rezultaty w dziedzinie odrodzenia swego przemysłu”, ale jakim kosztem i kto tego dokonał? Dokonała tego ludność, o której niedawno pisał korespondent „Manchester Guardian”, iż „Polacy są wspaniałymi w swej pracy”. Cyfry, jakimi poszczycić może się przemysł polski w pierwszym półroczu bieżącego roku mogłyby jeszcze bardziej wzmóc entuzjazm płka Harrissona dla Polski. Jeśli zaś twierdzimy, że jego raport powinien właśnie przyczynić się do udzielenia Polsce pomocy, to dlatego, iż na tym odcinku naszej gospodarki, którego dotyczy Relief — na odcinku żywności-

wym — nie zdołaliśmy jeszcze ze zrozumiałych względów zapewnić sobie potrzebnych rezerw.

Raport tak to formułuje:

a) ilość zboża i innych produktów jest dostateczna, by zaspokoić minimum potrzeb ludności i osiągnąć ogólną równowagę w bieżącym roku kalendarzowym;

b) import środków leczniczych i dodatkowych środków odżywczych dla pewnych grup społecznych, jak dzieci, sieroty, chorzy i starcy wydaje się słuszny;

c) pewien import nasion, w szczególności żyta siewnego oraz nawozów sztucznych ułatwiłby dalszy wzrost produkcji żywności i odbudowy przemysłu polskiego.

Otóż na wstępie uwaga zasadnicza. Kraj, który niedawno był jednym z najbardziej zniszczonych w Europie, a dziś przoduje odbudowie gospodarki europejskiej zasługuje raczej na maksimum norm żywnościowych. Ale wracając do raportu, o jakież tu minima chodzi? Stwierdzić trzeba, że nie osiągamy ani minimum obecnego górnika Zagłębia Ruhry za podniesienie wydajności pracy, ani minimum przewidzianego przez Komisję Gospodarczą ONZ w wysokości 2 300 kalorii na głowę. Jeśli korespondenci zagraniczni przebywający w Polsce mówią o niebywałej żywotności narodu polskiego, o jego poświęceniu, to mówią tak dlatego, iż zdają sobie sprawę, że **osiągnięte wyniki są maksymalne**, jakie można było osiągnąć, są dla wielu narodów znajdujących się w podobnej sytuacji nie do osiągnięcia, że poświęcenie — przełożone na mowę faktów — to wyprodukowanie 1000 wagonów przez robotnika, którego nie stać jeszcze na normalne odżywienie, to 100 milionów ton węgla wydobyte przez górników polskich, którym nie obiecuje się niemieckich norm wyżywieniowych.

Minimalne ale istotne braki

W przeciwieństwie do enigmatycznego sformułowania w raporcie pła Harrissona dysponujemy cyframi, których niestety mimo otrzymania przez siebie nie uważał za wskazane zamieścić w raporcie: Mianowicie dla zapewnienia ludności polskiej przeciętnego wyżywienia w wysokości 1800 kalorii dziennie musielibyśmy otrzymać jeszcze w roku bieżącym 19 000 ton tłuszczu, 23 000 ton mięsa, równowartość 69 milionów litrów mleka, oraz 400 000 ton zboża (w tym 250 000 ton zboża siewnego z uwagi na fakt, iż do czasu siewów nie zdołamy bez szkody dla ludności takiej ilości zboża rzucić na siew). W chwili

obecnej przeciętny poziom wyżywienia wynosi 1 732 kalorie na głowę, przy tym 60% pożywienia — to ziemniaki i zboże, choć wiemy, iż zwłaszcza chorym, starcom i dzieciom po sześciolatej okupacji chcielibyśmy dać pokarmy bardziej niż ziemniaki zasobne w białko.

W tym roku bez naruszenia naszych skromnych rezerw walutowych z własnych zasobów nie zdołamy zapewnić ludności takiego poziomu wyżywienia, dlatego **odmowa Departamentu Stanu**, która dotknęła właśnie Polskę — **nie znajdzie usprawiedliwienia**. I rzecz prosta, społeczeństwo nasze będzie się dopatrywać w decyzji rządu amerykańskiego innych motywów niż obiektywna ocena naszego położenia.

Istotne motywy odmowy

Pomoc dostaje rząd Grecji, który już tyle pożyczek amerykańskich zmarnował, lub co gorzej zużył na zbrojenia w walce przeciw własnej ludności; otrzymują pomoc Włochy, które bądź co bądź były w obozie nieprzyjacielskim, wtedy gdy lud polski krwawił w walce z hitleryzmem; dostaje Austria, zaś Niemcy są dziś pupilami Stanów Zjednoczonych.

Więc jakież są motywy odmowy pomocy Polsce? Otóż, wracając do wysuwanych na wstępie uwag musimy stwierdzić, że **jakkolwiek rząd amerykański zapewnił, iż w swej akcji pomocy Europie nie kieruje się żadnymi przesłankami politycznymi**, i oficjalnie zdezawuował doktrynę Trumana — **te właśnie względy polityczne zadecydowały**.

Trudno nie sądzić, by w chwili, gdy Kongres przekonywany o konieczności uchwalenia pomocy krajom, leżącym poza „strefą” prezydenta Trumana — nie był już brany pod uwagę plan min. Marshalla. Jeśli nawet chcielibyśmy być ślepi, to usłużna prasa amerykańska dość wyraźnie precyzuje polityczne motywy obietnicy i polityczne motywy odmowy.

Polska odrzuciła zaproszenie na konferencję paryską. Min. Marshall oświadczył, że odmowa Polsce pomocy nie została podyktowana względami politycznymi, czyli odmową Polski wzięcia udziału w konferencji paryskiej. Zdezawuował go jednakże ambasador USA w Warszawie, Griffis, który dał prasie do zrozumienia w sposób zresztą dość obrazowy, iż trudno żądać od kogoś pomocy bijąc tego kogoś jednocześnie.

Cień planu Marshalla

Wolne żarty i niezręczne porównanie. Jeśli ustosunkowujemy się krytycznie do USA, to jasne, że nie obejmujemy tą krytyką społeczeństwa amerykańskiego. Krytyka ta odnosi się do polityki amerykańskiej, właśnie na odcinku najbardziej dla nas drażliwym — odbudowy Niemiec i ingerencji w nasze sprawy wewnętrzne.

Gdy rząd polski odmówił swego udziału w konferencji paryskiej, mogło się wydawać, iż robi to niesłusznie — dziś nie tylko kibice konferencji paryskiej mają kociokwik, lecz także i sami inicjatorzy konferencji. Francja i W. Brytania zdają sobie sprawę, iż dały się wplątać w grę, która mały zysk przyniesie Europie, ale bardzo duży Niemcom.

Polska inaczej pojmuje problem odbudowy Europy

Otóż społeczeństwo polskie dlatego właśnie, iż tak dużo włożyło wysiłku w odbudowę swego kraju, dlatego że zdaje sobie sprawę, iż podstawowym warunkiem dalszych sukcesów jest suwerenność gospodarcza Polski — nie może przyjąć pomocy za wszelką cenę.

Decyzja Departamentu Stanu musi być jeszcze aprobowana przez Kongres. Być może w świetle ostatnich wydarzeń, w czasie których ujawniło się, że coraz mniej jest chętnych na włożenie głowy w jarzmo, rząd USA zrewiduje swą politykę, tym bardziej że przecież i doktryna Trumana i plan Marshalla i wszelka akcja pożyczkowa w konsekwencji służą przede wszystkim gospodarce USA. Z chwilą gdy stanie się jasne, iż dotychczasowe metody zawodzą, każdy poważny polityk powinien pomyśleć o zmianie tych metod.

Co prawda, w tej chwili — trzeba to niestety stwierdzić — nie ma bliskich oznak po temu.

Trudno. Gdy miliardy dolarów leżą sobie jeszcze spokojnie w skarbcu amerykańskim, a plan odbudowy Europy to mgławica sprzecznych koncepcji — my nie ustaniemy w pracy, w tej pracy, która według naszej opinii poprzez odbudowę własnych krajów wiedzie właśnie do odbudowy Europy, jej dobrobytu i pokoju międzynarodowego.

Szmat tej pracy jest już poza nami.

GRZEGORZ JASZUNSKI

FRANCJA NA ROZDROŻU

Amerykański korespondent „Odrodzenia”, Jan M. Nowak, stwierdził w jednym ze swych ostatnich artykułów, że około 1 miliona Francuzów, przeważnie młodzieży, stara się o wyjazd do Stanów Zjednoczonych. Liczba ta — być może nieco wyolbrzymiona — jest niezmiernie charakterystyczna. Francuzi, a zwłaszcza młodzież francuska, są niezadowoleni, więc starają się o zmianę warunków, więc szukają czegoś nowego, a nie widząc w swej ojczyźnie możliwości prędkiej poprawy sytuacji, decydują się na emigrację.

Niezadowolenie Francuzów — jest to zresztą objaw występujący po wojnie w tej czy innej postaci prawie we wszystkich krajach Europy — łatwo wytłumaczyć. Przeciętny Francuz spodziewał się, że w dniu zakończenia wojny wszystko wróci do norm przedwojennych, że każdy wróci do swego przedwojennego zajęcia, do swych przedwojennych zarobków. Robotnik, chłop, a tym bardziej mieszczanin, drobnomieszczanin i inteligent pracujący tęsknili za „normalizacją”, mając o tym błogim stanie dość mgliste wyobrażenia. Nawet ludzie politycznie uświadomieni nie zawsze zdawali sobie sprawę z tego, że wypadnie po wojnie żyć i działać w zupełnie zmienionych warunkach, pod pewnymi względami — gorszych niż przed wojną.

Toteż gdy w dniu zakończenia wojny społeczeństwo francuskie znalazło się w obliczu wielkich trudności gospodarczych, gdy należało zabrać się do ciężkiego dzieła odbudowy zrujnowanego przemysłu, gdy wyłoniły się trudności transportowe, finansowe i inne — nastąpiło pierwsze rozczarowanie, po którym wnet przyszły dalsze.

Okazało się wkrótce, że nie tylko pod względem gospodarczym, lecz także pod względem politycznym, i to zarówno w dziedzinie polityki wewnętrznej, jak i zagranicznej, nastąpiły podczas wojny daleko idące zmiany. Przeciętny Francuz musiał się przyzwyczaić do zmienionego układu sił na forum wewnętrznym a także międzynarodowym, a Francuzi — za wyjątkiem ludzi wyrobionych politycznie i świadomych swych celów — są z natury rzeczy konserwatywni w tym sensie, że nie lubią zmian.

Wydaje się, że tylko pamiętając o tym klimacie psychologicznym, o tym niezadowoleniu przeciętnego Francuza, można zrozumieć obecną ciężką sytuację polityczną i gospodarczą Francji. Nasz krótki z natury rzeczy przegląd zaczniemy od spraw gospodarczych, aby następnie przejść do układu sił politycznych.

Gospodarka francuska ucierpiała podczas wojny poważnie, chociaż co prawda, nie w tym stopniu, jak gospodarka polska, Świadomie nie przytaczam żadnych danych statystycznych, które Czytelnik od razu zapomina. Wystarczy przypomnieć sam fakt niemieckiej okupacji, wystarczy przypomnieć dobrze nam znaną niemiecką gospodarkę rabunkową.

Po wyzwoleniu kraju nie nastąpiły we Francji żadne wielkie reformy społeczne. Odbudowa gospodarki zaczęła się według starych recept kapitalistycznych, bez określonego planu, bez ustalenia pewnej hierarchii potrzeb, bez entuzjazmu robotników dla dzieła odbudowy. Skutek typowej dla anarchii kapitalistycznej gospodarki bezplanowej był natychmiastowy. Rozpoczął się wyścig cen i płac, przy czym, jak to się zwłkle w takich wypadkach dzieje, ceny coraz to wyprzedzały płace. Ciężar tego oczywiście spadał na barki ludności pracującej.

Do psychologicznych powodów niezadowolenia dołączyły się więc zupełnie realne powody materialne. Człowiek pracy nie mógł we Francji utrzymać się ze swych zarobków, których realna wartość obniżała się coraz to bardziej. Wszelkie próby podwyżki płac kończyły się jeszcze dalej idącą podwyżką cen. Trwające w ciągu lat 1945 i 1946 ciągłe wybory i głosowania ludowe w sprawach konstytucyjnych uniemożliwiały zm'eniającym się wciąż rządowi konsekwentną walkę z tym stanem rzeczy.

Gdy przed Francją stanęła groźba inflacji i gdy przypadkowo tak się złożyło, że władzę przejął rząd jednej partii (socjalistycznej, poniżej będzie mowa o tym, jak to było możliwe),

przywódca socjalistów francuskich, Leon Blum, rzucił hasło obniżki cen. Dnia 1 stycznia 1947 r. zarządzona została powszechna obniżka cen o 5%, a dnia 1 marca — dalsza obniżka o jeszcze 5%. Ta polityka deflacyjna zmierzała do ustabilizowania poziomu cen, a przede wszystkim do powstrzymania ich niebezpiecznego wzrostu.

Był to jednak tylko środek doraźny, przy którym ciężar nieuregulowanej sytuacji gospodarczej spadał na barki klasy robotniczej. Fabrykanci znajdowali tysiące sposobów na obchodzenie zakazu podwyższenia cen. Robotnicy natomiast i urzędnicy musieli się kontentować dotychczasowymi, daleko niewystarczającymi zarobkami. Po kilku miesiącach niezadowolenie ludzi pracy znalazło swój wyraz w serii strajków w poszczególnych zakładach pracy (słynny strajk w fabryce samochodów Renault), albo w całych gałęziach (koleje, gaz, elektryczność, odwołany w ostatniej chwili strajk urzędników państwowych itd.).

Za każdym razem przedstawiciele robotników żądali podwyżki płac, przedstawiciele zaś pracodawców, przy poparciu czynników urzędowych argumentowali, że każda podwyżka płac jeszcze bardziej podwyższy ceny i doprowadzi do inflacji. O charakterystycznym przykładzie tego rodzaju pertraktacji donoszą depeche w dniu pisania tego artykułu (początek sierpnia). Po długich rokowaniach pracodawcy zgodzili się na podwyżkę ogólną płac o 11%, lecz rząd położył swe veto, powołując się na dobro całej gospodarki francuskiej. Rzecz oczywista, że faktycznie życie zmuszało obie strony do pewnych kompromisów. W ciągu ostatnich miesięcy robotnicy i pracownicy wielu dziedzin wywalczyli sobie te czy inne podwyżki, czy to w formie premii za większą wydajność, czy też w innej postaci.

Jak się przedstawia układ sił politycznych Francji na tym skomplikowanym tle gospodarczym? Największą partią we Francji, jak to wykazały wszystkie powojenne wybory i głosowania, jest partia komunistyczna, która zdołała zgromadzić ponad 5 milionów głosów. Komuniści francuscy wykazali niezwykle bohaterstwo w Ruchu Oporu, ich działacze nie splamili się współpracą z okupantem, potrafili oni w latach wojny wysunąć się na czoło ruchu związkowego.

Zgodnie z tradycjami francuskimi działacze związkowi nie angażują się czynnie w działalności politycznej. Powszechnie jednak wiadomo, że zarówno wśród członków, jak i wśród działaczy francuskich związków zawodowych, zjednoczonych

po wojnie w jednej wielkiej centrali (Powszechna Konfederacja Pracy — Confédération Générale du Travail, znany skrót CGT) przeważającą większość mają komuniści. Czołowy komunistyczny działacz związkowy, Benoît Frachon (czytaj: benua fra-szą) jest obecnie równorzędnym sekretarzem generalnym CGT obok starego socjalisty Leona Jouhaux (czytaj: żuo), wiadomo jednak, że faktyczne kierownictwo związków zawodowych we Francji przeszło w ręce partii komunistycznej.

Ten fakt pozostaje w związku ze zmianą struktury społecznej członków francuskiej partii socjalistycznej, znanej z inicjałów nazwy francuskiej jako SFIO. Otóż robotnicy przemysłowi po wojnie znaleźli się w większości w szeregach komunistycznych, natomiast większość partii socjalistycznej stanowią urzędnicy, pracownicy umysłowi, a dość okazały odsetek członków SFIO przypada na drobnomieszczaństwo.

Zresztą partia socjalistyczna, pomijając zmianę składu członkowskiego, przeszła podczas wojny wielką metamorfozę. Nie wszyscy działacze partyjni okazali się podczas wojny oporni na pokusy kolaboracji, prawe skrzydło przywódców (ze znanym Paul Faurem na czele) głosowało za rządem Pétaina, najbardziej skompromitowali się socjalistyczni działacze związków zawodowych — i po wojnie nieposzlakowani przywódcy musieli zacząć odbudowę SFIO od samego początku.

W odróżnieniu od jednolitej partii komunistycznej SFIO dzieli się na szereg frakcji, zwalczających się namiętnie i często publicznie polemizujących ze sobą, co oczywiście może być zdrowym objawem na wewnątrz partii, nie przyczynia się jednak do wzrostu jej sił na zewnątrz.

Mieszczaństwo francuskie i zamożniejsza część chłopstwa znalazły się po wojnie w nowej, nieznannej do 1939 roku partii — MRP, które to inicjały oznaczają po francusku Ruch Republikańsko-Ludowy. Stronnictwo to, pozostające na początku pod przemożnym wpływem generała de Gaulle'a, jest typowym mieszczańskim stronnictwem liberalnym, w zasadzie demokratycznym, niechętnym jednak zasadniczemu reformom socjalnym.

W pierwszym okresie po wyzwoleniu Francji, socjaliści, komuniści i MRP zgodnie współpracowali, tworząc rządy koalicyjne. Z biegiem czasu okazało się jednak, że różnice zdań wzrastają i coraz to trudniej było uzgodnić stanowiska, a jeszcze trudniej podzielić teki ministerialne. W pewnej chwili doszło nawet do takiego curiosum, że jedyną możliwą kombinacją parlamentarną był rząd utworzony przez jedną partię — przez naj-

słabszego liczbowo z trzech partnerów, a mianowicie przez SFIO. Po wyborze prezydenta Republiki w osobie socjalisty Wincentego Auriola (czytaj: oriol), desygnowany przez socjalistów na premiera Ramadier utworzył znów na początku 1947 r. rząd koalicyjny z wymienionych powyżej trzech stronnictw. Jednakże w maju br. komuniści uznali swój dalszy udział w rządzie za niemożliwy i wycofali swych ministrów, pozostawiając koalicję z socjalistów, MRP i drobnej grupy ongiś wielkiej partii radykalnej.

Wystąpienie komunistów z rządu niezwykle utrudniło sytuację Ramadiera, zwłaszcza wobec wspomnianej powyżej fali strajków. Komuniści, ze względów zasadniczych nie zainteresowani w wywoływaniu tych strajków, nie mogli jednak przeciwstawić się nastrojom strajkowym z równą siłą, jak wówczas gdy należeli do rządu. Także w szeregach partii socjalistycznej pozostanie w rządzie bez komunistów wywołało wielką opozycję, sięgającą liczbowo do 45% członków Rady Naczelnej SFIO (przypominam, że artykuł jest pisany przed sierpniowym dorocznym kongresem SFIO).

Obraz polityczny współczesnej Francji byłby niekompletny, gdybym nie poświęcił trochę miejsca osobie gen. de Gaulle. Nie wdając się na tym miejscu w ocenę lub krytykę jego działalności podczas wojny, intensywnie rozreklamowanej przez propagandę wojenną Wielkiej Brytanii, trzeba stwierdzić, że w chwili obecnej de Gaulle zupełnie wyraźnie występuje w roli kandydata na dyktatora (on to nazywa „zbawcą”) Francji. Wielkie poparcie amerykańskich kół kapitalistycznych umożliwiło mu rozpoczęcie po krótkiej przerwie aktywnej działalności politycznej w znanym nam stylu Sulejówka.

De Gaulle zręcznie wykorzystuje zarówno ogólne niezadowolenie i zniechęcenie ludności francuskiej, jak i trudności gospodarcze oraz rozbieżności zdań między największymi stronnictwami, aby głosić według znanych recept „koniec” ustroju parlamentarnego i konieczność zastosowania metody „silnej ręki”. Oczywiście sam generał ma być tym mężem opatrznociowym, który „uratuje” w ostatniej chwili Francję.

Niebezpieczeństwo dyktatury de Gaulle'a nie pozostaje bez wpływu na taktykę obu partii robotniczych. Komuniści będąc poza rządem nie zajmują jednak pozycji zdecydowanej opozycyjnej. Wśród socjalistów znaczny odłam lewicowy nawołuje do utworzenia jednolitego frontu z partią komunistyczną, jako

jedynego skutecznego sposobu przeciwstawienia się zakusom ambitnego generała.

Wydaje się, że Francja znalazła się rzeczywiście na rozdrożu. Wielkie wpływy de Gaulle'a przy wzrastającym zniechęceniu albo nawet zmęczeniu znacznej części społeczeństwa, przy sympatiach dla de Gaulle'a w szeregach MRP, a nawet wśród pewnych prawicowych przywódców SFIO — mogą łatwo utowarować mu drogę do dyktatury, która zamieniłaby Francję w kolonię amerykańskiego kapitału. Że niebezpieczeństwo to nie jest urojone, świadczy chociażby wykryty w lipcu br. spiszek faszystowskich generałów, którzy już szykowali się do przejęcia władzy.

Jedyną siłą, która może przeciwstawić się de Gaulle'owi jest klasa robotnicza. Dlatego jednolity front obu partii robotniczych Francji jest jedyną drogą uniknięcia dyktatury de Gaulle'a, a jeśli ktoś lubi mocne słowa — ostatnią deską ratunku demokratycznej Francji.

Narysowany przeze mnie pesymistyczny obraz będzie może rozczarowaniem dla tak licznych u nas zwolenników „słodkiej” Francji. Przykro mi bardzo, że sprawiłem im zawód, zdaje mi się jednak, że naszkicowany przez mnie obraz ma za to zaletę prawdziwości. Ponieważ jednak sam jestem wielkim zwolennikiem Francji i kultury francuskiej, niech mi wolno będzie zakończyć te trzeźwe rozważania akordem optymistycznym: chcę wierzyć — a jest wiele podstaw do tego — że wielkie tradycje wolnościowe narodu francuskiego skierują go z obecnego rozdroża we właściwym kierunku, w kierunku demokracji i postępu.

K. H.

KWESTIA INDONEZJI

Holendrów zawiodła na wyspy archipelagu Sundajskiego chęć opanowania olbrzymich bogactw tych wysp. Nic dziwnego. było to przecież w sto lat po odkryciu Ameryki przez Kolumba, a pamiętamy, że szukając drogi morskiej do Indii spełniał Kolumb postulaty portugalskich i hiszpańskich kupców, pragnących zdobyć tańszą, krótszą i bezpieczniejszą drogę po złote runo, którym dla handlu ówczesnego była herbata, pieprz, kopro, indygo.

Toteż holenderska republika kupiecka natychmiast po wywalczeniu na Hiszpanii swej niepodległości (1579) całą swą energię obróciła na zdobywanie zamorskich źródeł surowcowych. W wojnie z Hiszpanią kraik, który niedawno jeszcze podlegał krwawym rządóm księcia Alby — teraz bił ją na głowę, zabierając jej kolonie w Afryce, Ameryce, Indiach. W r. 1596 zabrali Holendrzy Portugalczykom Jawę. Krwawy epilog 350-letniego panowania Holendrów na Wyspach Sundajskich — to dzisiejszy konflikt z republiką Indonezyjską.

Jawa — perła korony holenderskiej

Administracyjno-handlowy zmysł Holendrów szybko zorganizował sprawną eksploatację bogactw tego łakomego kąska. Już w r. 1619 Kompania Wschodnio-Indyjska zakłada miasto Batawie, jako stolicę administracyjną i centrum handlowe Jawy i całego archipelagu. W międzyczasie i później posiadłości holenderskie rozszerzają się i na inne wyspy archipelagu. Na Sumatrze, podobnie jak na Borneo, nęcą Holendrów bogactwa mineralne, złoto, cyna, miedź, ale główne zaintereso-

wanie obraca się wokół eksploatawania bogactw roślinnych. Ryż, bawełna, trzcina cukrowa, tytoń, kawa, herbata, chinowiec. których plantacje zajmują 40% obszaru Jawy i Sumatry — oto źródło bogactw Holandii.

Zmuszenie ludności tubylczej do uprawy tych cennych artykułów oraz zaprowadzony system pańszczyźniany zaokrąglił dochody kolonistów. Później rozwinął się na wyspach także słaby przemysł, ograniczony do lepiej opłacającego się przetwarzania na miejscu niektórych surowców. A więc produkcję gumy z kauczuku, cukru z trzciny. Ale prawdziwy przewrót w gospodarczym potencjale Indii Holenderskich dokonała nafta. Deterding i jego „Royal Dutch Company” wyrosły do potęgi niemal suwerennego państwa, ale też i od tego czasu zainteresowanie Indiami Holenderskimi objawiły Stany Zjednoczone. Wojna z rockefellerowską Standard Oil, wojna spirytu, kapitałów, za którymi stały rządy, wojna, która wielokrotnie omal nie doprowadziła do starcia zbrojnego — to najbardziej pasjonujący obraz ścierających się imperializmów. Deterding, inspirowany akty sabotażu w szybach naftowych Stanów Zjednoczonych, Rockefeller, opłacający podpalaczy, a w międzyczasie protesty, démarche rządowe, tajne porozumienia i zakulisowe intrygi zajmują w historii nafty indonezyjskiej sporo miejsca.

Z chwilą jednak, gdy przemysł naftowy rozwinął się w Stanach Zjednoczonych, gdy Wenezuela okazała się jednym z największych rezerwuarów ropy, gdy Bliski Wschód zaczął skutecznie konkurować z naftą Indyj Holenderskich — znaczenie ich pod tym względem zmalało. Ale pozostał jeszcze kauczuk, cyna, miedź, surowce, których brak na skutek inwazji Japończyków na wyspy w czasie ostatniej wojny dał się tak bardzo we znak amerykańskiemu przemysłowi zbrojeniowemu. Pokłady cyny i miedzi znajdują się pod różnymi szerokościami geograficznymi, ale Indie Holenderskie są do dziś najpoważniejszym plantatorem kauczuku. W czasie wojny Amerykanie próbowali założyć wzorowe plantacje hevei (roślina, z której wyciska się kauczuk) w Brazylii nad brzegami Amazonki, ale skończyło się zaprzepaszczeniem kapitału i utratą życia 60 000 zcienierzy słynnej „armii gumowej”.

„Divide et impera”

Holendrzy uchodzą za zdolnych kolonizatorów. Niewątpliwie są nimi. Panowanie około 200 000 białych nad 70 milionami krajowców (40 milionów ludności Jawy z Madurą, 6 mi-

lionów na Sumatrze, 2 miliony na Borneo Holenderskim, wreszcie mieszkańcy wysp Celebes, Moluków, Bali i innych) było jednak ułatwione. Ogromne zróżniczkowanie ludności krajowej pod względem plemiennym, kulturalnym, językowym, sprzyjało polityce „dziel i rządź”. Na wybrzeżach, do których kolonizowania ograniczyła się administracja holenderska na skutek bliskiego współżycia tubylców z kolonistami wytworzyła się stosunkowo wcześniej pewna namiastka zorganizowanego społeczeństwa, ale w głębi Borneo żyli przecież Dajakowie, „łowcy głów”. Formalnie np. na Jawie Holendrzy zorganizowali 17 rezydencji, zatrzymując dla siebie godność rezydentów, ale faktycznie władza życia i śmierci należała do naczelników plemion. Jeszcze dzisiaj na terytoriach, które mają wejść w skład republikańskich „Stanów Indonezji” rządzi około 600 udzielnych radców. Natomiast coraz dotkliwsze i ściślejsze były więzy gospodarcze, narzucone krajowcom.

Sundajczycy, Baduwowie, Jawańczycy, Madurajczycy na Jawie, oraz plemiona Passumah, Redżang, Lampong i Menangkabau na Sumatrze niezwykle szybko poddawały się wpływowi cywilizacji tzn. traciły swe poczucie godności i niezależności, nasiąkając tym wszystkim złem, jakie niesła kolonizacja białych. Gnuśniali i karleli wskutek nadużycia alkoholu, którego im nie żałowano w zamian za ciężką pracę na plantacjach trzciny cukrowej, bawełny, kawy, w kopalniach cyny i miedzi, przy zbieraniu kauczuku. Arabowie i Chińczycy, których około 100 000 odawna osiedliło się na wyspach Indonezji, trudniąc się handlem, rywalizowali z białymi w eksploataowaniu krajowców.

Krwią płacone próby wyzwolenia

Kilkakrotnie krajowcy doprowadzeni nędzą do rozpaczliwych buntów krwawo tłumionych. W latach 1825-30 na Jawie, w r. 1830 na Sumatrze, w r. 1846 na Bali, w r. 1859 na Borneo, w r. 1860 na Boni, aż wreszcie w latach 1926—27 nasilenie buntu było tak wielkie, iż wydawało się, że Holendrzy nie dadzą sobie rady z opanowaniem sytuacji. Z wyjątkiem tego ostatniego powstania, które znacznie wzmogło ruch emancypacyjny ludności, wszystkie poprzednie prowadziły w wyniku do podporządkowywania Holendrom coraz większej ilości suwerennych państweczek i szczepów.

W każdym razie, wraz z rozszerzającą się na coraz większych obszarach gospodarką plantatorską i stopniowym uprzemysłowieniem wysp, wzrastał liczebnie proletariatus miejski

i wiejski. Właściciele małych poletek, których uprawianie nie wystarczało na opędzenie najprymitywniejszych potrzeb, jest około 12 milionów. Drugie tyle, to siła robocza na plantacjach rządowych i prywatnych. W miastach, o których czytamy w komunikatach wojennych, w Batawii, Surabaja, Palembangu, Semerangu, Medanie, Emmahaven obok pięknych bungalów białych, w gliniankach krytych słomą gnieźdzą się rodziny robotników portowych, tragarzy, kulisów.

Toteż stosunkowo szybko wzrastał wśród ludności nieskrystalizowany początkowo ruch wyzwoleniczy. Powstania zeszłego wieku były jeszcze nieskordynowanymi akcjami, lecz już w roku 1908 partie, stojące na gruncie niepodległościowym, utworzyły federację znaną pod nazwą CAPI. Inteligencja, kształcąca się w holenderskich szkołach (na wyspach istnieje tylko jeden uniwersytet i kilkanaście szkół technicznych) stanowi trzon tych ruchów i kieruje nimi, ale baza masowa, to miliony biednej ludności robotniczej i wiejskiej. Bezpośrednio po zduszeniu powstania w r. 1927, Holendrzy zreorganizowali swą administrację w kierunku nadania ludności miejskiej większego samorządu, a swą władzę zwierzchnią skoncentrowali np. jeśli idzie o Jawę, w rękach gubernatorów prowincji. Oczywiście jednak zasadniczych powodów wrzenia nie mogli już powstrzymać. Nie zlikwidowali źródła ucisku — eksploatacyjnej gospodarki plantatorów, gdyż byłoby to równoznaczne z podcięciem gałęzi, na której siedzieli, byłoby równoznaczne z poważną redukcją dochodów skarbu państwa i „prywatnej inicjatywy” kolonistów. Oczywiście walkę na takim podłożu socjalnym podjąć może tylko ruch lewicowy, toteż obecny prezydent Republiki Indonezyjskiej, dr Soekarno, głosząc od roku 1927 hasło „niepodległa Indonezja” wysunął jednocześnie postulaty daleko posuniętych reform społecznych. W odpowiedzi zarząd holenderski na Jawie zsyła Soekarno na wygnanie.

Japończycy na wyspach

Inwazja Japończyków na wyspy archipelagu w czasie ostatniej wojny stała się zwiastunem wyzwolenia. Soekarno na tej platformie ofiarował Japończykom swą współpracę, a dla rządu japońskiego, który wkraczał z postulatem „Azja dla Azjatów” ważne było zdobycie sympatii ludności miejscowej. Ukrywając niegorsze od europejskich apetyty imperialistyczne, zależało Japończykom na zapobieżeniu dezorganizacji istniejącego aparatu wyłwórczego, wszak i oni potrzebo-

wali kauczuku i nafty. Poza tym wspierając aspiracje niepodległościowe, działali ze świadomością, że niezależnie od wyników wojny w ten sposób najsilniej podkopują panowanie białych imperializmów.

Zakończenie wojny zbiegło się z powstaniem na Jawie rządu, który zdecydowanie postawił sprawę niepodległości. Holendrzy, których wojna zastała na wyspie, siedzieli teraz w obozach koncentracyjnych. Odległy kraj macierzysty nie mógł interweniować, ponieważ W. Brytania nie zwróciła jeszcze pożyczonej na okres wojny floty, prosił więc Anglię o pomoc, tym bardziej że sojuszników obowiązywała przecież obietnica oddania Holendrom po wojnie wszystkich ich posiadłości. Jakkolwiek sytuacja była wyjątkowo korzystna, by coś uszczknąć z bogatego wiana królowej Wilhelminy, amatorów było dwóch i cbał wobec tego skrupulatnie pilnowali się wzajemnie. Więc też w drugiej połowie 1945 r. bezpośrednio po kapitulacji Japonii i w czasie zimowych miesięcy 1946 r. Anglicy działając jako zbrcjne siły sojusznicze egzekwowali i na Japończykach i na rządzie indonezyjskim prawa suwerenne Holendrów. Przyznać trzeba, że w ten sposób są oni współwinnymi dzisiejszej sytuacji. Łatwo im oskarżać teraz Holendrów o przestarzały imperializm, gdy jeszcze dwa lata temu sami ogniem i żelazem utwierdzili restaurację tego imperializmu.

Niepodległa Indonezja

Walki i rokowania trwają na przemian już dwa lata i pozornie się nic nie zmieniło, gdyż jeśli dziś Organizacja Narodów Zjednoczonych czuje się zobowiązana do interwencji, to dlatego że w ciągu tych dwóch lat skryształizowały się moralne i prawne podstawy do udzielenia Indonezji prawa do niezawisłego bytu. Utworzony w r. 1946 rząd indonezyjski stał się wyrazem konsolidacji politycznej kraju. Najpotężniejsza liczebnie partia mahometańska i partia socjaldemokratyczna, której przywódcą jest Sutan Shrirar oraz indonezyjska partia robotnicza z Setiajidem na czele utworzyły trzon rządu. Wokół oscyniają mniejsze polityczne ugrupowania, jedne będące prawym odłamem partii mahometańskiej, inne lewym, radykalnym skrzydłem partii robotniczej.

Rząd ten zaczął swą działalność od ugruntowywania podstaw niezawisłości kraju, a więc od likwidacji ekonomicznych baz panowania Holendrów. Przeprowadzono reformę rolną, wywłaszczając plantatorów, przeprowadzono upaństwowienie przemysłu naftowego, zreorganizowano administrację, utworzo-

no 100 000 armię regularną. O ile jakaś niewielka armia, pozostająca pod dowództwem oficerów holenderskich, jakieś większe uprawnienia samorządowe i namiastka rządu stanowiły możliwe dla nich do przyjęcia ustępstwa, to wywłaszczenie i nacjonalizacja oraz niepodległość pomyślana na serio, a do takiej dąży Indonezja, musiały, rzecz prosta, wywołać gwałtowny sprzeciw Holandii. Rokowania, prowadzone z rządem Indonezji przez gubernatora Van Mooka, b. premiera holenderskiego Sharmhoorna i ministra spraw zagranicznych, van Kleffensa, zmierzały zawsze w kierunku salwowania gospodarczej kontroli holenderskiej nad Indonezją. Znany **układ z Lingadiatti z listopada 1946 r.**, który Holendrzy szumie rozreklamowali jako statut wolnej Indonezji, poza przewidywaniem utworzenia w przyszłości Republiki Indonezyjskiej pn. „Stany Zjednoczone Indonezji” i obietnicą włączenia do nich innych wysp archipelagu (poza Jawą, Sumatrą i Madurą) nie regulował konkretnie rzeczy najważniejszej, tzn. nie zawierał zgody Holandii na unarodowienie gospodarki, w sposób bardzo płynny omawiał formę współzależności Indonezji i Holandii, nie formułował uprawnień Indonezji w zakresie polityki zagranicznej i wreszcie: nie przewidywał wycofania z terenów przekazanych nowej republice holenderskich sił zbrojnych.

Było to więc faktycznie jedynie zawieszenie działań wojennych, a wszystko pozostawiono dalszym rokowaniom. Rokowania zaś te prowadzone z uplanowaną powolnością, przeplatane były sabotowaniem powziętych już zobowiązań oraz dywersyjną polityką za plecami uznanego przez siebie rządu. Stąd nagle pojawienie się drugiego rządu na wyspie Bali jako reprezentacji państwa „Wschodniej Indonezji” oraz utworzenie republiki passundańskiej. Tendencyjne szerzone wieści o nieporozumieniach w rządzie indonezyjskim, przeciwstawianie rzekomo ugodowego Shrijarira bezkompromisowemu Soekarno i używanie wszelkich sposobów, by nieporozumienia takie sprowokować przy jednoczesnym sianiu zamętu i wprowadzaniu celowej dezorganizacji były bronią, przy pomocy której polityka holenderska chciała osłabić nową republikę.

Fakt, iż ostatecznie Holandia zdecydowała się na próbę zgniecenia Indonezji siłą, dowodzi, że tamta „pokojowa” akcja nie dała wyników. Holenderscy plantatorzy, dla których każdy dzień istnienia republiki indonezyjskiej, to strata milionów guldenów, zdopingowali rząd do akcji zbrojnej.

Indonezja na arenie międzynarodowej

Przed forum Organizacji Narodów Zjednoczonych sprawa Indonezji nie znajduje się po raz pierwszy. W roku ubiegłym na skutek interpelacji delegata Ukrainy, Manuilskiego, co robią wojska angielskie w Indonezji i jak długo będą tam przebywały, wywiązała się ożywiona polemika. Ostatecznie W. Brytania zdołała uzyskać decyzję, że jej działalność „nie stanowi niebezpieczeństwa dla pokoju”, ale musiała dać przynajmniej moralne zobowiązanie, że wycofa swe wojska „jak tylko to będzie możliwe”. W czasie tej dyskusji rząd brytyjski nasłuchiwał się wielu cierpkich uwag od międzynarodowej opinii publicznej. W chwili obecnej W. Brytania wytyka Holandii „kolonialne” metody zwalczania ruchów niepodległościowych, ale wówczas sama była krytykowana za te właśnie metody. Ludności Indonezji jest obojętne, czy bombardują ją samoloty ze znakami holenderskimi czy brytyjskimi, czy niszczą jej osiedla brytyjskie czy holenderskie czołgi. Zresztą, jak widać z obecnych komunikatów wojennych, sporą ilość tych czołgów zostawili Brytyjczycy Holendrom i dopiero przed kilku dniami min. Bevin obiecał wstrzymać dalszą wysyłkę broni dla Holandii.

Obecnie na skutek zalecenia Rady Bezpieczeństwa, powziętej na wniosek Australii, obie strony walczące zgodziły się przerwać działania wojenne i rozpocząć rokowania, przy czym Stany Zjednoczone rywalizują z ONZ w otrzymaniu mandatu pośredniczenia. Właśnie temu zainteresowaniu się USA Indonezją należy zawdzięczać tak łatwą stosunkowo zgodę Rady Bezpieczeństwa na wydanie zlecenia przerwania działań wojennych. Amerykańskie gazety, dając wyraz swemu oburzeniu, nie umieją nie zdradzić jednak przyczyn swego zainteresowania się Indonezją. Rzecz prosta, kapitał amerykański zainwestowany w Indonezji nie rentuje w okresie stałych niepokoїв. Plantacje „Goodyear Tire and Rubber Company” ulegają dewastacji, a szyby naftowe „Standard Oil” płoną. Niedawno holenderska agencja „Aneta” ujawniła, iż ogólny udział kapitału amerykańskiego w eksploatacji bogactw Indonezji równa się 380 milionom guldenów, a import amerykański z Indonezji w roku 1941 osiągnął sumę 241 milionów dolarów. Jest to więc ważna placówka, zbyt ważna, żeby ją utracić.

Stany Zjednoczone dając pierwszeństwo dolarowej penetracji przed penetracją zbrojną doszły do wniosku, iż skoro sprawa niepodległości Indonezji została faktycznie przesądzona, to rzeczą konieczną jest przywrócenie jak najprędzej poko-

ju. Wprawdzie wygodniejszym kontrahentem niż lewicujący rząd Indonezji byłby holenderski kapitalista, ale szkopuł w tym, że Holendrzy grawitują raczej ku W. Brytanii, a tej ostatniej bardzo zależy, by zależność tę utrzymać. Również lokalny imperializm Australii, zmierzający do podporządkowania sobie co się da z niedosłzłego imperium japońskiego, odegrał nie małą rolę w tej sprawie.

Tak więc wzajemne intrygi sprawiły w dużej mierze wypłynięcie sporu indonezyjskiego na forum międzynarodowe. Prawdziwymi sprzymierzeńcami młodego państwa są jednakże tylko ci, którzy hasło o prawie Indonezji do samodzielnego bytu rozumieją dosłownie i bez ukrytych celów.

III

Dr STANISŁAW KOWALEWSKI
Podsekretarz stanu
w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych

PAŃSTWOWY FUNDUSZ ZIEMI*)

Podstawa prawna, cele i zadania

Państwowy Fundusz Ziemi został powołany do życia dekretem PKWN z dnia 6 września 1944 r. o przeprowadzeniu reformy ogólnej.

Art. 3 i 5 przytoczonego wyżej dekretu określa zarówno źródła, z których Fundusz Ziemi czerpie pieniądze, jak i cele, na które je wydatkuje.

Głównym źródłem dochodów Funduszu Ziemi są nieruchomości ziemskie tudzież znajdujące się na nich inwentarze przejęte na cele reformy rolnej, oraz ziemska własność poniemiecka.

Wszyscy nabywcy osad poniemieckich, wszyscy upelnorolnieni w trybie reformy rolnej, wszyscy nabywcy nowoutworzonych gospodarstw, w trybie reformy rolnej należność za otrzymane mienie spłacają w ratach na rachunek Funduszu Ziemi.

Dłużnikami Funduszu Ziemi stali się również przedwojenni dłużnicy Funduszu Obrotowego reformy rolnej, tzn. wszyscy ci, którzy nabyli ziemię w trybie parcelacji przedwojennej.

Uzyskane z wyżej wymienionych źródeł dochody na mocy dekretu z 6 września 1944 r. mają być użytkowane na koszty związane z przebudową ustroju rolnego, a więc scaleniowe, regulacyjne, na meliorację, na likwidację odłogów na Ziemiach Odzyskanych (która to likwidacja w tym stopniu, w jakim jest

*) Artykuły poświęcone zagadnieniom rolnym związane są z rocznicą dekretu o reformie rolnej i stanowią uzupełnienie materiału podanego w poprzednim numerze „Poradnika”.

finansowana przez Fundusz Ziemi, musi być traktowana jako niezbędne ogniwo pośrednie przygotowujące ziemię dla przyszłych osadników i parcelantów).

Ponadto z Funduszu Ziemi, zgodnie z art. 5 cytowanego wyżej dekretu, należy udzielać pożyczek na zagospodarowanie i inwestycje rolne.

Jakim majątkiem dysponuje Fundusz Ziemi?

Na to pytanie trudno jest w tej chwili odpowiedzieć, ponieważ nie wszystko, co w myśl obowiązującego ustawodawstwa stanowi własność Funduszu Ziemi, zostało obliczone i oszacowane, w szczególności należy pamiętać, że olbrzymi kapitał Funduszu Ziemi znajdujący się na terenach odzyskanych dopiero w drugiej połowie br. zacznie być szacowany.

Na ziemiach starych akcja szacunkowa trwa.

Po nadzieleniu ziemią w myśl obowiązujących przepisów komisje szacunkowe ustalają w kwintalach wartość ziemi, budynków i inwentarzy i materiał ten przekazują Państwowemu Bankowi Rolnemu celem administrowania. Ściąganie rat należnych i prowadzenie odpowiednich kont wchodzi w zakres obowiązków Państwowego Banku Rolnego.

Przez cały rok 1945 przekazano Narodowemu Bankowi Polskiemu 2 miliony kwintali żyta jako oszacowaną należność Funduszu Ziemi za przydzielone działki, inwentarze, budwaki itd.

W roku 1946 przekazano 4 400 000 kwintali żyta.

W pierwszym półroczu 1947 r. przekazano 13 000 000 kwintali żyta, w czym sam czerwiec przyniósł **ponad 5 000 000**, tzn. dwa i pół razy więcej niż cały rok 1945, więcej niż cały rok 1946. Świadczy to niewątpliwie o znacznym nasileniu prac szacunkowych, jakie się dają zauważyć od marca 1947 r.

Obowiązująca obecnie uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ustaliła w rozrachunkach między Funduszem Ziemi a jego dłużnikami cenę 1 kwintala żyta na 2 400 zł.

Zważywszy, że przekazano do administracji Bankowi Rolnemu do końca pierwszej połowy 1947 r. okrągło licząc 20 000 000 q żyta, i przyjmując cenę q na 2 400 zł, otrzymujemy cyfrę **48 miliardów zł** jako wysokość majątku Funduszu Ziemi już oszacowanego, przekazanego Bankowi Rolnemu, z której to sumy wpływają normalne roczne raty na Fundusz Ziemi.

Nie możemy przesądzić wartości masy nieoszacowanej. Niemniej wydaje się prawdopodobne, że to co pozostało, wyniesie ok. 200 miliardów i cały majątek Funduszu Ziemi da się pomieścić w granicach między 200 a 300 miliardami.

Jakie wpływy Fundusz Ziemi osiągnął?

Trudno mówić o wpływach gotówkowych Funduszu Ziemi w 1945 r., w okresie, w którym administracja polska dopiero się montowała.

Wpływy za rok 1946 po skrupulatnym ich obliczeniu nie przekroczyły 80 000 000 zł. Dokładne obliczenie wpływów za rok 1947 (pierwsze jego półrocze) wykazuje w cyfrach okrągłych następujące liczby:

Pierwszy kwartał 1947 r.	ca	40 000 000 zł
Kwiecień	.	40 000 000 „
Maj	.	100 000 000 „
Czerwiec	.	940 000 000 „

Razem pierwsze półrocze przyniosło **miliard sto dwadzieścia milionów złotych**.

Cyfry te wymownie świadczą o wzrastającym tempie pracy Funduszu Ziemi.

Jak Fundusz Ziemi pieniądze te wydatkuje?

W roku 1946 Fundusz Ziemi ograniczał swoją rolę jedynie do zbytecznego pośrednictwa, bo przekazywał na przebudowę ustroju rolnego jedynie tylko te kwoty, które otrzymywał jako dotacje ze skarbu państwa. Własne jego dochody zresztą, jak widać z poprzedniego, zgoła minimalne w skali państwowej wsiąkły w tzw. administrację przejściową, tzn. w zarząd niewielkiej ilości obiektów rolnych i przemysłowych, które pozostały w bezpośredniej administracji Funduszu Ziemi po utworzeniu przedsiębiorstwa Państwowych Nieruchomości Ziemskich.

Sytuacja uległa radykalnej zmianie dopiero na przełomie 1947 r. Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów rozdysponował w lipcu na cele rolnicze z zasobów Funduszu Ziemi miliard czterysta milionów zł. Wprawdzie całej tej sumy Fundusz Ziemi jeszcze nie posiada, bo jak zaznaczyliśmy poprzednio, do końca czerwca zebrał miliard sto dwadzieścia milionów, a okres żniw, tzn. miesiąc lipiec i sierpień, nie rokuje większych wpływów, to jednak Komitet Ekonomiczny wyszedł ze

słusznego założenia, że brakująca suma niewątpliwie do końca roku wpłynie.

Z ogólnej kwoty 1 400 milionów złotych:

505 milionów Komitet Ekonomiczny przeznaczył na likwidację odlogów,

200 milionów na zakup traktorów,

170 milionów na meliorację,

resztę zaś na przebudowę ustroju rolnego i na akcję pożyczkową.

Działalność finansowa Funduszu Ziemi w najbliższych miesiącach

Poza normalną swą pracę Fundusz Ziemi prowadzi obecnie trzy akcje specjalne mające na widoku zdobycie nowych środków materialnych przy równoczesnym porządkowaniu i legalizowaniu wytworzonych stanów faktycznych w pierwszych miesiącach niepodległości.

1. Fundusz Ziemi przeprowadza wyszukiwanie, szacowanie i sprzedawanie dotychczasowym użytkownikom tych inwentarzy żywych i martwych, które w okresie wojennym i bezpośrednio powojennym rozproszyły się z majątków ziemskich między okolicznych gospodarzy. Podkreślić należy, że nie chodzi tu o parcelantów i upełnorolnionych, ponieważ przekazany im dobytek w trybie reformy rolnej już od dawna jest ewidencjonowany i szacowany, lecz o tę grupę ludności, która siedząc na starych gospodarstwach reformą rolną nie została objęta, a weszła w posiadanie pewnych rzeczy po prostu drogą przypadku.

2. Na Ziemiach Odzyskanych w pewnej liczbie powiatów osadnicy znaleźli się w posiadaniu większej ilości bydła niż przewidują odnośne przepisy, na których podstawie nie przydziela się więcej niż po dwie sztuki. Fundusz Ziemi wzywa posiadaczy nadwyżkowego inwentarza, by płacili zań niezwłocznie po cenach zbliżonych do wolnorynkowych, bądź też o ile nie zamierzają skorzystać z przysługującego im prawa pierwokupu, nawzłkowe bydło będzie kierowane do tych osadników, którzy inwentarza nie mają wcale.

3. Wiele gospodarstw bezpośrednio po wyzwoleniu, niejednokrotnie dobrze zaopatrzonych w pozostałe po Niemcach zapasy, znalazło się w przypadkowym użytkowaniu różnych ludzi, zanim właściwe czynniki osadziły na nich element upraw-

niony do otrzymania tych gospodarstw na stałe. Ci przejściowi użytkownicy ciągnęli korzyści z gospodarstwa, konsumowali bądź wyprzedawali zapasy, a następnie opuścili je nieuregulowawszy swych stosunków finansowych z prawym właścicielem gospodarstw, tj. z Funduszem Ziemi. W tej chwili odbywa się akcja zmierzająca do ustalenia i ściągnięcia należności za tę przejściową eksploatację gospodarstw.

Rola Funduszu Ziemi w zakresie działalności Ministerstwa Rolnictwa

Ogólna sytuacja gospodarcza naszego państwa nie pozwala jeszcze na wprowadzenie do planów finansowych takich sum, jakie byłyby konieczne do szybkiej i skutecznej odbudowy zniszczonego przez wojnę rolnictwa. W tej sytuacji rola Funduszu Ziemi nabiera szczególnej doniosłości, gdyż stanowi on jedyne źródło, z którego można pokrywać te niezbędne wydatki rolnictwa, nie mieszczące się w kredytach ogólnego budżetu państwa.

Każdy uświadomiony rolnik, któremu rozwój i szybka odbudowa polskiego rolnictwa leży na sercu, powinien do działalności Funduszu Ziemi odnosić się z pełnym zrozumieniem i w zakresie swych osobistych możliwości działalność tę popierać i propagować.

Imię TYTUS PILLER

MELIORACJE W POLSCE

Jedną z najbardziej użytecznych gałęzi gospodarki społecznej są melioracje. Słowo „melioracja” pochodzi z języka łacińskiego; „melior” jest to nieregularny stopień wyższy od słowa „bonus”, podobnie jak w języku polskim „lepszy” jest nieregularnym stopniem wyższym od słowa „dobry”. Zatem melioracja oznacza ulepszenie.

Przy melioracjach chodzi przede wszystkim o ulepszenie gruntów przez ich lepsze ustosunkowanie do działania wody.

I tak, tam gdzie grożą zalewy od wód wezbranych na początku wiosny lub z końcem czerwca, stosuje się melioracje w postaci **obwałowań**, które chronią grunty pozostające poza obrębem wałów.

Ochronia się też grunty od zalewów przy pomocy zatrzymywania silniejszych opadów deszczowych w górach przez budowę **zapór**; tworzy się przez to sztuczne jeziora, z których po ustaniu silnych opadów wypuszcza się do rzeki wodę równomiernie, a więc w ilościach nieszkodliwych. Przy tej sposobności wyzyskuje się powstały przy wysokiej zaporze znaczny spad na uruchomienie zakładu wodno-elektrycznego.

Gdy **potok** płynie terenem **podgórskim** i z powodu silnego spadku nadmiernie pogłębia dno oraz obrywa brzegi i stoki, wtedy zabudowuje się go niższymi od tamtych zaporami, a koryto przerabia się na tzw. żłób przez wybrukowanie, albo brzegi ubezpiecza się ścianami z kamienia, a dno progami poprzecznymi. Stoki powyżej zalesia się, aby teren stał się zwężony i przestał się usuwać.

Rzeki podgórskie ubezpiecza się po bokach budowlami fazynowymi lub siatkami drucianymi wypełnionymi żwirem, a dno często również progami.

Gdy wreszcie ciek przepływa płaską równiną i zabagniają, wtedy ulepsza się stosunki wodne przez pogłębienie dna cieku, czasem rozszerzenie jego koryta i wykonanie bocznych rowów do cieku uchodzących; na tej drodze uzyskuje się obniżenie poziomu wody gruntowej.

Powyżej wymienione roboty noszą nazwę **melioracji podstawowych**.

Jeżeli grunty orne i łąki położone nad ciekami nizinnymi wymagają bezpośredniego osuszenia, stosuje się rowy; jeżeli natomiast zachodzi potrzeba odwodnienia gruntów zwłaszcza ornich przy równoczesnej zmianie zwiążłości podglebia, stosuje się **drenowanie**.

Rośliny, a zwłaszcza trawy, potrzebują na swój wzrost wiele wody; aby im w odpowiednich porach te braki uzupełnić, stosuje się **nawodnienie**.

Koszt obwałowania oblicza inż. A. Kędzior, o którym poniżej będzie mowa, na połowę szkód, jakie przynosi jedna większa powódź.

Przeciętny koszt drenowania jednego hektara przed wojną wynosił 500 zł, koszt osuszenia rowami 250 zł, koszt osuszenia rowami wraz z nawodnieniem około 500 zł.

Przez drenowanie uzyskuje się zbiory około półtorakrotnie większe, przez meliorację łąk otrzymuje się zbiory powiększone dwukrotnie lub więcej.

Wkłady włożone w drenowanie wracają się po latach pięciu, włożone w osuszenie rowami po dwóch lub trzech latach.

Ważną odmianą melioracji stanowi **osuszenie żuław**. Takie mianowicie grunty, które leżą niżej od poziomu wody w odpływie, zwłaszcza w pobliżu ujścia wielkich rzek do morza, nazywają się **żuławami**, a osuszenie ich odbywa się przy pomocy przepompowywania wody z kanałów osuszających do wyżej położonej rzeki. Grunty te szczególnie dlatego nadają się do kosztowniejszego stosunkowo odwodnienia, że są wyłącznie żyzne od nadmiaru naniesionego przez rzekę przy ujściu do morza. Zbiory na Żuławach są około 2 do 3 razy większe od zbiorów na innych gruntach urodzajnych.

Wreszcie dla ulepszenia produkcji rybnej zagospodarowuje się stawy; ma to szczególne znaczenie dla aprowizacji miast.

Tam gdzie są łąki zmeliorowane, tam przybywa paszy i staje się lepsza jej jakość, rozwija się hodowla bydła, zwiększa się produkcja mleka i mięsa.

Przed pierwszą wojną światową, gdy Polska znajdowała się pod zaborem, sprawy melioracyjne na jej ziemiach układały się w rozmaity sposób.

Na terenie b. zaboru rosyjskiego, gdzie rząd carski stosunkowo mało był zainteresowany w tych sprawach, działał przeważnie sektor prywatny. Roboty melioracyjne wykonywały stowarzyszenia, wśród nich zwłaszcza Ziemiańskie Towarzystwo Melioracyjne.

Pod zaborem pruskim zajmowały się melioracjami szczególnie przeważnie izby rolnicze, melioracjami podstawowymi — rząd pruski. Ten ostatni nie czynił tego jednak z życzliwości dla Polaków, uważał W. Ks. Poznańskie i tzw. Prusy Zachodnie (Pomorze) za swój spichlerz. Nie taił się też z zamiarem utworzenia z czasem z zaboru pruskiego kraju czysto niemieckiego.

Jeżeli pod zaborem austriackim powodziło się Polakom pod względem gospodarczym stosunkowo najgorzej, to za to cieszyli się tam oni większymi swobodami narodowymi i korzystali z samorządu.

Z inicjatywy b. Galicyjskiego Wydziału Krajowego zorganizowane zostało m. in. Krajowe Biuro Melioracyjne. Duszą tego biura był jego organizator i wieloletni dyrektor, inż. Andrzej Kędzior. Pochodził on z ubogiej rodziny właściańskiej z Toporowa na granicy powiatów kolbuszowskiego i mieleckiego, leżącego obecnie w województwie rzeszowskim. Jako dyrektor Krajowego Biura Melioracyjnego, przeważnie własną inicjatywą i mrówczą pracą doprowadził Biuro to do niebywałego rozkwitu. Prace Biura przyjeżdżali podziwiać ludzie z zachodu, m. in. także z Anglii. Nazwisko inż. Kędziora jest też wymawiane ze szczególną czcią i wdzięcznością przez włościan starszej generacji w południowej Małopolsce.

Inż. Kędzior działał także później dla odrodzonej po pierwszej wojnie światowej Polski jako jej minister robót publicznych w latach 1919 — 1920, oraz poseł, a następnie senator. Wreszcie później był przewodniczącym Tymczasowego Wydziału Samorządowego (utworzonego w miejsce b. Galicyjskiego Wydziału Krajowego dla 4 województw powstałych na terenie b. zaboru austriackiego). Następnie opracował w 4 tomach (4 tom wspólnie z b. współpracownikami) wiekopomne dzieło

pt. „Roboty wodne melioracyjne w południowej Małopolsce”. Dzieło to jest obecnie unikatem. Dlatego istnieje zamiar przedrukowania go w całości. Natomiast zamierzone jest opracowanie na wzór tego dzieła podobnych monografii dla innych dzielnic Rzeczypospolitej.

Pod naczelną redakcją inż. Kędziora wyszła obowiązująca po dziś dzień z drobnymi zmianami ustawa wodna, uchwalona przez b. Sejm Ustawodawczy w dniu 16 października 1921 r. Ustawa ta ułatwiła m. in. dalsze wykonywanie melioracji. Tenże sejm uchwalił w dniu 26 października tegoż roku ustawę o popieraniu publicznych przedsięwzięciach melioracyjnych, która uregulowała stosunek udziałów Państwowego Funduszu Melioracyjnego, samorządów wojewódzkich oraz zainteresowanych właścicieli gruntów w finansowaniu melioracji podstawowych.

Podczas drugiej wojny światowej Niemcy okupując Polskę przeważnie o tyle interesowali się melioracjami, o ile mogły bezpośrednio przyczynić się do wyżywienia ich armii i zaplecza. Po ich ustąpieniu uruchomiły władze Odrodzonej Polski organa przeznaczone do wykonania melioracji podporządkowując je Resortowi, a następnie Ministerstwu Rolnictwa i Reform Rolnych. Z końcem 1944 r. zreorganizowany został wydział wodno-melioracyjny na Departament Wodno-Melioracyjny, przez co dano wyraz ważności robót wodno-melioracyjnych. Ponadto przystąpił do współpracy w melioracjach nowy czynnik społeczny w postaci Samopomocy Chłopskiej. Samopomoc Chłopska posiada swoje referaty melioracyjne w oddziałach wojewódzkich.

W związku z ogłoszoną przez PKWN reformą rolną wytworzyła się nowa sytuacja wymagająca przyspieszenia melioracji. Gdy bowiem dawniej właściciel większego obszaru ziemskiego mógł gospodarować u siebie zorganizować w ten sposób, że bardziej mokre połacie przeznaczał na uprawę zieloną, to obecnie uczestnik podziału mógłby dostać działkę nie nadającą się do uprawy roślin kłosowych. Dlatego melioracje czekało obecnie nowe zadanie umożliwienia właścicielom takich działek uprawy zboża.

Ponadto pilnym zadaniem była naprawa obwałowań. Podczas działań wojennych zostały bowiem w wałach założone bunkry i stanowiska dla wojsk pozycyjnych. Prócz tego przy kopaniu dołów strzeleckich i rowów przeciwczołgowych pokopano na znacznych połaciach ciągi drenowe.

Stąd wynika konieczność natychmiastowego wykonania szeregu prac przez organa melioracyjne.

Łącznie wydano na te cele:

w 1945 r.	165 milionów zł,
a w 1946 r.	580 " "

Szczególny nacisk został położony na obwałowania, przy uwzględnieniu wymagań stawianych przez akcję przeciwpowodziową, oraz na naprawę melioracji podstawowych i przywrócenie do stanu normalnego odwodnienia żuław, a zwłaszcza gdańskich.

Obszar Żuław Gdańskich wynosi około 145 000 hektarów. Z powodu wypadków wojennych zniszczone zostały w znacznej części przez cofających się Niemców tamtejsze urządzenia melioracyjne i to przeważnie umyślnie. Według danych zawartych w 1 numerze czasopisma „Gospodarka Wodna” z 1946 r. została zupełnie zniszczona dziesiąta część istniejących przed tem 110 stacji pompowych, pod wodą znalazło się około 50 000 hektarów, a około 60 000 hektarów zostało podtopionych. Roboty nad odbudową urządzeń melioracyjnych na Żuławach Gdańskich zostały rozpoczęte w 1946 r. Na większą skalę uruchamia się roboty tak na Żuławach Gdańskich jak i na Elbląskich w roku bieżącym. Ze względu na brak robotnika zarezerwowano na sprowadzenie maszyn do kopania i czyszczenia zamulonych rowów z Holandii 100 000 dolarów.

W 1946 r. przywrócono do kultury rolnej na Żuławach Gdańskich około 6 000 hektarów, z 20 000 osuszonych w roku bieżącym spodziewane jest odzyskanie dla kultury rolnej ponad 30 000 hektarów.

O ile chodzi o wydatki na wszystkie melioracje w pierwszej połowie bieżącego roku, wynoszą one łącznie dla ziem dawnych i Odzyskanych ponad 230 milionów złotych.

Z Funduszu Inwestycyjnego przydziela się na razie stosunkowo mało na melioracje szczegółowe poza osuszeniem żuław i melioracjami pozostającymi w związku z przebudową ustroju rolnego.

Brakom stąd wynikłym zapobiega w znacznej części Fundusz Ziemi oraz uruchomienie szarwarków (świadczeń w naturze). I tak w pierwszej połowie br. było robotników płatnych 312 000, zaś szarwarkowych 539 000. Wartość tych ostatnich wynosi około 90 milionów zł, a stosunek jej do dotacji za I półrocze wypada jak 2 : 5.

Na cały rok bieżący przewidziane są na melioracje kwoty:

z Funduszu Inwestycyjnego	1 100	milionów zł;
z Funduszu Ziemi	170	" "
z budżetu Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych	153	" "

R a z e m: 1 423 milionów zł.

Gdyby tę kwotę przeliczyć na kurs złotego z 1939 r. można by w przybliżeniu przyjąć, że na rok bieżący przewidziane zostały dotacje w gotówce około 15 milionów (poza szarwarkiem).

Tymczasem według danych Głównego Urzędu Planowania Przestrzennego uzupełnionych przez Departament Wodno-Melioracyjny Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych potrzeba wykonać w ciągu 50 lat, licząc począwszy od 1946 r. według kursu waluty z 1939 r.

Melioracje podstawowe

Obwałowania dł. 2 000 km	200	milionów zł,
Regulacje rzek i cieków na 20 000 km	1 200	" "
Kanały główne na 1 mln hektarów	200	" "

Melioracje szczegółowe

Odwodnienie rowami na obszarze około 2 milionów ha	400	milionów zł,
Drenowanie 4 milionów ha	2 000	" "
Naprawy wadliwie wykonanych melioracji na Ziemiach Odzyskanych	500	" "

R a z e m: 4 500 milionów zł.

Przez podzielenie powyższej sumy 4 500 mln zł przez 50 lat otrzymuje się zapotrzebowanie wkładu rocznego w wysokości 90 milionów zł przedwojennych wraz z szarwarkiem.

Na rok bieżący przeznaczono j. w. 15 mln zł (w walucie przedwojennej), które ew. wraz z 2/5 liczonymi za szarwark dają około 21 mln zł, czyli mniej niż 1/4 tego, co by powinno przyspaść na jeden rok.

Wchodzi tu w grę okoliczność, że Polska na razie odbudowuje się po stratach wojennych. Nie mniej jednak trzeba pamiętać, że Polska przez zmianę granic przeradza się z państwa przeważnie rolniczego na przemysłowo-rolnicze, w którym więc

wzrastać będzie zapotrzebowanie mięsa oraz w ogóle aprowizacji ludności zatrudnionej w miastach, a zwłaszcza w osiedlach przemysłowych. Tutaj szczególnie pomocną rolę muszą odegrać melioracje. Powinny one stać się przedmiotem zainteresowania wszystkich czynników społecznych, którym leży na sercu nie tylko dobrobyt wsi polskiej, ale także ludności w miastach i należyty rozwój fizyczny młodego pokolenia.

m. f.

ZABUDOWA GOSPODARSTW POWSTAŁYCH Z PARCELACJI

Wielkie dzieło reformy rolnej nie zostało jeszcze całkowicie zakończone. Jakkolwiek ziemia folwarczna na ziemiach dawnych została już podzielona pomiędzy służbę folwarczną, bezrolnych, małorolnych i średniorolnych chłopów oraz uregulowanie tytułów własności w hipotece na nowonabywców jest już na ukończeniu, to przed narodem stoi jednak wielkie zadanie, zmierzające do pełnego wyposażenia w narzędzia produkcji, inwentarz żywy i odpowiednie budynki nowoutworzonych gospodarstw. Służba folwarczna i bezrolni przy podziale majątków obszarniczych otrzymali co prawda częściowo inwentarz żywy i martwy, lecz jest to nie wystarczające wyposażenie dla tych gospodarstw. Obecnie Fundusz Ziemi uruchamia specjalny kredyt na pożyczki dla parcelantów na zakup inwentarza żywego. Jednak nie rozwiązuje to sprawy w pełni, jakkolwiek bardzo jest pomocne dla nowych samodzielnych gospodarzy.

Bardzo kosztowną inwestycją w nowoutworzonych gospodarstwach jest ich zabudowa. A musimy sobie zdawać sprawę z tego, że gospodarstwo powstałe z parcelacji, niezależnie od zaopatrzenia go w odpowiedni inwentarz żywy i martwy, dopiero po wzniesieniu na nim odpowiedniej zabudowy będzie zdolne do pełnej wytwórczości, czyli stanie się produktywnie i dopiero wtedy, nie tylko obdzienieni ziemią, lecz całe społeczeństwo odniesie korzyści z wielkiego dzieła, jakim jest reforma rolna.

Według sprawozdania Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych na dzień 1 stycznia 1947 r. z podziału ziemi folwarcznej

na ziemiach dawnych zostało utworzonych 157 967 gospodarstw samodzielnych, w tym dla służby folwarcznej 104 019 gospodarstw oraz dla bezrolnych 53 948 gospodarstw.

Wszystkie te gospodarstwa wymagają zabudowy.

Ośrodki pofolwarczne mają swoje przeznaczenie specjalne. Zostały one wydzielone bądź dla szkolnictwa, bądź dla celów kulturalno-oświatowych, a przeważnie dla Samopomocy Chłopskiej.

Dotychczasowa służba folwarczna mieszka co prawda w dawnych czworakach, a nieraz w dawnych dworach oraz korzysta z budynków inwentarskich podworskich, lecz ten stan długo trwać nie może, bo nie jest on korzystny ani dla służby folwarcznej, ani dla pozostawionych ośrodków.

Gorzej się przedstawia sprawa nowych gospodarzy z grupy bezrolnych, którzy mieszkają najczęściej na komornym w pobliskich wsiach, nie mają gdzie składać zboża i trzymać inwentarza, zmuszeni są do wynajmowania i tych budynków.

Ze względów zrozumiałych państwo nie mogło tym grupom nowonabywców przyjść od razu z pomocą budowlaną w chwili dokonywania podziału ziemi. Po pierwsze dlatego, że samo się organizowało po tej strasznej zawierusze wojennej, będąc prawie bez środków finansowych, po drugie — pomocy państwowej wymagały przede wszystkim gospodarstwa już istniejące, zniszczone przez działania wojenne na dużych obszarach tzw. przyczółkowych, gdzie ludzie na skutek tego stanu musieli mieszkać w bunkrach, ziemiankach lub piwnicach. Natomiast tak służba folwarczna jak i bezrolni mieli może niewygodny, ale bądź co bądź ludzki dach nad głową oraz czasowe pomieszczenie dla inwentarza.

Niezależnie od powyższych względów w hierarchii potrzeb państwowych na pierwsze miejsce wysuwała się sprawa zagospodarowania Ziemi Odzyskanych i zespolenia ich z Macierzą. A i tam są potrzeby budowlane na wsi, bo również są zniszczone przez działania wojenne budynki w drobnych gospodarstwach chłopskich oraz istnieje potrzeba zabudowania około 130 000 gospodarstw powstających na terenach parcelowanych obecnie folwarków.

Dopiero więc w 1947 r. państwo mogło rozpocząć akcję pomocy finansowej dla budownictwa poparcelacyjnego.

Narodowy Plan Odbudowy Gospodarczej w kresie najbliższego trzylecia, tj. w ciągu lat 1947, 1948 i 1949 przewiduje,

że pomocą państwową będzie w tym czasie objętych 186 000 gospodarstw powstałych z parcelacji, w tym 57 000 gospodarstw na ziemiach dawnych, a 129 000 gospodarstw na Ziemiach Odzyskanych. Ilość zagród w poszczególnych województwach objętych pomocą w zabudowie poparcelacyjnej w roku bieżącym przedstawia się jak następuje: województwo warszawskie, kieleckie, rzeszowskie, białostockie, lubelskie i łódzkie po 100 zagród na województwo, krakowskie i pomorskie po 50 zagród, wrocławskie i szczecińskie po 450 zagród, gdańskie i śląskie po 250 zagród, wreszcie poznańskie i olsztyńskie po 200 zagród na województwo. Akcja ta na ogół będzie skoncentrowana, a więc będzie się odbywać w pewnych powiatach, a zwłaszcza na pewnych dawnych obszarach pofolwarcznych. W pierwszej kolejności będą objęte zabudową te grunty z parcelacji, dla których zostały sporządzone plany zabudowy lub sporządza się je obecnie. Lecz nie jest to konieczne, bo o kredyt na zabudowę mogą ubiegać się też i inni parcelanci.

Na skutek konieczności szybkiego przeprowadzenia podziału ziemi folwarcznej nie zawsze może powstać prawidłowa zabudowa na rozparcelowanych terenach. Toteż tam, gdzie jest jeszcze zapas ziemi lub w pobliżu pozostał majątek państwowy albo ośrodek i bez szkody da się od nich oddzielić część gruntów celem umożliwienia parcelantom dokonania prawidłowej zabudowy, sporządza się dodatkowo plan zabudowy, przydzielając jeszcze po kawałku ziemi parcelantom pod siedliska.

Lecz gdy tych możliwości nie ma, parcelanci mają zupełne prawo zabudowania się na wydzielonych im w toku reformy rolnej działkach. Zezwolenie na budowę wydaje właściwa władza powiatowa, to jest architekt powiatowy, za którego pośrednictwem jest rozprowadzony również kredyt na zabudowę.

Pomocą w zabudowie zagród poparcelacyjnych będą objęte te wsie, które ustalił Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego na podstawie opinii właściwej Regionalnej Dyrekcji Planowania Przestrzennego, wydanej w porozumieniu z Działem Rolnictwa i Reform Rolnych danego Urzędu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Pomoc państwowa będzie udzielona na budowę budynku inwentarskiego z ewentualną tymczasową częścią mieszkalną, jako pierwszego budynku w zagrodzie. Będzie ona przydzielona tym parcelantom, którzy posiadają już częściowo własne środki na zabudowę. Posiadane środki własne muszą być tak

duże, by przy pomocy państwowej parcelant mógł wznieść jeszcze w tym roku budynek przynajmniej w stanie surowym i pokryć go dachem. Wysokość pożyczki bankowej może sięgać 150 000 złotych w gotówce. Niezależnie od tego może być przyznany kredyt materiałowy (budowlany).

Łączna suma pożyczki gotówkowej (bankowej) i kredytu materiałowego może dochodzić do 185 000 złotych na ziemiach dawnych i do 245 000 złotych na Ziemiach Odzyskanych na budowę jednego budynku w gospodarstwie poparcelacyjnym.

Podanie o pożyczki zainteresowani winni składać na specjalnych drukach w biurach architektów powiatowych, po uprzednim poświadczeniu przez zarząd gminy zgodności z rzeczywistością danych zawartych w podaniach i wyrażeniu opinii o pożyczkobiorcy oraz poręczycielach.

Zlecenie do banku na udzielenie pożyczki wydaje Wydział Odbudowy Urzędu Wojewódzkiego, na podstawie uchwały Powiatowego Komitetu Kredytów Budowlanych Wiejskich. W skład takiego komitetu kredytów poza architektem powiatowym wchodzi: komisarz ziemski, przedstawiciel Związku Samopomocy Chłopskiej oraz delegat instytucji kredytowej wyznaczonej przez Państwowy Bank Rolny.

Ogółem państwo w roku 1947 przeznacza na pomoc w zabudowie gospodarstw powstałych z parcelacji 561 mln złotych, w tym 338 mln zł jako kredyt skarbowy oraz 223 mln zł jako kredyt bankowy.

Niezależnie od tego, w miarę wpływów za rozparcelowaną ziemię, istnieje możliwość uruchomienia specjalnych kredytów na zabudowę poparcelacyjną z Funduszu Ziemi, którym administruje minister rolnictwa i reform rolnych.

ROCZNICA REFORMY ROLNEJ — ŚWIĘTO WSI POLSKIEJ

6 września mija trzecia rocznica ogłoszenia dekretu o reformie rolnej. W niedzielę 7 września chłopci całej Polski będą uroczystie obchodzili tę rocznicę, łącząc ją ze świętem ukończenia zniw — dożynkami.

Świętując rocznicę wielkiej reformy i dożynki, chłopcy polscy manifestować będą radość z naszych dotychczasowych osiągnięć i gotowość dalszej wzmożonej pracy dla jak najszybszej odbudowy naszego zniszczonego kraju.

Już dzisiaj chłopcy widzą dobre skutki reformy rolnej; widzą ją bezrolni i służba folwarczna, którzy otrzymali własne gospodarstwa, widzą właściciele karłowatych, małorolnych i średniorolnych gospodarstw, którym reforma rolna upełnowolniła gospodarstwa. Widzą je wszyscy chłopcy, którzy uniezależnili się od obszarników i w sensie osobistym i jako od współrzędców krajem.

Setki tysięcy rodzin chłopskich przesiedlając się na Ziemię Odzyskane otrzymały pełnowartościowe gospodarstwa wiejskie, przyczyniając się w znacznej mierze do zmniejszenia przedludnienia wsi.

Przyczyni się do tego również przejście części „zbytecznej” ludności wiejskiej do miast — w pierwszym rzędzie do pracy w przemyśle.

Przemysł, zwiększając z miesiąca na miesiąc produkcję, będzie dostarczać coraz większych ilości swych produktów wsi polskiej.

Dzięki pracy chłopcy oraz pomocy udzielanej wsi przez państwo znikają stopniowo niedostatki, znika troska o niewiadome jutro.

Chłop staje się społecznikiem. Rośnie wciąż w liczbę organizacja polskich chłopów — Związek Samopomocy Chłopskiej.

Pod kierunkiem ZSCh rozwija się spółdzielczość wiejska, która przyczyni się do realnego zaopatrywania ludności wiejskiej w produkty przemysłowe.

W miarę przeprowadzenia skutecznej walki ze spekulantami wiejskimi i miejskimi zaopatrzenie to staje się coraz lepsze.

W zupełnie nowych warunkach zwiększył się znacznie dostęp kultury na wieś polską. Ludność, a szczególnie młodzież wiejska, uzyskała możliwość korzystania ze wszystkich ośrodków kultury, włącznie do szkół wyższych.

Swój rozwój i dobrobyt wieś polska buduje przede wszystkim na sojuszu robotniczo-chłopskim, na współpracy z ludnością pracującą miast. W pierwszym okresie robotnik wraz z chłopem przeprowadzał parcelację majątków obszarncich, potem do czasu gdy przemysł zaczął wydajnie pracować chłop pomagał ludności miejskiej przetrzymać trudny okres.

W ciężkich warunkach zniszczeń wojennych i dewastacji zarówno przemysłu jak i rolnictwa, chłopci wraz z robotnikami idą po jedynie słusznej drodze — drodze Polski Ludowej. **Jak robotnik zwiększając produkcję przemysłową przyczynia się do nasycenia całego kraju, a więc i rolnictwa niezbędnymi produktami przemysłowymi, tak chłop polski swoją uczciwą i ofiarną pracą mimo trudności wyżywi i siebie i ludność miast.**

Polska jest jednym z najbardziej zniszczonych przez okupację krajów. Pomoc zagraniczna jest nam potrzebna. Ale bywa pomoc (jak np. ta, o której mówią w związku z tzw. planem Marshalla) niemożliwa do przyjęcia, ponieważ pociąga za sobą podporządkowanie całej gospodarki korzystającego z niej kraju wielkim kapitalistom zagranicznym.

Polska odmówiła korzystania z takiej pomocy. Nowa Polska opierająca swą ekonomikę na przeprowadzonych reformach społecznych i planowej gospodarce, dzięki wysiłkowi całego narodu przejdzie zwycięsko ciężki okres odbudowy. Chłop polski przyczyni się do tego, że społeczeństwo będzie miało zapewniony chleb i wyżywienie.

JULIAN PODOSKI

PRZED TRZECIM ZJAZDEM PRZEMYSŁU ZIEM ODZYSKANYCH

W dniu 7 września rb. rozpocznie się w Szczecinie trzeci z rzędu doroczny Zjazd Przemysłu Ziemi Odzyskanych.

Tradycja tego rodzaju zjazdów jest już w Polsce ustalona.

Pierwszy — odbył się w dniach od 27 do 29 sierpnia 1945 r. we Wrocławiu i w Jeleniej Górze.

Drugi — w połowie października 1946 r. we Wrocławiu.

Ten trzeci z kolei Zjazd Przemysłu Z. O., wyznaczony w Szczecinie, w przeciwstawieniu do poprzednich ma własną wymowę i znaczenie.

Przypomnijmy sobie, w jakich warunkach odbywał się ów pierwszy, bądź co bądź historyczny już dzisiaj Zjazd?

Wojna zakończyła się bezwzględną kapitulacją Rzeszy hitlerowskiej w dniu 8 maja 1945 r. Zakończyła się **na frontach** walki orężnej. Zamilkły armaty. Żołnierz i nasz i sojusznicy, zarówno współwalczący z nami na wschodzie Europy jak i zachodzie, mógł wyjść z okopów. Czy jednakże na terenach, nazwanych później Ziemiami Odzyskanymi, rzeczywiście wszystko z tą datą zakończyło się tak gładko?

Na terenach przyznanych nam na mocy uchwał w Poczdamie, mimo oficjalne zakończenie drugiej wojny światowej, panował **chaos** i całkowita dezorganizacja. W ścisłym słowa znaczeniu ziemie owe były jeszcze **niczymi**. Opuścili je wojska niemieckie — nie opuściła jeszcze ludność niemiecka osiedlona tu w celu zniemczenia tych ziem i korzystająca z wszelkich

praw okupanta dobrze zadomowionego i świetnie wytresowanego w sztuce ciemnienia wszystkiego co polskie i co słowiańskie. Zwycięska Armia Radziecka, która te ziemie wyzwoliła razem ze współwalczącym Wojskiem Polskim, przekazywała nam kolejno połać za połacią kraju, miasto za miastem, więc — od nas zależało, **co z tym uczynimy?**

Pamiętamy ówczesny stan rzeczy na Śląsku Opolskim, na Śląsku Dolnym, w Ziemi Lubuskiej, na Pomorzu Zachodnim, wreszcie na dzisiejszych Mazurach, zwanych przez długi czas „Prusami Wschodnimi“?

Niemcy jeszcze nie odeszli, lub ściślej mówiąc nie zostali usunięci — osadnicy polscy nie zdążyli jeszcze nadejść. Jedynie główne szlaki dróg kolejowych i bitych były obsadzone przez zaczątki naszej administracji państwowej i samorządowej. Miasta miały ludność niemiecką pochowaną po kątach. Po wioskach panował się ciągle „bauer“ (gospodarz), niejednokrotnie usiłujący poniewierać napływającym przesiedleńcem — Polakiem. Przemysł **wszędzie** zamarł. Handel, jeśli taki istniał, miał wszelkie cechy handlu szabrowniczego. Zarazem Niemcy, jakkolwiek pobici na głowę, mimo wyraźne uchwały przedstawicieli trzech wielkich mocarstw powzięte w Poczdamie, czynili intrygi na terenie zachodnim i starali się za wszelką cenę nie dopuścić do ewakuacji ludności niemieckiej, albo w najlepszym wypadku — odwlec tę ewakuację w nieskończoność. Jako główny argument wysuwali twierdzenie, iż „**Polacy w żadnym wypadku nie dadzą sobie rady z zagospodarowaniem przyznanych im terenów i doprowadzą kwitnące ziemie do ruiny**“.

Aż do pierwszego Zjazdu Przemysłowego Ziem Odzyskanych mogli posługiwać się podobnymi argumentami. Europa w pierwszym okresie po kapitulacji hitlerowców żyła pragnieniem rozpoczęcia odbudowy zniszczeń dokonanych przez wojnę. Na Ziemach Odzyskanych — nie było tego widać. Poza tym opinia publiczna spoza granic Polski nie widziała — w **jakim stanie** Niemcy pozostawili teren przez siebie „ewakuowany“. Niemiecka propaganda bynajmniej nie chwaliła się, iż jeśli chodziło o przemysł, cofająca się armia i gestapo zniszczyły go tak skutecznie, że na osiem wielkich fabryk metalowych zaledwie jedna była jako tako możliwa do uruchomienia, że zniszczenia w przemyśle energetycznym sięgały 60 procent, że spośród 12 cementowni jedynie 3 nadawały się do remontu i o tyle o ile szybkiego puszczania w ruch, że z 34 hut szklanych tylko dwie można było uruchomić od razu, a 17 było

zniszczonych całkowicie, że Niemcy świadomie pozostawili przemysł na Ziemiach Odzyskanych w stanie zupełnej ruiny i że większość kopalni węgla, miedzi oraz innych rud zatopili, doprowadzając je do całkowitej nieużyteczności na czas dłuższy. Nie chwalili się bynajmniej i tym, ile min nierozładowanych pozostawili „na pamiątkę” na polach, łąkach, w lasach, ba... nie tylko w obiektach o znaczeniu wojskowym, lecz i w... „przytulnych” mieszkaniach, w setkach osad, wiosek, miasteczek i miast, na każdym kroku i „na każdą okazję”.

Teraz rodzi się pytanie: ile czasu potrzebowali Polacy, aby przystąpić do odbudowy całości życia gospodarczego na Ziemiach Odzyskanych, a w pierwszym rzędzie zaś do odbudowy przemysłu?

Przypominamy, że kapitulacja Niemiec nastąpiła w dniu 8 maja 1945 r., a już w dniu 27 sierpnia 1945 r. odbył się pierwszy zjazd przemysłu Ziemi Odzyskanych, który zapoczątkował intensywną i planową pracę tego przemysłu.

Warto zauważyć, iż również tzw. okres przejściowy — przed pierwszym zjazdem — został przez nas wykorzystany dla odbudowy z ruin i uruchomienia produkcji przemysłu Ziemi Odzyskanych.

Na pierwszym Zjeździe we Wrocławiu mieliśmy już gotowy program wstępnej odbudowy zniszczeń i uruchomienia przemysłu. Stworzył go i omówił minister przemysłu, Hilary Minc, który zapowiadał:

„Dotychczas mierzyliśmy działalność przemysłu wykonaniem planu produkcji, podniesieniem wydajności pracy, zmniejszeniem kosztów własnych, osiągnięciem rentowności, — ale teraz nie będzie dyrektora, którego się nie zapytam: co zrobiliście dla ziem zachodnich? I niech dyrektor, który nic nie zrobił dla ziem zachodnich, nie przychodzi do mnie. Teraz będziemy mierzyć działalność organizacji przemysłowych między innymi i tym najważniejszym wskaźnikiem, którym jest wyłączenie energii dla podniesienia i uruchomienia przemysłu na ziemiach zachodnich.

Nie wystarczy przejąć, nie wystarczy zabezpieczyć — trzeba uruchomić. Dla uruchomienia wielkiego przemysłu w tej jego już bardzo zmniejszonej postaci trzeba od 300 do 400 tysięcy robotników. Stawiamy sobie realne zadanie na najbliższy rok: 150 000 ludzi. To jest zadanie realne

i z punktu widzenia tego rezerwuaru przemysłowego ludzkiego, który istnieje w Polsce, i z punktu widzenia ognisk bezrobocia, które jeszcze istnieje w Polsce i z punktu widzenia możliwości transportowych i z punktu widzenia naszej prężności organizacyjnej. To będzie jednak realne, o ile dla tych 150 tysięcy ludzi — a ludzie ci nie są mnicami i przyjeżdżają z rodzinami — a więc dla pół miliona ludzi będzie zapewniona aprowizacja i mieszkanie”.

Takie były zapowiedzi. O wykonaniu świadczy drugi Zjazd Przemysłowy, odbyty we Wrocławiu w połowie października 1946 r. Pierwszy zastępca ministra przemysłu, płk Eugeniusz Szyr, w sprawozdaniu o dokonanej pracy na Ziemiach Odzyskanych, dał następujące wyliczenie osiągnięć:

„W zeszłym roku projektowano sprowadzenie 150 000 pracowników na Ziemię Odzyskaną — sprowadzono natomiast 226 305. Zamiast 14 000 Polaków w sierpniu 1945 r. pracuje obecnie w zakładach spółdzielczych i rzemieślniczych 69 000 Polaków. W zeszłym roku mówiono o jednym miliardzie inwestycji. Osiągnięto zaś br. 3 391 475 000 zł. Na utworzenie kapitałów obrotowych przydzielono 1 750 000 000 zł. Jedynie dla przemysłu metalowego kredyty inwestycyjne wyniosły 534 000 000 zł. Min. Minc mówił o uruchomieniu jednej fabryki — Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu, a w wyniku rozpoczęła pracować fabryka, która w zawrotnym tempie produkuje sprzęt kolejowy. Sposób odbudowy PFW zadokumentował wspólność Ziemi Odzyskanych ze starymi ziemiami, albowiem poszczególne półfabrykaty są produkowane w licznych zakładach przemysłowych, znajdujących się na terenach starych. I nie jest to jedynie fabryka będąca obiektem propagandowym i pokazowym. Są inne, jak np. Zaodrzańskie Zakłady Budowy Mostów i Wagonów, Państwowa Huta Szkła w Wałbrzychu, w których wszędzie pracują polscy robotnicy, wprowadzane są polskie pomysły ulepszeń produkcji. Polskim robotnikom nie imponuje wcale niemiecka technika. Wiemy już teraz, że niemiecką technikę możemy nie tylko opanować, ale i przewyższyć.

W chwili obecnej na Ziemiach Odzyskanych czynnych jest 825 zakładów przemysłowych, co stanowi 31% ogółu czynnych zakładów w Polsce. Ziemię Odzyskaną w tym roku produkują 10 mln ton węgla — w przyszłym roku da-

dzą 19 mln ton. Uruchomiono 6 kopalni węgla brunatnego na 11 istniejących. W trakcie uruchomienia są dalsze 3 kopalnie i 5 brykietowni. Z chwilą pełnego uruchomienia będziemy produkowali 3 mln ton węgla brunatnego. Uruchomiono największą i najnowocześniejszą w Europie prażalnię łupków ogniotrwałych w Nowej Rudzie. Przemysł hutniczy uruchomił szereg hut, z których jedna tylko była w stanie lepszym. Na szczególną uwagę zasługuje uruchomienie huty szczecińskiej. Przemysł hutniczy na Ziemiach Odzyskanych produkuje w tej chwili 19% surówki, 12% stali, 30% odlewów żeliwnych, posiada wspaniałą bazę topników i materiałów ogniotrwałych. Uruchomione są kopalnie rudy żelaznej, które osiągnęły już 50% produkcji niemieckiej. Przemysł włókienniczy na Ziemiach Odzyskanych jest potęgą. Dzięki Ziemiom Odzyskanym zajmujemy w przemyśle lnianym drugie miejsce w Europie. Przemysł metalowy na Ziemiach Odzyskanych był najwięcej zniszczony, a jednak już teraz osiągnął 19% całej produkcji polskiej. Uruchomił szereg gałęzi produkcyjnych przedtem w Polsce nieznanymi oraz stocznie nadodrzańskie."

Teraz zaś, w przededniu trzeciego Zjazdu Przemysłowego można w ten sposób scharakteryzować ogólne zadanie jego i wytyczne programu:

Utarła się już tradycja odbywania dorocznych zjazdów przemysłu Ziemi Odzyskanych.

Jest ona niejako „generalną spowiedzią” przemysłowego świata pracy z tego, co wykonał w dziedzinie produkcji w ciągu minionego rocznego okresu oraz jest niejako „walnym sejmikiem” radzącym nad potrzebami przemysłu na Ziemiach Odzyskanych.

Przygotowania do tegorocznego Zjazdu są w pełnym toku.

W przeciwstawieniu do zjazdów ubiegłych, tegoroczny (rozpocznie się 7.IX.br.) odbędzie się nie we Wrocławiu, lecz w Szczecinie. Będzie on także posiadać nieco odmienny charakter od dotychczasowych. Weźmie w nim gremialnie udział świat pracy rzeczywiście zatrudniony w przemyśle na Ziemiach Odzyskanych. Każda z fabryk, zależnie od liczby pracowników, wysśle odpowiednie delegacje. Będą one brały czynny udział w walnych zebraniach. Tegoroczny Zjazd Przemysłowy w Szczecinie nie będzie miał tych specyficznych cech politycznych, które musiały mieć zjazdy uprzednie ze względu na sytuację

ogólną zarówno krajową jak i zagraniczną. Szczeciński Zjazd Przemysłu Ziem Odzyskanych będzie — zjazdem pracy i fachowości.

Na Zjazd będzie zaproszona liczna prasa, reprezentowana przez dziennikarzy krajowych i również gości zagranicznych. Spodziewane jest przybycie na Zjazd specjalnych delegacyj bratnich państw słowiańskich. Zjazdem wybitnie interesują się nasi pobratymcy czescy, nie tylko ze względów ogólnoprzemysłowych, lecz także ze względu na miejsce, gdzie się on będzie odbywał, tj. Szczecin. To miasto stanowi dla naszych sojuszników czeskich ważny punkt handlowy i eksportowy ich produkcji przemysłowej (wraz z drogą wodną Odry).

Na Zjazd przybędzie minister przemysłu i handlu, Hilary Minc, który wygłosi exposé gospodarcze.

WACŁAW KALBARCZYK

UMOWY GOSPODARCZE Z CZECHOSŁOWACJĄ

W dniu 4 lipca r. zawarto w Pradze „Konwencję między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką o zapewnieniu współpracy gospodarczej”. Konwencja ta jest wydaniem pierwszorzędnej wagi, stanowiąc podwaliny pod jak najściślejsze współdziałanie gospodarcze obu bratnich narodów słowiańskich. Jest ona niejako uzupełnieniem układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Polską i Czechosłowacją, podpisanego dnia 10 marca 1947 r. w Warszawie i następnie ratyfikowanego przez parlamenty obu państw.

Konwencja została zawarta w czasie, gdy za ewentualną pomoc dolarową nieustalonej jeszcze wysokości i w niewiadomym terminie (według tzw. planu Marshalla) żąda się od państw europejskich wyrzeczenia się swej suwerenności narodowej i przystosowania narodowych planów gospodarczych poszczególnych państw do „planu ogólnoeuropejskiego”, co może oznaczać zupełne wyrzeczenie się realizacji własnych planów.

Konwencja gospodarcza polsko-czechosłowacka jest wzorem umowy między dwoma państwami, które nie tylko nie dążą do pozbawienia kontrahenta gospodarczej czy politycznej suwerenności, ale przeciwnie, starają się wzajemnie sobie pomagać w realizacji swoich własnych narodowych planów gospodarczych.

Przyczyni się ona do szybszej odbudowy obu krajów, nie wymagając od nikogo wyrzeczenia się swych planów i uzależnienia swej polityki od innego państwa. Dokument posiada charakter wyjątkowo uroczysty; określa on zasadnicze cele współ-

pracy gospodarczej polsko-czechosłowackiej w sposób następujący:

- a) maksymalny rozwój wzajemnej wymiany dóbr i świadczeń;
- b) maksymalne wykorzystanie dwustronnych możliwości komunikacyjnych w zakresie przywozu, wywozu i tranzytu, a to na lądzie, morzu, rzekach i powietrzu;
- c) nawiązanie ścisłej współpracy gospodarczej między poszczególnymi działami i grupami polskiego i czechosłowackiego życia gospodarczego;
- d) nawiązanie ścisłej współpracy między gospodarczymi i technicznymi uczelniami oraz instytucjami naukowymi, badawczymi i doświadczalnymi obu państw, zarówno w celu wzajemnej informacji, jak również w celu możliwie szerokiego wzajemnego uprzystępniania wyników prac;
- e) konsultacje w dziedzinie poczynań gospodarczych obydwu państw w organizacjach i instytucjach o charakterze międzynarodowym.

Dla osiągnięcia tych celów oba Rządy zawarły szereg porozumień, które stanowią załączniki do omawianej konwencji. Zajmiemy się teraz kolejnym omówieniem najważniejszych.

Pierwszym podstawowym układem jest: **Traktat handlowy** między Rzeczpospolitą Polską a Republiką Czechosłowacką. Należy zaznaczyć, że jest to pierwszy powojenny traktat handlowy w ścisłym znaczeniu tego słowa. Inne umowy handlowe polsko-zagraniczne miały charakter raczej porozumień o obrocie towarowym, uzupełnianych układami płatniczymi. Stanowiły one niejako bliższe omówienia list towarowych (eksport i import); dotyczyły prawie wyłącznie warunków dostawy towarów i sposobu płatności za te towary. Traktat handlowy reguluje sprawy dotyczące traktowania obywateli obu państw w zakresie ich działalności gospodarczej, w zakresie podatkowym, ograniczeń przywozowych, świadectw pochodzenia, formalności celnych, transportowych, weterynaryjnych itp. Traktat obowiązuje lat pięć i może być przedłużony na czas niekreślony.

Następnym dokumentem jest **układ o wymianie towarowej**. Dołączono do niego listy towarowe dostaw rocznych: lista A (import z Czechosłowacji do Polski) i lista B (eksport z Polski do Czechosłowacji). Lista A obejmuje bogatą nomenklaturę (wyliczenie nazw) różnych towarów mających znaczenie pod-

stawowe dla rozwoju naszego rolnictwa i hodowli (na przykład: kozy, króliki, zwierzęta futerkowe, nasiona, sadzenaki itp.), dla budownictwa i przemysłu ceramicznego (surowce), pewne artykuły chemiczne, narzędzia, instrumenty, różne maszyny, maszyny drukarskie, traktory, pewne gatunki żelaza, szyny, rury itp. Lista B (eksport do Czechosłowacji) obejmuje przede wszystkim jaja (18 000 000 szt.), drób bity, pewne artykuły spożywcze, węgiel kamienny (1 700 000 t), cynk, butelki, sól, dolomit i prąd elektryczny (z Wałbrzycha). Polska zapewnia Czechosłowacji w przeciągu 5 lat dostawę węgla, cynku i energii elektrycznej (znalazło to swój wyraz w specjalnym protokole). Istnieją podstawy do przypuszczenia, że wzajemne obroty będą wzrastały z każdym rokiem. Dotychczasowe obroty (pozaumowne) były nieznaczne, sięgające zaledwie 16 milionów dolarów. Realizacja układów umożliwi **pięciokrotny wzrost tych obrotów.**

Przejdziemy teraz z kolei do najważniejszego dla naszego odbudowującego się przemysłu układu, nazwanego **układem o dostawach inwestycyjnych.** Układ ten, uzupełniają: zestawienie maszyn i urządzeń inwestycyjnych. (wartości 150 mln dolarów), plan orientacyjny dostaw czechosłowackich do Polski w okresie 5 lat, statut komisji inwestycyjnej oraz omówienie ogólne warunków tych dostaw. Import inwestycyjny obejmie przede wszystkim pozycje następujące: urządzenia hutnicze (16 mln dol.), urządzenia dla kopalni (17 mln dol.), urządzenia energetyczne (40 mln dol.), urządzenia dla przemysłu chemicznego (19 mln dol.), obrabiarzy (13 mln dol.) oraz traktory i maszyny rolnicze (15 mln dol.). Należy zaznaczyć, że pewna ilość dóbr inwestycyjnych znajduje się również w liście towarowej (patrz wyżej, lista A), przy tym równowartość ich wnosi 5 mln dolarów. Jak wyżej zaznaczyliśmy należy się liczyć ze wzrostem obrotów ogólnych z Czechosłowacją, co pociągnie za sobą i wzrost importu inwestycyjnego w ramach list rocznych (na przestrzeni 5 lat okresu obowiązywania Konwencji).

Realizacja układu o dostawach towarów inwestycyjnych pozwoli na zaspokojenie naszego zapotrzebowania w tym zakresie w granicach 15 — 20%. Jeśli chodzi o płatność za te dostawy, Polska na podstawie umownego systemu rozrachunku w Czechosłowacji będzie korzystała z pewnych przywilejów, umożliwiających jej płacenie dopiero po pewnym czasie po otrzymaniu dostawy.

Rozrachunek między obu państwami z tytułu obrotu towarowego reguluje tak zwany **układ płatniczy**. Zagadnienia te dotyczą operacji bankowych w obu krajach przy regulowaniu rachunków za dostawy (sposobów płatności), kursu dewiz, likwidacji sald itp.

Następnym porozumieniem jest **układ komunikacyjny** omawiający bardzo szczegółowo (w 55 paragrafach) sprawy przewozu i tranzytu, taryf, żeglugi śródlądowej, żeglugi morskiej, portów i budowy dróg wodnych śródlądowych. W układzie tym ustalono warunki współpracy polsko-czechosłowackiej na Odrze i wykorzystywania przez Czechosłowację polskich portów morskich. Określono również warunki korzystania przez Polskę z portów na Dunaju. W układzie tym została omówiona sprawa budowy kanału Odra-Dunaj. Rozwiązanie tego zagadnienia posiada niezmiernie doniosłe znaczenie dla rozwoju stosunków gospodarczych między obu krajami. W celu możliwie szybkiej realizacji omówionych projektów utworzono specjalny komitet studiów, który zajmie się ich opracowaniem. Pierwszy odcinek kanału Odra-Dunaj zapewnił ma połączenie Morawskiej Ostrawy z Odrą. Czechosłowacja poza tym, na podstawie omawianego układu, będzie mogła zakładać na Odrze swoje towarzystwa żeglugowe. Towarzystwa te będą się zajmowały transportem towarów przeznaczonych dla Czechosłowacji. Przewidziano również możliwość współpracy tych towarzystw przy przewozie towarów polskiego pochodzenia: na przykład barki czeskie wiozące rudę szwedzka ze Szczecina będą wracały do tegoż portu z polskim węglem. Za port macierzysty tych statków będzie uznany Szczecin lub inny polski port. W portach polskich Czechosłowacja ma otrzymać strefy wolnocłowe: analogiczne przywileje otrzyma Polska w porcie czechosłowackim na Dunaju. Tak wyglądają najważniejsze sprawy poruszone w układzie komunikacyjnym.

Teraz następuje szereg układów dotyczących **organizacji współpracy gospodarczej obu państw**. Dotyczą one współpracy w następujących sprawach:

1. Finanse.
2. Przemysł.
3. Rolnictwo, leśnictwo i wyżywienie.
4. Prace naukowo-techniczne.
5. Budowa i rozbudowa niektórych obiektów gospodarczych.
6. Planowanie gospodarcze i statystyka.

W celu umożliwienia współpracy na wymienionych odcinkach utworzono specjalne organa, tak zwane komisje mieszane (polsko-czechosłowackie). Będą to komisje branżowe dla górnictwa, hutnictwa, energetyki, hut szklanych itp. Niezależnie od tych komisji będą działały również komisje: obrotu towarowego, finansowa, przemysłowa, współpracy naukowo-technicznej, planowania gospodarczego i komunikacyjna. Cała ta dość zróżniczkowana organizacja podlega Radzie Polsko-Czechosłowackiej Współpracy Gospodarczej złożonej z 10 członków (po 5 z każdej strony). Dla załatwienia ewentualnych sporów przewidziano specjalną procedurę. Osobny mówi protokół o postępowaniu polubownym i arbitrażowym. Wyżej wspomniana Rada Współpracy Gospodarczej ma stanowić czynnik koordynujący programy i działalność poszczególnych komisji. Instytucja ta stanowi niewątpliwie „novum”. Podobnej instytucji, tak właśnie pomyślanej, nie przewiduje żadna z dotychczasowych gospodarczych umów o charakterze bilateralnym (między dwoma państwami). Celem jej jest realizacja pełnego porozumienia gospodarczego między Polską i Czechosłowacją.

Zdajmy sobie teraz pokrótce sprawę z istotnego sensu i celów omówionej wyżej konwencji między obu bratnimi narodami słowiańskimi. **Oba narody mają wspólne śmiertelne go wroga: Niemcy.** Tylko solidarność wszystkich ludów słowiańskich przy współdziałaniu wielkiego sąsiada, Związku Radzieckiego zabezpiecza je przed przyszłą agresją germańską, która może zagrażać w szczególności Polsce i Czechosłowacji, biorąc pod uwagę ich położenie geograficzne. Rządy obu państw zrozumiwały to doskonale; zawarły traktat przyjaźni i uzupełniły go wielką Konwencją mającą na celu nie tylko uregulowanie stosunków handlowych lecz i to, co się nazywa współdziałaniem na polu gospodarczym. Posiada ono kapitalne znaczenie dla współdziałania politycznego, co nietrudno zrozumieć, gdy się spojrzy na mapę tej części Europy, w której leżą oba państwa.

Jak widać z treści list towarowych, oba kraje będą się uzupełniały na odcinku wytwarzanych dóbr (towary, energia elektryczna).

Uregulowanie spraw komunikacyjnych czyni to wzajemne uzupełnianie się jeszcze pełniejszym (zagadnienie żeglugi na Odrze, wykorzystanie portów morskich itp.) W świetle porozumienia obu narodów na odcinku towarowym i komunikacyjnym nabierają istotnego znaczenia wszystkie organa pomocnicze (ko-

misje mieszane); będą one badały i następnie ustalały stopień i sposoby realizacji porozumienia obu narodów „skazanych na wieczystą przyjaźń” nie tylko z tytułu wspólnoty plemienniej, lecz również na skutek uświadomienia sobie swojej roli w Środkowej Europie i zrozumienia wzajemnych interesów.

Cieszymy się, że zostało osiągnięte pełne porozumienie narodów: polskiego z jednej strony i czeskiego wraz ze słowackim z drugiej. Wszelkie spory między tymi narodami ustają. Granica na Odrze i Nisie jest również granicą państwa Czechów i Słowaków. Gdy zaś uzupełnimy traktat przyjaźni i wyżej omówioną konwencję gospodarczą specjalną umową kulturalną niedawno zawartą między Polską i Czechosłowacją, możemy śmiało mówić o istnieniu prawdziwie przyjaźnych, dobrosąsiedzkich stosunków polsko-czechosłowackich, na które oba narody czekały od wieków.

IV

Kpt. ANTONI MAŃKOWSKI

ROK ODBUDOWY LOTNICTWA POLSKIEGO

Doroczne Święto Lotnictwa obchodzone będzie w tym roku dnia 7 września. W przeciwieństwie do lat ubiegłych, w roku bieżącym Święto Lotnictwa odbędzie się na terenie całego kraju, przy czym główne uroczystości i pokazy odbędą się w trzech punktach, a mianowicie: w Warszawie, Wrocławiu i Bydgoszczy. Poza tym w pozostałych miastach wojewódzkich odbędą się również pokazy i uroczyste obchody.

Dzień Święta Lotnictwa winien stać się manifestacją najlepszych uczuć narodu dla lotnictwa. Masowy udział społeczeństwa w uroczystościach i pokazach będzie tego najlepszym dowodem.

Artykuł niniejszy ma z okazji tego święta zobrazować nasze osiągnięcia w dziedzinie lotnictwa w ciągu ostatniego roku *).

Stan naszego lotnictwa w chwili oswobodzenia w roku 1945 był prawie pod każdym względem opłakany. Jedynie lotnictwo wojskowe wyposażone w sprzęt radziecki i wyszkolone w ZSRR przedstawiało początek nowej ery naszego lotnictwa. Opierając się na pomocy wojskowej, lotnictwo w Polsce poczęło się odbudowywać. Przede wszystkim wojsko oddało do dyspozycji Rządu pewną liczbę samolotów komunikacyjnych i w ten sposób powstał załączek znanego obecnie państwowego przedsiębiorstwa PLL „Lot”, która to instytucja cieszy się obecnie wielkim uznaniem nie tylko w kraju, lecz i za granicą.

Władze państwowe od pierwszej chwili wykazały swe zainteresowanie i życzliwy stosunek do zagadnień rozwoju lotnictwa oraz jego odbudowy.

*) Patrz art. „Na skrzydłach Ikara” w nr 10 — 11 „Poradnika Pracownika Społecznego” z 1946 roku.

O tym, jak silnie i prężnie rozwija się nasze lotnictwo, najbardziej świadczy zdanie dyrektora Askanasa z Centralnego Urzędu Planowania, wypowiedziane podczas zawodów modelarskich w Poznaniu, które odbyły się w czerwcu br.

„Przywykliśmy w CUP do tego, że my zestawiamy plany, które inni wykonują. Wy, lotnicy, jesteście dziwnymi ludźmi. Zanim zdążyliśmy zestawić plan waszej pracy, wy już ją zrobiliście! My zaś musimy dosłownie się do wyników waszej pracy“.

Jasno i wyraźnie brzmią te słowa. Lotnictwo polskie jest tak unięowane i tylu posiada zwolenników, że mimo trudnych warunków materialnych ludzie pracujący dla lotnictwa oddają się pracy bez reszty, z pełnym zapałem i radością.

Rozwój sportu lotniczego

Rok 1946 to okres stabilizowania się stosunków w lotnictwie sportowym, który nastąpił po okresie prac organizacyjnych i po okresie „szabru“ dla lotnictwa, bo i taki okres lotnictwo sportowe przeżywało.

Trzeba wyjaśnić, iż był to — wyjątkowo — szaber w sensie pozytywnym i że dzięki „szabrowi lotniczemu“ ocalały bezcennej wartości materiały i sprzęt, który już w wielu wypadkach miał stać się własnością dosłownych — prywatnych szabrowników, np. lakiery lotnicze, kleje, płótno, sklejka lotnicza i drzewo lotnicze, bez których latanie stanęłoby pod wielkim znakiem zapytania.

Sprawę rozwoju lotnictwa sportowego prowadził i nadal prowadzi **Departament Lotnictwa Cywilnego Ministerstwa Komunikacji** przez zorganizowanie **oddziałów wojewódzkich lotnictwa cywilnego**. Te z kolei prowadzą modelarnie wojewódzkie oraz szkoły i ośrodki treningowe szybownictwa. Powstałe z inicjatywy społeczeństwa aerokluby mogły rozpocząć swą pożyteczną działalność dzięki pomocy finansowej DLC Ministerstwa Komunikacji, z której nadal korzystają. Departament Lotnictwa Cywilnego stworzył cywilną szkołę pilotów i mechaników lotniczych w Ligotce Dolnej, która zapewnia prawidłowe wyszkolenie młodzieży w pilotażu motorowym.

Również zawdzięczając inicjatywie oraz poparciu DLC Ministerstwa Komunikacji powstały instytucje, dzięki którym w niedługim czasie będziemy już posiadali samoloty sportowe polskiej konstrukcji. Są to: **Lotnicze Warsztaty Doświadczalne**, jeśli chodzi o samoloty, oraz **Instytut Szybownictwa**, jeśli mowa o szybowcach.

Modelarstwo lotnicze

Dawno już minęły czasy, kiedy ludzie dorośli, a szczególnie lotnicy, z pobłażaniem patrzyli na modelarstwo, uważając je za zabawę dla młodzieży. Dzisiejsze modelarstwo lotnicze zyskało sobie miano „małego lotnictwa” oraz uznanie, a nawet położyło się doświadczonych lotników. Stało się to głównie na skutek tego, że wielu dzisiejszych asów lotnictwa wychowało się i wykształciło na modelarstwie. Modelarstwo lotnicze jest najdoskonalszą formą wdrażania młodych entuzjastów lotnictwa w arkaną sztuki latania. Poza tym modelarstwo lotnicze daje duże pole do popisu pomysłowości modelarskiej, co z kolei pozwala wyławiać talenty konstruktorskie.

W chwili obecnej posiadamy w Polsce 25 modelarni rozrzuconych po całym kraju. Modelarnie te kierowane przez doświadczonych instruktorów prowadzą pracę nadzwyczaj owocną. 22 czerwca br. odbyły się w Poznaniu drugie Ogólnopolskie Zawody Modeli Latających. Choć nie sprzyjała pogoda, co uniemożliwiło uzyskanie praktycznie poważniejszych wyczynów, poziom i różnorodność rozwiązań konstrukcyjnych, jak również oryginalność budowy budziły wśród znawców powszechną uwagę.

Modelarstwo lotnicze winno znaleźć zasłużone zrozumienie wśród ogółu społeczeństwa. Małe lotnictwo — to czynnik ważny nie tylko dla rozwoju samego lotnictwa, to ważny instrument dla podniesienia kultury technicznej narodu.

Szybownictwo

Szybownictwo posiada tak wiele wartości dodatnich i cennych pod względem wychowawczym i sportowym, że omówienie tego zagadnienia przekroczyłoby ramy niniejszego artykułu. Dlatego poprzestanę na przytoczeniu kilku danych, dotyczących rozwoju szybownictwa za okres od jesieni ubiegłego roku.

Przedewszystkim należy zaznaczyć, że ilość szkół i ośrodków szybowcowych nie zmieniła się na przestrzeni ostatniego roku i zamyka się cyfrą 45. Natomiast przez doszkolenie personelu instruktorskiego wzrasta ogromnie ilość wyszkolonych pilotów szybowcowych wszystkich stopni.

Wzrost ilości pilotów szybowcowych zawdzięczać należy głównie dwóm kursom doskonalącym instruktorów. Dzięki wydoskonaleniu instruktorów szybowcowych zwiększyło się również bezpieczeństwo latania, a procent uszkodzeń sprzętu poważnie spadł.

Wraz ze szkoleniem prowadzone były w wielu ośrodkach loty treningowe i wyczynowe.

W chwili obecnej sezon szybowcowy „idzie” pełną parą i należy spodziewać się, że w końcu sezonu liczba pilotów szybowcowych wszystkich kategorii przekroczy 5 000. Cyfrę tę należy rozumieć jako ilość pilotów czynnie uprawiających sport szybowcowy.

Lotnictwo motorowe

Rozwój sportowego lotnictwa motorowego mimo znacznego poparcia, jakiego doznaje w postaci pomocy okazywanej aeroklubom, nie postępuje tak szybko, jakby sobie życzyli entuzjaści tego sportu. Odbudowa sprzętu lotniczego wymaga bowiem wielkich sum i — czasu.

W chwili obecnej lotnictwo motorowe posiada dwa zasadnicze typy samolotów sportowych, a mianowicie popularny „kukuruźnik” i demobil amerykański — „Piper” (czytaj: pajper). Zrozumiałe jest, że bez uzupełniania stanu sprzętu, ilość samolotów w aeroklubach niemal z dnia na dzień będzie malała, a to ze względu na fakt, że żywot silników i płatowców ma swój kres.

Tymczasem kadry pilotów motorowych, zrzeszonych w aeroklubach, z miesiąca na miesiąc wzrastają. Obecnie liczba pilotów sportowych wynosi około jednego tysiąca.

Spadochroniarstwo

Sport spadochronowy rozwija się obecnie bardzo pomyślnie. Młodzież powojenna poszukuje silnych wrażeń, co niewątpliwie daje jej spadochroniarstwo. Oczywiście do uprawiania tego sportu potrzebne są niezawodne spadochrony.

W chwili obecnej sport spadochronowy dysponuje ponad 200 spadochronami, przy czym wydział spadochronowy Ligi Lotniczej prowadzi intensywne szkolenie amatorów. Po wojnie wyszkolono 165 skoczków spadochronowych w pierwszym stopniu i rozpoczęto szkolenie skoczków w drugim stopniu wyszkolenia spadochronowego.

Rozbudowa komunikacji lotniczej

Transport i komunikacja lotnicza odgrywają w życiu nowoczesnego państwa niezwykle ważną rolę.

Eksploatacją komunikacyjnych szlaków powietrznych w Polsce zajmują się Polskie Linie Lotnicze „Lot” (w skrócie: PLL „Lot”).

PLL „Lot” rozpoczęły pracę w 1945 r., mając do dyspozycji wojskowe Douglasy typu Li-2 oraz dla tzw. lotów taksówkowych dwuosobowe PO-2. Dziś sprzęt Lotu stanowią komfortowe Douglasy typu Li-2, C 47 i DC 3 — dla komunikacji krajowej, francuskie samoloty NC 4 — dwusilnikowe lekkie samoloty przeznaczone do celów fotogrametrycznych (wykonywanie map), oraz do wykonywania lotów taksówkowych zakupione z amerykańskiego demobilu Cessna — dwusilnikowe samoloty pięciosobowe.

W maju br. PLL „Lot” zakupiły we Francji 5 sztuk czterosilnikowych dalekodystansowych samolotów, przy których pomocy zostaną obsługiwane (a częściowo już są obsługiwane) linie zagraniczne.

Te 33-osobowe olbrzymy — Languedoc — ważą w locie ponad 22 tony i przy szybkości podróży 385 km/godz. mogą przelecieć około 1 500 km bez lądowania.

Ilościowo tabor PLL „Lot” przedstawia się następująco:

samoloty Douglas wszystkie typy	30 sztuk
„ Languedoc	5 „
„ NC — 4	4 „
„ Cessna	21 „
	<hr/>
	60 sztuk

Jak widać, PLL „Lot” posiadają flotyllę powietrzną, której łączna trasa w sumie wynosi około 4 500 km. PLL „Lot” posiadają następujące szlaki krajowe i zagraniczne:

Krajowe:

Warszawa — Gdańsk	310 km
„ — Poznań	500 „
„ — Łódź	120 „
„ — Wrocław	300 „
„ — Katowice	250 „
„ — Kraków	250 „
Katowice — Gdańsk	550 „

Zagraniczne:

Warszawa — Paryż	1 500 „
Warszawa — Praga	600 „
Warszawa — Sztokholm	900 „
	<hr/>
	5 280 km.

Dzisiejsza sieć linii lotniczych, w trzecim roku odbudowy i rozbudowy PLL „Lot” po wojnie, przedstawia się już pokaźnie, chociaż w porównaniu do stosunków przedwojennych, mamy jeszcze trochę do odrobienia na odcinku połączeń zagranicznych.

Jeśli chodzi o polskich pilotów komunikacyjnych, to na podstawie wypowiedzi fachowców zagranicznych z satysfakcją należy stwierdzić, że są bardzo cenieni i stanowią jeszcze nadal element pożądaný przez zagraniczne towarzystwa komunikacji lotniczej.

Pod względem rozbudowy lotnisk i organizacji tzw. przyziemi, co jest może ważniejsze dla całokształtu zagadnienia komunikacji powietrznej, należy stwierdzić, że choć nie posiadamy jeszcze tak doskonałego wyposażenia technicznego, jak zagranica, to jednak regularność lotów, podstawowy warunek komunikacji, osiągnięto niemal w 100%. Świadczy to najlepiej o jakości pracy PLL „Lot”. Należy również podkreślić, iż na trasach PLL „Lot” dotychczas nie wydarzyła się ani jedna katastrofa.

Lotnictwo wojskowe

Na odcinku rozwoju lotnictwa wojskowego w ubiegłym okresie można stwierdzić przede wszystkim wyraźne postępy na drodze usamodzielnienia się. Przeszło 90% instruktorów radzieckich, którzy szkolili naszych lotników, wróciło do ZSRR.

Tłumaczy się to osiągnięciem dostatecznego poziomu przez kadry młodego narybku instruktorów polskich.

Śmiem jednak twierdzić, że takich instruktorów jak radzieccy rzadko się spotyka i szkoda, że już wyjechali. Naszych długo jeszcze będziemy musieli szkolić, aby osiągnęli podobny poziom.

Z drugiej strony lotnicy polscy, powracający z zachodu, a przede wszystkim z RAF, są w większości wypadków angażowani do służby w naszym lotnictwie, co pomoże zapłacić lukę, powstałą po wyjeździe sojusznicych instruktorów.

Instytucje lotnicze

Dotychczas wszystkie sprawy związane z naszym lotnictwem cywilnym wchodziły w zakres działalności Departamentu Lotnictwa Cywilnego.

Obecnie zaś zagadnienie szkolenia lotników sportowych, wciągnięcie społeczeństwa do akcji pomocy w rozbudowie lotnictwa sportowego stanie się wkrótce dziedziną nowopowstałej organizacji pn. **Liga Lotnicza**.

Zadaniem Ligi Lotniczej będzie: organizowanie modelarni, prowadzenie szkół szybowcowych i pilotażu motorowego, szkolenie szerokich rzesz młodzieży wszystkich warstw społecznych. Poza tym Liga Lotnicza, której egzystencja będzie oparta przede wszystkim na ofiarności społeczeństwa, będzie subsydiowała wszelką działalność w dziedzinie lotnictwa, a więc: instytuty badawcze, prace naukowe, studia w dziedzinie lotniczej itp.

Nad stroną sportową, a więc nad uprawianiem sportu lotniczego dla przyjemności, dla zaspokojenia wewnętrznej potrzeby latania, poza tym dla spowodowania szlachetnej rywalizacji w podnoszeniu poziomu sztuki latania u pilotów sportowych, pracują aerokluby regionalne z głównym reprezentantem dla zagranicy, jakim jest centralne przedstawicielstwo poszczególnych klubów, Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej — w skrócie zwany ARP.

ARP jest naczelną władzą sportową, oceniającą z punktu widzenia sportowego i technicznego jakość wyczynów lotniczych przez swych komisarzy sportowych. Wszelkie rekordy lotnicze, czy to z zakresu modelarstwa, szybownictwa, lotnictwa motorowego, spadochroniarstwa itd. bez zatwierdzenia przez krajową instytucję nie mogą być oficjalnymi rekordami krajowymi. Rekordy międzynarodowe i światowe zatwierdza FAS (Fédération Aéronautique Internationale), której członkiem był i ma być nadal ARP.

Przemysł lotniczy

O przemyśle lotniczym w dosłownym znaczeniu nie może u nas jeszcze być mowy ze względu na zniszczenia wojenne. Jednakże w rozumieniu potrzeb lotnictwa Ministerstwo Komunikacji, jak również Ministerstwo Przemysłu i Handlu, każde na swoim odcinku, tworzy stosownie do potrzeb przemysł lotniczy.

Ministerstwo Komunikacji stworzyło **Lotnicze Warsztaty Doświadczalne**, które zajmują się odbudową prototypów samolotów.

W roku bieżącym LWD wypuściły trzy prototypy. Eksperymentalny trójkołowiec **Szapak 3**, szkolny samolot **Zak 1** oraz turystyczno-akrobacyjny **Szapak 4**, wszystkie konstrukcji inż. Sołtyka.

W dziedzinie tworzenia prototypów szybowców pracuje **Instytut Szybownictwa** — również placówka Ministerstwa Komunikacji. W roku bieżącym IS wypuścił dwa prototypy szybowców, a mianowicie: szybowiec wyczynowy „Sep”, konstrukcji inż. Niespała, oraz szkolny szybowiec typu ABC.

Produkcja przemysłu lotniczego jest zależna od produkcji dziesiątka przemysłów pomocniczych. Na równi z rozwojem właściwego przemysłu lotniczego musi występować rozwój gałęzi przemysłu dostarczających stali lotniczych, blach na, okucia, drzewa, sklejki, płótna, klejów specjalnych, lakierów itd. Musi również istnieć wytwórnia silników i części zapasowych do nich. Przemysł gumowy musi dostarczyć ogumienia kół. Słowem przemysł lotniczy — to cały szereg związanych ze sobą przemysłów.

Prasa lotnicza i propaganda

Kto tylko choć trochę interesuje się lotnictwem i pragnie posiadać świeże informacje z tej dziedziny napewno czyta i prenumeruje czasopisma lotnicze.

Niestety choć lotnictwo jest dziedziną rozległą, nasza prasa lotnicza jest bardzo skromna. Istnieją dwa pisma lotnicze, które z trudem docierają do zainteresowanych. Poza tym pisma te posiadają stosunkowo małą objętość, nie mogą objąć całokształtu zagadnień, co winnyby uczynić ze względu na brak specjalizujących się pism w dziedzinie lotniczej. Wskutek takiej sytuacji czasopisma lotnicze tygodnik „Skrzydła i Motor” oraz miesięcznik „Skrzydłata Polska” są „omnibusami” spraw lotniczych. Niemniej istniejące czasopisma pomyślnie spełniają swą rolę, przyczyniając się do popularyzacji idei lotnictwa, oraz przysparzając coraz to nowych entuzjastów.

Jak widzimy, ubiegły rok (od zeszłorocznego Święta Lotnictwa) był rokiem wyjątkowej pracy naszego lotnictwa, które może się już poszczycić sukcesami w wielu dziedzinach.

Przyszłość zaś naszego lotnictwa rokuje jak najlepsze nadzieje. Świadczy o tym duża i wzrastająca wciąż ilość szkolonych lotników, wielkie zainteresowanie młodzieży lotnictwem, znamienity rozwój modelarstwa, wielka ilość osób, zgłaszających się do Ligi Lotniczej.

Gwarancją zaś wykorzystania i w przyszłości wszystkich możliwości dla rozwoju naszego lotnictwa jest jak najbardziej pozytywne ustosunkowanie się i wielkie zrozumienie dla potrzeb lotnictwa ze strony Rządu Rzeczypospolitej.

Inż. ZDZISŁAW POGONOWSKI

ZAGADNIENIE ODBUDOWY WARSZAWY na tle dotychczasowych osiągnięć i planów na przyszłość

Dzień 3 lipca 1947 r. jest niewątpliwie bardzo ważnym dniem dla odbudowy Warszawy. W tym dniu bowiem Sejm uchwalił ustawę o odbudowie miasta stołecznego Warszawy. Ustawa ta zastępuje dotychczasowe przepisy prawne oraz porządkuje i reguluje na przyszłość postępowanie organizacyjne w tym zakresie. Nie wchodząc tutaj głębiej w przyczyny, które skłoniły Rząd do wniesienia na Sejm tej ustawy, należy stwierdzić, że w ten sposób uzyskano stosunkowo wyraźne podstawy jednolitego planowania inwestycji i prowadzenia świadomej polityki wykonawstwa na terenie całego obszaru miejskiego.

Fakt uchwalenia ustawy możemy uznać jako pewien dość zasadniczy wzrost w uregulowaniu odbudowy i w związku z tym wskazane jest zrobienie przeglądu dotychczasowych wyników oraz przeanalizowanie zamierzeń na najbliższą przyszłość.

Od razu należy zastrzec, że pełnego bilansu dokonanych przy odbudowie prac nie uda się jeszcze zestawić. Wchodzą tu bowiem w grę czynniki tak nieuchwytny, jak duży zakres niezarejestrowanego budownictwa mieszkaniowego prywatnego, tzw. dzikiego, szereg prac wykonanych bezpłatnie, poważny wkład organizacyjny i przygotowawczy wielu urzędów poza specjalnie w tym celu powołanymi, a wreszcie brak jest pełnych urzędowych danych statystycznych, obejmujących całość kształt odbudowy.

Opierając się na materiałach posiadanych można na koniec czerwca br. ująć dotychczasowe osiągnięcia następująco: W zakresie budownictwa mieszkaniowego wyremontowano całkowicie z funduszków Ministerstwa Odbudowy 1 270 000 m², co w przeliczeniu na izby, daje około 11 000 izb mieszkalnych. Stosunki na odcinku mieszkaniowym traktowanym jako całość, przedstawia następujące przybliżone zestawienie:

	T r e ś c	Stan przed zniszczeniem	Stan na 30.VI.1947 r.
1	Liczba mieszkańców	1 300 000	534 884
2	Liczba izb	615 000	231 791
3	Liczba osób na izbę	2,1	2,3

Z tabelki tej wynikałoby, że powojenne zagęszczenie ludności nieznacznie tylko odbiega od zagęszczenia przedwojennego. Liczbę jednak osób na izbę, podaną w powyższym zestawieniu, traktować należy jako czysto teoretyczną, tzn. nieodpowiadającą stosunkom rzeczywistym w rozumieniu izb przedwojennych. W istocie 2,3 mieszkańców na izbę może odpowiadać stosunkom w pomieszczeniach odremontowanych, które jednak stanowią zaledwie około 30% ogólnej liczby izb mieszkalnych. Reszta, tj. około 220 000 izb, są to pomieszczenia prawie nieremontowane. W liczbę tę wliczamy również pomieszczenia pomocnicze.

Na terenie szkolnictwa powszechnego, średniego i zawodowego, odremontowano około 900 000 m³ kubatury, co odpowiada około 7 000 izb.

Możemy przyjąć, że średnia kubatura brutto na 1 dziecko wynosi 30 m³ oraz że ilość dzieci faktycznie uczących się na 2 zmiany w szkołach wynosi około 100 000. Okazuje się więc, że na cele szkolnictwa potrzeba ok. 1 300 000 m³ kubatury użytkowej. Stąd wynika, że również na terenie szkolnictwa (szczególnie szkolnictwa powszechnego) istnieje dość znaczny niedobór pomieszczeń.

Stan szpitalnictwa możemy zobrazować przez ilość łóżek na 1 000 mieszkańców. Przy tym założeniu otrzymujemy w oma-

wianym okresie 1945-1947 — 7,7 łóżek na 1000 mieszkańców, co da ogólną 4 163 łóżek szpitalnych. Stan obecny jest zatem korzystniejszy niż stan przedwojenny, gdyż w 1939 r. wynosiło około 6,5 łóżek na 1 000 mieszkańców. Nie wynika stąd jednak, aby obecny stan był dostateczny i zadowalający. Ogólnie przyjęte normy dla szpitalnictwa wynoszą 10 łóżek na 1 000 mieszkańców. Jednocześnie też musimy wziąć pod uwagę, że stan zdrowotny ludności bardzo znacznie się w okresie wojennym pogorszył. W tych więc warunkach obecny stan szpitalnictwa odpowiada zaledwie w jakichś 75% faktycznym potrzebom ludności Stolicy.

Dla zaspokojenia potrzeb stołeczności Warszawy wyremontowano i oddano do użytku poważną ilość kubatury, przeznaczoną na biura, urzędy itp. Kubatura ta wynosi około 2,5 miliona m³, czyli około 25 000 izb. W wymienionej cyfrze zawierają się również remonty w zakresie budownictwa kulturalnego, a zatem między innymi, odbudowana kubatura Muzeum Narodowego, teatrów, kin itd. Równocześnie przeprowadzono zabezpieczenia lub wyremontowano częściowo poważną ilość budynków zabytkowych i kościołów.

Następną znaczną grupę inwestycji stanowią inwestycje dokonane w dziedzinie urządzeń użyteczności publicznej. **Wodociągi i Kanalizacja** wyremontowały i nawodniły 533 km sieci wodociągowej, przyłączyły około 7 700 nieruchomości i uzyskały średni wydatek wody 60 000 m³ na dobę, czyli zużycie wody na 1 mieszkańca wynosi obecnie około 110 litrów na dobę, a więc tę samą mniej więcej ilość, co przed wojną.

Gazownia produkuje obecnie ok. 57 000 m³ gazu na dobę i obsługuje 2 406 nieruchomości przy ogólnej ilości 22 000 konsumentów. Odbudowano łącznie 270 km sieci, wobec ca 700 km stanu przedwojennego. Przeciętne zużycie gazu na 1 mieszkańca wynosi 0,11 m³ na dobę — jest zatem niewiele niższe niż przed wojną. **Elektrownia** osiągnęła dotychczas 64 000 kW mocy rzprzadzalnej w turbozespołach oraz prawie 100 000 abonentów. Ogólna produkcja energii elektrycznej wynosi 22 000 MWh miesięcznie, co daje na 1 mieszkańca 41 kWh na miesiąc. Jest tu naturalnie również zaliczona energia zużyta na cele przemysłowe.

W zakresie **komunikacji** uzyskano dosyć poważne wyniki. Ogólna długość linii w ruchu wynosi 180 km, włączając w cyf-

rę tę linie tramwajowe, autobusowe i trolleybusowe. Ogólna ilość wozów w ruchu wynosi ok. 350 sztuk. *)

W tej grupie inwestycji należy jeszcze wymienić, że zabrukowano ponad 400 000 m² jezdni i ułożono około 300 000 m² chodników, rozebrano około 4 milionów m³ przestrzennych budynków, odzyskano w sposób kontrolowany ok. 15 milionów sztuk cegieł, wydobyto ok. 4 000 ton żelaza, i wreszcie wywieziono ponad pół miliona m³ gruzu.

W dziedzinie robót inżynierskich osiągnięto, jak wiadomo, znaczne wyniki w postaci ukończonego mostu i wiaduktu Poniatowskiego. Odbudowano mianowicie 4 przęśła tego mostu ogólnej długości 300 m, oraz 1 przęśło wiaduktu. Poza tym odbudowano również wiadukt żoliborski oraz wydobyto z nurtu Wisły poważne ilości zniszczonej konstrukcji mostowej, ogółem około 2 500 ton.

Z powyższego pobieżnego przeglądu możemy się zorientować, że wyniki i osiągnięcia w dziedzinie odbudowy Warszawy są istotne i poważne.

Pierwszy etap prac reprezentujący niewątpliwie najtrudniejsze stadium zorganizowania wielkiego przedsięwzięcia odbudowy Stolicy — przebyty został pomyślnie.

Do stwierdzenia tego upoważniają nas przytoczone fakty i cyfry.

Należy jeszcze tutaj powiedzieć o kosztach związanych z powyższymi osiągnięciami. Ażeby zorientować się w ogólnym wydatku w omawianym okresie, należy przypomnieć ponownie trudności związane z uzyskaniem wyżej podanych efektów inwestycyjnych. Przez cały bowiem miniony okres, poza takim inwestorem jak Ministerstwo Odbudowy (w którego ramach inwestowało Biuro Odbudowy Stolicy, a od połowy 1946 r., również i Warszawska Dyrekcja Odbudowy), istniał jeszcze na terenie Warszawy szereg innych inwestorów tak poważnych, jak ministerstwa wydzielone, banki, różne zjednoczenia, instytucje społeczne i wreszcie sektor inicjatywy prywatnej. Dlatego też podane poniżej sumy będą miały właściwie wartość szacunkową.

*) W liczbach podanych nie są oczywiście uwzględnione nowouruchomne wozy, które nadeszły już w drugim półroczu br.

Zestawienie ogólne wydatkowanych sum w cyfrach okrągłych w milionach złotych

	BOS i WDO	Inne urzędy orientac.	Inicjatywa prywatna	R a z e m
Rok 1945	2 100	4 000	1 000	7 100
Rok 1946	2 400	5 000	1 500	8 900
Rok 1947 do 30.VI.	200	400	200	800
O g ó ł e m	4 700	9 400	2 700	16 800

Powyższe cyfry mogą — do chwili uzyskania ścisłych zamknięć — obrazować ogólny dotychczasowy koszt odbudowy Warszawy. W sumy te włączone są również i fundusze powstałe z ofiarności publicznej, zebrane przez Naczelną Radę Odbudowy Warszawy.

Zamierzenia i plany na okres lat 1947 — 1949, a w szczególności na rok 1947 idą w zasadzie w kierunkach ustalonych przez wytyczne trzyletniego planu inwestycyjnego i sprowadzają się do następujących założeń:

1. Należy podnieść na możliwie wysoki poziom standard życiowy ludności.
2. Należy przeprowadzać przede wszystkim te inwestycje, które w stosunkowo krótkim terminie dadzą odpowiednie efekty.

W związku z tymi założeniami ustalono, że w pierwszym rzędzie trzeba zaspokajać potrzeby mieszkaniowe i ratować przed zniszczeniem obiekty nadające się do remontu, a nie sprzeczne z planem odbudowy. Wreszcie konieczne jest wyrównywanie niedostatku funduszy publicznych przez ujednolicenie i skordynowanie wszystkich wkładów państwowych na terenie miasta, zwiększenie udziału kapitałów spółdzielczych i prywatnych oraz właściwe powiązanie ich z funduszami państwowymi.

Dodatkowy moment stanowić winno oszczędne i racjonalne gospodarowanie posiadanymi środkami.

W wyniku tych założeń opracowano plan inwestycyjny na rok 1947, który w ramach kredytów Ministerstwa Odbudowy przedstawia się w chwili obecnej następująco (w tys. zł):

L. p.	Wyszczególnienie	Fundusz skarbowy	Fundusz bankowy	Środki własne	Razem
1	Budown. mieszkaniowe	285 900	740 000	502 000	1 527 900
2	„ szkolne	441 600	—	—	441 600
3	„ zdrowia	151 800	—	—	151 800
4	„ opieki społeczn.	34 500	—	41 853	76 353
5	„ kulturalne	99 800	—	—	99 800
6	„ bezpieczeństwa	108 000	—	—	108 000
7	„ sądowe	56 000	—	—	56 000
8	„ służby skarbowej	15 000	—	189 000	204 000
9	„ różnych urzędów	333 000	186 000	154 670	673 670
10	„ organizacji społecznych i polit.	112 500	37 000	—	149 500
11	„ przedsiębiorstw użyteczn. publ.	114 000	476 000	19 000	609 000
12	„ magazynów i składów towar.	40 000	20 000	—	60 000
13	„ zabezpieczenia zabytków	61 000	—	3 000	64 000
14	Roboty rozbiórkowo-porządkowe	75 000	—	—	75 000
15	Ulice i roboty inżynierskie	188 500	—	—	188 500
16	Grobownictwo wojenne	4 000	—	—	4 000
	R a z e m	2 120 600	1 459 000	909 523	4 489 123

Do powyższych sum należy dodać pozycje planu inwestycyjnego, którymi dysponują ministerstwa wydzielone oraz inne instytucje. Kwoty te przeznaczone na właściwą odbudowę wynoszą około 2 200 milionów złotych. Trzeba wziąć też pod uwagę przypuszczalny wkład czynnika prywatnego, który można orientacyjnie oszacować na ok. 2 miliardy złotych. Łączna kwota wydatkowana na inwestycje w Warszawie wyniesie przeto w r. 1947 około 9 miliardów złotych.

W świetle tych rozważań interesującym będzie zestawienie przypuszczalnych efektów inwestycyjnych w tym roku.

Przedstawiać się będą one następująco:

1. Budownictwo mieszkaniowe uzyska ok. 14 000 izb.

2. Budownictwo szkolne uzyska ok. 1 500 izb użytkowych, tzn. dla obsługi na 2 zmiany ok. 10 000 dzieci. Tutaj wobec istnienia około 20 000 dzieci — niedobór jest wyraźny.
3. Budownictwo zdrowia uzyska ok. 400 izb użytkowych, tzn. ok. 300 łóżek, co łącznie z istniejącymi pozwoli nam utrzymać zaspokojenie na poziomie dotychczasowym.
4. Budow. opieki społecz. uzyska ok. 150 izb użytkowych
5. " kulturalne " " 300 " "
6. " bezpieczeństwa " " 400 " "
7. " sądowe " " 200 " "
8. " skarbowe " " 700 " "
9. " różnych urzędów " " 2000 " "
10. " organizacji społecznych, i politycz. " " 400 " "

11. **Przedsiębiorstwa użyteczności publicznej:**

Gazownia dostarczy 0,12 — 0,13 m³ gazu na dobę na 1 mieszkańca.

Wodociągi i Kanalizacja — dostarczą około 110 l wody na dobę na 1 mieszkańca, tzn. stan mniej więcej dotychczasowy.

Komunikacja miejska — około 0,61 wozów na 1 000 mieszkańców. Tu dla porównania podajemy, że przed wojną wypadało 0,65 — 0,70 wozów na 1 000 mieszkańców.

12. Budowa składów uzyska około 10 000 m. powierzchni użytkowej magazynów i składów.
13. Zabezpieczenie zabytków uzyska ok. 50 000 m² = 500 izb = ok. 72 obiektów.
14. Przez roboty rozbiórkowo-porządkowe wyburzy się około 300 budynków.
15. Nawierzchnie uliczne uzyskają 140 000 m² jezdni i 60 000 m² chodników.

Należy wreszcie dodać, że w ramach akcji społecznej NROW, zapoczątkowane zostaną 3 wielkie podstawowe inwestycje, które nadadzą i wytyczą linie rozwojowe przyszłej odbudowie Warszawy. Są to:

- a) budowa mostu Śląsko-Dąbrowskiego,
- b) szeroko zakrojone prace oczyszczenia Warszawy przez ochotnicze bataliony odbudowy Warszawy,

c) zapoczątkowanie ciągu komunikacyjnego wschód — zachód na przedłużeniu mostu Śląsko-Dąbrowskiego.

W ramach akcji ochotniczych batalionów będzie realizowana budowa kierunku północ — południe przez przebiecie ul. Marszałkowskiej na północ i poszerzenie jej między ulicami Królewską, Świętokrzyską i Zielną.

Rok 1947 — jak wynika z powyższych zestawień — chociaż cechuje się wielkim łącznym wysiłkiem rządu i społeczeństwa — nie może jeszcze przynieść Stolicy pełnego zaspokojenia potrzeb.

Również w okresie tym nie możemy jeszcze myśleć na większą skalę o budownictwie nowym. Przeciwnie, cały nasz wysiłek winien być skierowany na ratowanie istniejącej subwencji i racjonalne wykorzystanie jej przy odbudowie.

Jest to zrozumiałe dla każdego, kto w swoim czasie zapoznał się z wytycznymi i zamierzeniami ogólnego planu odbudowy Warszawy w trzechleciu 1947 — 1949.

Wytyczne te i zamierzenia cechuje umiar inwestycyjny, dostosowany do realnego potencjału inwestycyjnego państwa i w tym sensie lata 1947 — 49 stanowią etap przygotowawczy odbudowy do okresu przebudowy i budowy, jaki rozpocznie rok 1950.

I. KLAJNERMAN

SAMORZĄD TERYTORIALNY W POLSCE (Podstawy ustroju i kompetencje)

Art. 4 ust. 1 Ustawy Konstytucyjnej z dnia 19 lutego 1947 r. o ustroju i zakresie działania najwyższych organów Rzeczypospolitej Polskiej zastrzega, że sprawy, dotyczące ustroju samorządu, mogą być normowane tylko w drodze ustawy, uchwalonej przez Sejm i w żadnym razie nie mogą być objęte pełnomocnictwami, udzielonymi przez Sejm Rządowi do wydawania dekretów z mocą ustawy.

Przepis ten wskazuje, jak wielkie znaczenie Mała Konstytucja przywiązuje do spraw ustrojowych samorządu, które nabrają obecnie coraz większej aktualności. W ostatnim exposé prezesa Rady Ministrów, ogłoszonym w Sejmie, znalazła się zapowiedź przedłożenia Sejmowi na sesji jesiennej projektu ustawy unifikacyjnej w zakresie ustawodawstwa samorządowego.

Trzeba bowiem podkreślić, że stan obecny ustawodawstwa, dotyczącego samorządu terytorialnego, wymaga możliwie rychłego uporządkowania i ujednostajnienia, ponieważ obok licznych przepisów, wydanych po odzyskaniu niepodległości w r. 1918, a następnie po wyzwoleniu, poczynając od sierpnia — września 1944 r., obowiązują dotychczas na ziemiach polskich przepisy prawne, wydane jeszcze przez b. państwa zaborcze. W tym gąszczu przepisów prawnych, pochodzących niekiedy jeszcze z pierwszej połowy XIX w., jak np. pruska ustawa ogólna z dnia 5 czerwca 1823 r. o ustanowieniu stanów prowincjonalnych, trudno się zorientować nie tylko przeciętnemu prawnikowi na niwie samorządowej, ale również doświadczonemu

mu praktykowi czy też prawnikowi, stykającym się w swej pracy codziennej z zagadnieniami samorządu terytorialnego. Mnogość różnorodnych, z różnych okresów pochodzących przepisów sprawia, że niełatwo jest ustalić, jaki przepis i w jakim zakresie obowiązuje, a co należy uznać za uchylone i nie mające mocy prawnej w świetle nowego ustawodawstwa. Są to problemy nieraz wprost nierozwiązalne i dlatego unifikacja ustawodawstwa samorządowego, oczyszczenie i tej dziedziny — śladem unifikacji prawa cywilnego — z obcych przepisów b. państw zaborczych, ujednostajnienie tego ustawodawstwa na obszarze całego Państwa przez ujęcie go w jednym jasnym i wyczerpującym zagadnieniu akcie prawnym — są sprawami nader pilnymi i wyjątkowej wagi.

To jest pierwszy etap, przed którym bezpośrednio stoi samorząd terytorialny w Polsce. Drugi etap — to ostateczne ustalenie w drodze konstytucyjnej podstaw i form ustrojowych samorządu terytorialnego, zasięgu jego kompetencji i roli w Państwie, a ze sprawą tą pozostają w organicznym związku dwa inne wielkie problemy: ustrój administracyjny Państwa oraz powołanie sądownictwa administracyjnego, co ma nastąpić w drodze osobnej ustawy, zapowiedzianej przez art. 26 Małej Konstytucji.

Podkreśliliśmy na wstępie w najogólniejszych i krótkich rzutach te dwa aspekty problemu samorządu terytorialnego, aby dać Czytelnikowi wyobrażenie o ogromie pracy, jaką trzeba wykonać już w najbliższej oraz w dalszej przyszłości w tej dziedzinie, a teraz przejdziemy do przedstawienia na tle obowiązującego ustawodawstwa podstaw ustroju i kompetencji samorządu terytorialnego w Polsce. *)

Ustrój samorządu terytorialnego w Polsce oparty jest na hierarchicznie zbudowanym systemie terenowych rad narodo-

*) Z uwagi na to, że dajemy tu tylko zarys ogólny ustroju i funkcji samorządu terytorialnego, wystarczy wskazać, że głównymi i najważniejszymi aktami prawnymi, na których ustrój i kompetencje samorządu się wspierają są: **ustawa z dnia 11 września 1944 r.** o organizacji i zakresie działania rad narodowych (tekst jednolity ogłoszony w Dz. U. R. P. nr 3 z 1946 r. poz. 26), **dekret z dnia 23 listopada 1944 r.** o organizacji i zakresie działania samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. nr 14/44 poz. 74), który jednakże nie stosuje się do miast Warszawy i Łodzi; **ustawa z dnia 23 marca 1933 r.** o częściowej zmianie ustroju samorządu terytorialnego (Dz. U. R. P. nr 35/33 poz. 294), a także częściowo **dekret z dnia 21 sierpnia 1944 r.** o trybie powołania władz administracji ogólnej I i II instancji (Dz. U. R. P. nr 22/44 poz. 8).

dowych z Radą Państwa u szczytu, jako jeden z najwyższych organów Rzeczypospolitej jest władzą zwierzchnią i nadzorczą wszystkich rad narodowych.

Rady narodowe są reprezentacją samorządu terytorialnego, a ich organami wykonawczymi są: wydziały — wojewódzki i powiatowy w obrębie wojewódzkich i powiatowych związków samorządu terytorialnego (wojewódzka rada narodowa — wydział wojewódzki, powiatowa rada narodowa — wydział powiatowy), oraz zarządy miejskie i gminne w odniesieniu do miejskiej lub gminnej rady narodowej.

System terenowych rad narodowych oparty na zasadzie hierarchicznego podporządkowania każdej rady narodowej niższego stopnia bezpośredniemu nadzorowi, sprawowanemu przez radę narodową wyższego stopnia, obejmuje w swej strukturze: wojewódzkie, powiatowe, miejskie i gminne rady narodowe, przy tym rady narodowe miast Warszawy i Łodzi zrównane są w swych uprawnieniach z wojewódzkimi radami narodowymi; miejskie rady narodowe miast wydzielonych — z powiatowymi radami narodowymi, a miejskie rady narodowe miast niewydzielonych — z gminnymi radami narodowymi. Wynika stąd, że rady narodowe miast Warszawy i Łodzi podlegają na równi z wojewódzkimi radami narodowymi bezpośrednio Radzie Państwa; rady narodowe miast wydzielonych na równi z powiatowymi radami narodowymi — wojewódzkim radom narodowym, a rady narodowe miast niewydzielonych na równi z gminnymi radami narodowymi — powiatowym radom narodowym.

Dodać jeszcze należy, że miejskie rady narodowe miast, liczących ponad 200 000 mieszkańców, jak np. Warszawy i Łodzi, mogą powołać jako organa pomocnicze — rady dzielnicowe, przy czym miejska rada narodowa sama ustala zasady powołania i zakres działania rad dzielnicowych.

Terenowe rady narodowe powstają w drodze delegowania swych przedstawicieli przez działające na obszarze danej rady organizacje polityczne (na podstawie porozumienia między kierownikami stronnictw politycznych), gospodarcze, zrzeszenia zawodowe oraz społeczne, z tym, aby liczba członków rad wojewódzkich oraz rad miast Warszawy i Łodzi nie przekraczała — 120, rad powiatowych — 60, rad miejskich w zależności od liczby mieszkańców — od 16 do 80, a rad gminnych — nie mniej niż 36.

W związku z hierarchiczną strukturą systemu terenowych rad narodowych przewidziane jest delegowanie przez rady niż-

szych stopni swych przedstawicieli do rady stopnia wyższego. Tak więc: gminne oraz miejskie rady miast niewydziałonych delegują do rady powiatowej po jednym przedstawicielu spośród członków swych prezydiów, a rady powiatowe i miejskie miast wydzielonych — po 2 przedstawicieli do wojewódzkiej rady narodowej również spośród członków swych prezydiów. Nie ma delegacji do miejskich rad narodowych, do których przedstawiciele innych terenowych rad narodowych nie wchodzi. Ponieważ w niektórych okolicach kraju (np. na Śląsku) może się zdarzyć, że wskutek takiej delegacji liczba delegatów przekroczyłaby połowę ustawowej liczby członków rady, niezbędna jest wówczas uchwała Rady Państwa, zezwalająca na ustalenie odrębnych zasad udziału przedstawicieli rad niższych stopni w danej radzie.

W skład rady ustawowo ustalonej mogą wchodzić również członkowie dokooptowani przez samą radę, jednakże liczba ich nie może przekroczyć od $\frac{1}{4}$ do $\frac{1}{6}$ ogółu członków rady.

Ponadto należy nadmienić, że do wojewódzkiej rady narodowej wchodzi z tytułu zajmowanego stanowiska — wojewoda, a do powiatowej rady narodowej na tych samych zasadach — starosta.

Członkiem rady może być tylko obywatel, który ma ukończonych 21 lat i ma za sobą aktywną pracę polityczną lub społeczną. Członkowie terenowych rad narodowych składają na ręce przewodniczącego ślubowanie według ustawowo ustalonej roty.

Każda terenowa rada narodowa wybiera ze swego grona 5-osobowe prezydium, złożone z przewodniczącego, jego zastępcy oraz 3 członków. Tu należy zaznaczyć, że nie ma przeszkód, aby w skład samej rady wchodzili pracownicy państwowi i samorządowi, zatrudnieni choćby na obszarze danej rady, a także członkowie i pracownicy jej organów wykonawczych, a więc wydziałów: wojewódzkich, powiatowych oraz zarządów miejskich lub gminnych, natomiast istnieją ustawowe ograniczenia w zakresie formowania składu **prezydium** rady.

Tak więc:

1) wymagana jest zgoda prezydium właściwej rady narodowej wyższego stopnia na wejście w skład prezydium danej terenowej rady narodowej osoby, zajmującej stanowisko w administracji państwowej lub samorządowej na obszarze, podległym tej radzie albo będącej już członkiem prezydium jakiegokolwiek innej rady narodowej;

2) obowiązuje bezwzględny zakaz wybierania do **prezydium rady** członków i pracowników jej organów wykonawczych.

Każda terenowa rada narodowa obowiązana jest odbyć posiedzenie co najmniej raz na miesiąc, a najpóźniej w styczniu przed rozpoczęciem roku budżetowego winna być zwołana na sesję budżetową. Wedle obowiązujących przepisów ustawowych, projekty w zakresie planowania oraz preliminarze budżetowe winny być przedłożone radom przez właściwe organa wykonawcze do dnia 1 stycznia tak, aby odnośne prace każdej rady były zakończone przed dniem 1 kwietnia. Należy jednak pamiętać, że obecnie — w związku z uchwaleniem planów gospodarczych oraz budżetu Państwa na okresy od stycznia do grudnia danego roku — również plany gospodarcze i budżety związków samorządu terytorialnego winny być dostosowane do gospodarki państwowej i obejmować również okresy od stycznia do grudnia każdego roku, wobec czego odnośne prace muszą być dokonane odpowiednio wcześniej. A więc np. budżety na r. 1948 należy przedstawić radom do uchwalenia najpóźniej w październiku 1947 r., a rady muszą budżety uchwalić i przedłożyć do zatwierdzenia organom nadzorczym (tj. prezydium właściwej hierarchicznie wyższej rady narodowej) przed 1 stycznia 1948 r.

Poza obowiązkowymi posiedzeniami prezydium rady może zawsze zwołać radę na posiedzenie bądź z własnej inicjatywy, bądź na wniosek przynajmniej 1/4 liczby członków rady; jednak wniosek ten nie jest dla prezydium wiążący. Posiedzenia rad narodowych są jawne, mogą one wszakże wedle swego uznania uchwalić w poszczególnych przypadkach tajność posiedzenia.

Aby uchwały terenowych rad narodowych były prawomocne, niezbędna jest zwykła większość głosów przy obecności co najmniej 1/3 ogólnej rzeczywistej liczby członków rady.

Ponadto wszystkie uchwały, podjęte przez jakąkolwiek terenową radę narodową, a dotyczące budżetu i planu świadczeń w naturze, wprowadzenia i pobierania podatków i opłat, zaciągnięcia pożyczki lub zobowiązania, nabywania, pozbywania i obciążania majątku nieruchomego, lokaty kapitału, a także uchwały, które w myśl przepisów dla samorządów, obowiązujących do 1 września 1949 r., podlegały zatwierdzeniu przez władze nadzorcze, wymagają dla swej ważności zatwierdzenia przez prezydium właściwej rady narodowej wyższego stopnia

(odnośne uchwały wojewódzkich rad narodowych wymagają zatwierdzenia przez Radę Państwa).

Decyzja prezydium w przedmiocie zatwierdzenia lub odmowy zatwierdzenia winna zapaść w ciągu 30 dni od zawiadomienia o uchwale, wymagającej zatwierdzenia. W ciągu 14 dni od dnia zawiadomienia prezydium właściwej rady wyższego stopnia może z urzędu lub na wniosek wstrzymać wykonanie każdej uchwały rady niższego stopnia, a także uchwały organu wykonawczego rady, jeżeli uważa, że odnośna uchwała jest sprzeczna z prawem, niecelowa lub niezgodna z zasadniczymi wytycznymi Rady Państwa. W ciągu 7 dni od daty powzięcia wiadomości o wstrzymaniu wykonania może rada lub organ wykonawczy, których uchwały zostały zakwestionowane, własną decyzją cofnąć swą uchwałę. Jednocześnie z wstrzymaniem wykonania uchwały rady narodowej należy zakwestionowaną uchwałę przedłożyć Radzie Państwa, a zakwestionowaną uchwałę organu wykonawczego właściwej hierarchicznie wyższej radzie narodowej. Decyzja Rady Państwa jest ostateczna. W razie skorzystania przez radę lub organ wykonawczy z prawa reasumcji w terminie siedmiodniowym własnej zakwestionowanej uchwały — powzięcie w tym przedmiocie decyzji przez Radę Państwa względnie radę narodową hierarchicznie wyższą staje się zbędne.

Każda terenowa rada narodowa składa ze swej działalności miesięczne sprawozdanie w terminie do 15 dnia następnego miesiąca, a odpisy protokołów posiedzeń — 7 dnia po posiedzeniu — właściwej hierarchicznie wyższej radzie narodowej, wojewódzkie rady narodowe przedkładają sprawozdania i odpisy protokołów posiedzeń — Radzie Państwa.

Udział członków terenowych rad narodowych w posiedzeniach jest obowiązkowy: za nieusprawiedliwione opuszczenie 2 posiedzeń (nawet niekolejnych) prezydium rady może w drodze swej uchwały pozbawić członka rady mandatu, o czym należy zawiadomić reprezentowaną przez danego członka instytucję celem delegowania innej osoby na stanowisko członka rady. Każda terenowa rada narodowa może uchwałą powziętą zwykłą większością głosów zawiesić swego członka, a większością 2/3 głosów — wykluczyć z rady. Na miejsce wykluczonego odnośna instytucja może delegować innego przedstawiciela. Od uchwały wykluczającej lub zawieszającej można odwołać się do właściwej hierarchicznie wyższej rady narodowej. Jednakże odwołanie nie wstrzymuje wykonania uchwały. W razie

uwzględnienia odwołania wykluczony lub zawieszony w swych prawach członek rady odzyskuje swe stanowisko. Do tego czasu jednak w prawa wykluczonego członka rady wstępuje delegowany ewentualnie na jego miejsce nowy przedstawiciel. Ustawa nie przewiduje możliwości delegowania innego przedstawiciela w miejsce zawieszzonego w swych prawach członka rady. W uchwale, zawieszającej członka rady w jego prawach, należy określić termin zawieszenia.

Wskazaliśmy wyżej, jakie są organa wykonawcze terenowych rad narodowych. Zwierzchni nadzór państwowy nad działalnością samorządowych organów wykonawczych sprawuje minister administracji publicznej.

Pracami wydziału wojewódzkiego lub wydziału powiatowego, jako organów wykonawczych wojewódzkiej lub też powiatowej rady narodowej, kieruje wojewoda lub starosta, którzy z urzędu (albo ich zastępcy) są przewodniczącymi tych wydziałów. Na czele zarządu miejskiego jako organu wykonawczego miejskiej rady narodowej stoi prezydent miasta lub też burmistrz, a na czele zarządu gminnego, jako organu wykonawczego gminnej rady narodowej — wójt gminy.

Członków wydziału wojewódzkiego, czy też wydziału powiatowego w liczbie 6 wybiera wojewoda lub powiatowa rada narodowa spośród swych członków albo spośród mieszkańców województwa bądź powiatu. Kandydować mogą tylko osoby, które mają za sobą przynajmniej 5-letnią pracę w dziedzinie państwowej, samorządowej lub społecznej. W razie wyboru pracownika państwowego lub samorządowego i przyjęcia przezeń wyboru — pracownik taki otrzymuje na czas pełnienia funkcji członka wydziału bezpłatny urlop, podlegający zaliczeniu do wysługi emerytalnej.

Przynajmniej raz na 2 tygodnie wydział wojewódzki lub powiatowy odbywa posiedzenie, a na żądanie 2 członków przewodniczący obowiązany jest zwołać wydział.

Dla ważności uchwał wydziału wymagana jest obecność przewodniczącego (lub jego zastępcy) i co najmniej 3 członków wydziału. Uchwały zapadają zwykłą większością głosów, a w razie równości głosów rozstrzyga głos przewodniczącego.

Zarządy miejskie, jako organa wykonawcze miejskich rad narodowych składają się: w miastach wydzielonych — z prezydenta i wiceprezydenta, w miastach niewydzielonych — z burmistrza i wiceburmistrza, a ponadto zawsze z 3 — 6 człon-

ków zarządu. Rada narodowa miasta, liczącego ponad 50 000 mieszkańców może powiększyć w razie uzasadnionej potrzeby liczbę wiceprezydentów do 2, a wyjątkowo do 3, jednak uchwała w tym przedmiocie wymaga zgody właściwej wojewódzkiej rady narodowej.

Zarządy gminne, jako organa wykonawcze gminnych rad narodowych, składają się z wójta, podwójciego i 3 członków zarządu, wybranych przez gminną radę narodową w sposób przewidziany dla wyboru burmistrza i członków zarządu miejskiego. Wybór wójta i podwójciego wymaga zatwierdzenia przez właściwego starostę.

Jednym z głównych zadań samorządowych organów wykonawczych w stosunku do rad narodowych jest przygotowanie spraw, które mają być przedmiotem obrad rady lub jej prezydium, a w następstwie wykonanie uchwał rady lub jej prezydium, składanie prezydium rady okresowych sprawozdań z działalności, a ponadto wykonywanie wszystkich innych czynności, przewidzianych przez obowiązujące przepisy prawa. W szczególności wydziały wojewódzkie czy powiatowe obejmują swym zakresem działania: decydowanie we wszystkich sprawach niezastrzeżonych do decyzji rady lub jej prezydium, wykonywanie na **zlecenie rady lub jej prezydium** kontroli nad działalnością samorządowych organów wykonawczych niższego stopnia oraz organów administracji państwowej na obszarze właściwości terytorialnej danej rady, sprawowanie przez wydział wojewódzki władzy porządkowej nad prezydentami, wiceprezydentami, członkami zarządów miast wydzielonych oraz członkami wydziałów powiatowych, a przez wydział powiatowy — nad burmistrzami, wójtami, sołtysami, oraz członkami zarządów gmin wiejskich i miast niewydzielonych.

Wydział wojewódzki lub też powiatowy może zawiesić w urzędowaniu cały organ wykonawczy samorządu niższego stopnia albo poszczególnych jego członków, jeżeli powtarzają się wypadki wykroczeń porządkowych oraz w wypadkach nagłych, gdy działalność organu wykonawczego naraża lub może narażać interes publiczny na oczywistą szkodę. O zawieszeniu wydział wojewódzki zawiadamia ministra administracji publicznej, a wydział powiatowy — wojewodę, podając motywy zawieszenia. W razie zawieszenia całego organu wykonawczego — funkcje wykonawcze sprawuje tymczasowo prezydium właściwej rady narodowej.

W odniesieniu do kompetencji terenowych rad narodowych ustawa z dnia 11.IX.1944 r. o organizacji i zakresie działania rad narodowych określa terenowe rady narodowe jako organa: 1) planowania działalności publicznej, oraz 2) kontroli nad rządowymi i samorządowymi organami wykonawczymi. Sformułowanie to jest krótkie, bardzo ogólne, ale w swej treści obejmuje niezmiernie szeroki zakres kompetencji w dziedzinie normowania wszystkich spraw publicznych o znaczeniu lokalnym na obszarze właściwości terytorialnej danej rady, chyba że poszczególne sprawy zostały z mocy wyraźnego przepisu prawa zastrzeżone władzom państwowym. W zasadzie więc tzw. domniemanie prawne przemawia zawsze za właściwością samorządu terytorialnego, jednakże ustawa z góry wyłącza spod jego kompetencji sprawy: zagraniczne i handlu zagranicznego, wojskowe, wymiaru sprawiedliwości, lasów, górnictwa, lotnictwa, kolei, dróg kołowych państwowych i wojewódzkich oraz dróg wodnych, poczty i telekomunikacji, waluty i ubezpieczeń, państwowych podatków, opłat, ceł, akcyz i monopolii.

Ustawa nie określa bliżej pojęcia planowania przez terenowe rady narodowe działalności publicznej, ograniczając się jedynie do wyjaśnienia, że rozumie się przez to w szczególności **ustalenie budżetu oraz planu świadczeń w naturze**. W praktycznej dotychczasowej działalności terenowe rady narodowe na ogół ograniczały się w swej kompetencji planowania działalności publicznej do ustalenia budżetu związku samorządowego, bo to była najpilniejsza potrzeba, bez której zaspokojenia związek samorządowy nie mógłby wcale żyć. Budżet niewątpliwie w dużej mierze odzwierciedla zakres gospodarki i plany w tej dziedzinie, nie wyczerpuje jednak kompetencji w zakresie planowania działalności publicznej, którą rady narodowe winny podjąć i rozwinąć, wzorem Państwa, w ramach lokalnych planów inwestycyjnych i gospodarczych, zharmonizowanych z planami państwowymi.

Kompetencje terenowych rad narodowych w zakresie kontroli działalności rządowych i samorządowych organów wykonawczych rozciągają się również na działalność instytucji i osób, wykonywujących funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej, przy czym kontrolę przeprowadza się z punktu widzenia legalności (zgodności z prawem), celowości i zgodności kontrolowanej działalności z zasadniczymi wytycznymi Rady Państwa.

W tej dziedzinie zasadnicze wyjaśnienia zawiera obowiązująca uchwała b. Prezydium Krajowej Rady Narodowej z dnia 25 czerwca 1946 r., która stwierdza, że kontroli terenowych rad narodowych podlegają:

1) wszystkie hierarchicznie podległe terenowe rady narodowe;

2) własne organa wykonawcze rady narodowej i instytucje oraz przedsiębiorstwa im podległe, a także organa wykonawcze rad narodowych niższych stopni wraz z podległymi im instytucjami (co znajduje zresztą oparcie w art. 8 dekretu z dnia 23.XI.1944 r., stanowiącego, że rada narodowa wyższego stopnia ma prawo kontroli i inspekcji działalności rady narodowej niższego stopnia i jej organu wykonawczego);

3) rządowe organa wykonawcze, tj. wszystkie władze, urzędy i instytucje rządowe, zarówno zespolone, jak i niezespolone, działające na obszarze rady narodowej, przy czym władze i urzędy I instancji podlegają kontroli powiatowych rad narodowych, a władze i urzędy II instancji — wojewódzkich rad narodowych. Organa, filie, ekspozytury i agentury tych władz i urzędów, działające na obszarze jednej lub kilku gmin, podlegają kontroli właściwych gminnych rad narodowych;

4) przedsiębiorstwa państwowe, mające siedzibę lub zakład pracy na obszarze właściwości rady;

5) spółdzielnie oraz inne instytucje i osoby, wykonujące funkcje zlecone w zakresie administracji i gospodarki publicznej, tj. wszystkie instytucje i osoby, mające siedzibę lub zakład pracy na obszarze właściwości rady, które na mocy decyzji władzy państwowej obowiązane są do wykonywania czynności administracyjnych w interesie publicznym, tylko w zakresie czynności zleconych.

W dalszym ciągu uchwała ustala pewne granice, których kontrola, sprawowana przez terenowe rady narodowe nad działalnością rządowych organów wykonawczych i instytucji rządowych, nie powinna przekraczać, a więc kontrolę należy podejmować przede wszystkim w stosunku do tych aktów i czynności instytucji rządowych, które mogą wywołać poważniejsze skutki społeczne i gospodarcze, należy bowiem mieć na uwadze, że kontrola czynności technicznych i rachunkowych dokonywana jest również przez rządową kontrolę wewnętrzną oraz organa Biura Kontroli. Wyłącza się spod kontroli terenowych rad narodowych niektóre dziedziny działalności władz i urzędów państwowych ze względu na specyficzny charakter danych

czynności, wobec czego nie podlega kontroli orzecznictwa sądów, które w tym zakresie są niezawisłe, a poza tym kontrola organów wymiaru sprawiedliwości nie może naruszać tajemnicy dochodzenia i śledztwa, prowadzonego przez sądy, urzędy prokuratorskie, urzędy bezpieczeństwa publicznego i Milicję Obywatelską, z wnioskami o przeprowadzenie kontroli urzędów bezpieczeństwa w zakresie ich czynności właściwa rada narodowa winna zwracać się do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym, a o niedomaganiach, spostrzeżonych w aktach i czynnościach organów podległych Ministerstwu Obrony Narodowej, rady powinny niezwłocznie zawiadomić Radę Państwa. Wreszcie kontrola państwowych przedsiębiorstw przemysłowych i komunikacyjnych nie może wkraczać w szczegóły technicznego przebiegu produkcji, ani naruszać normalnej pracy przedsiębiorstwa.

Uchwała ustala w końcu tryb postępowania, gdy zachodzi potrzeba wydania zarządzeń, zmierzających do zmiany stwierdzonego w toku kontroli stanu rzeczy, a mianowicie: na wniosek komisji kontroli odnośnej rady prezydium tej rady bądź wydaje potrzebne zarządzenia, jeżeli wniosek dotyczy aktów i czynności organów wykonawczych rad narodowych, bądź też zwraca się do władzy przełożonej, kontrolowanej instytucji o wydanie odpowiednich zarządzeń, jeżeli chodzi o czynności władz, urzędów instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, powiadamiając zarazem o treści postawionych wniosków swoją radę narodową oraz prezydium właściwej hierarchicznie wyższej rady narodowej.

Poza omówionymi wyżej obszernymi i zasadniczymi zadaniami rad narodowych w zakresie planowania działalności publicznej i kontroli społecznej należy wymienić jeszcze następujące kompetencje rad:

- 1) powoływanie samorządowych organów wykonawczych, o czym była już mowa. Tu należy nadmienić, że organa wykonawcze rad narodowych mogą być rozwiązane przez rady narodowe wyższego stopnia, a od decyzji rozwiązującej służy radzie, która odnośny organ wybrała, odwołanie do właściwej rady narodowej hierarchicznie wyższej od tej rady, która dokonała rozwiązania;
- 2) wojewódzkie i powiatowe rady narodowe mają bardzo istotne uprawnienia w zakresie mianowania i odwoływania wojewodów lub starostów oraz w dziedzinie kontroli społecznej i nadzoru nad ich działalnością, a więc:

mianowanie wojewody przez Radę Ministrów następuje na podstawie wniosku ministra administracji publicznej i opinii wojewódzkiej rady narodowej. Starostę zaś mianuje minister administracji publicznej na podstawie wniosku wojewody i opinii powiatowej rady narodowej. Wynika stąd, że **opinia wojewódzkiej albo powiatowej rady narodowej jest dla mianowania wojewody czy starosty elementem równorzędnym z wnioskiem ministra lub wojewody.** *) W zakresie odwołania wojewody lub starosty wojewódzka bądź powiatowa rada narodowa może żądać ustąpienia wojewody czy starosty umotywowaną uchwałą, działając bądź z własnej inicjatywy, bądź też na wniosek jednej z podległych im rad powiatowych lub gminnych. Wprawdzie — jak z powyższego widać — ostateczna decyzja należy w zakresie mianowania i odwołania wojewody albo starosty do Rady Ministrów lub ministra administracji publicznej, jednakże czynniki te nie mogą przejść do porządku dziennego nad opinią lub wnioskiem wojewódzkiej albo powiatowej rady narodowej.

Kontrolę społeczną nad działalnością wojewody lub starosty wykonuje prezydium wojewódzkiej albo powiatowej rady narodowej, a wojewoda i starosta składają periodyczne sprawozdania z ogólnej linii swej działalności właściwej radzie narodowej. Wreszcie we wszystkich sprawach, wchodzących w zakres kompetencji samorządu terytorialnego, wojewoda i starosta podlegają decyzjom właściwych rad narodowych;

- 3) ustalenie zasad i warunków zawierania przez samorządowe organa wykonawcze umów w sprawie zaciągnięcia pożyczki, zbycia, zamiany lub obciążenia majątku nieruchomości;
- 4) uchwalanie regulaminów obrad rady i komisji, które mogą być stałe, przy czym koniecznie wyłonić należy komisje: finansowo-budżetową, oświatową i kontroli, oraz nadzwyczajne dla poszczególnych spraw wchodzących w zakres działania rady — z prawem wzywania świadków i rzeczoznawców oraz przesłuchiwania stron zainteresowanych.

*) Należy zaznaczyć, że przed 1939 r. wojewodę mianował prezydent na wniosek Rady Ministrów, przedstawiony przez ministra spraw wewnętrznych. Czynnika społecznego oczywiście nikt o zdanie nie pytał.

Cały hierarchicznie zbudowany system terenowych rad narodowych, na którym wspiera się samorząd terytorialny w Polsce, podlega zwierzchniemu nadzorowi Rady Państwa, która ustala linię wytyczną i nadaje kierunek pracom terenowych rad narodowych. Wyraża się to bądź w formie uchwał Rady Państwa w sprawach natury zasadniczej, jak np. powołana wyżej uchwała z 15. VI.1946 r. w sprawie istoty i zakresu uprawnień rad narodowych w dziedzinie kontroli społecznej lub uchwała z dnia 7.V.1947 r. w sprawie współpracy rad narodowych z władzami skarbowymi w dziedzinie budżetowej i gospodarki finansowej, bądź też w formie wydawanych z polecenia i wedle wskazań Rady Państwa przez Biuro Rad Narodowych okólników i instrukcyj, normujących zagadnienia z codziennej praktyki samorządu terytorialnego, lub też zawierających konkretne pouczenia o sposobie wykonania uchwał Rady Państwa.

Jedną z istotnych form nadawania kierunku pracom wojewódzkich rad narodowych jest rozpatrywanie i podejmowanie decyzji w przedmiocie zatwierdzenia budżetów wojewódzkich związków samorządu terytorialnego oraz decydowanie w innych sprawach na wniosek tych rad lub w sprawach wymagających z mocy ustawy zatwierdzenia przez Radę Państwa.

Z tytułu zwierzchniego nadzoru nad radami narodowymi Rada Państwa może:

- 1) rozwiązać każdą terenową radę narodową zarówno bezpośrednio, jak i pośrednio niższą hierarchicznie radę,
- 2) zawiesić w prawach poszczególnych członków każdej rady narodowej,
- 3) wykluczyć poszczególnych członków każdej rady narodowej,
- 4) uchylić w trybie nadzoru każdą uchwałę rady narodowej każdego stopnia, jeżeli uchwała ta jest sprzeczna z prawem.

W wymienionych sprawach Rada Państwa decyduje bądź na wniosek, bądź z urzędu i nie jest związana żadnym formalnym trybem postępowania w zakresie sposobu przedkładania jej spraw tych do rozpatrywania i decyzji.

Dla ścisłości i usunięcia częstych nieporozumień należy jednak podkreślić, że są przypadki przez prawo przewidziane, kiedy od decyzji terenowej rady narodowej nie służy odwołanie do Rady Państwa. Tu należy zaliczyć decyzje prezydów wojewódzkich rad narodowych (rad narodowych miast Warszawy

i Łodzi), wydawanie w trybie nadzoru, na podstawie art 26 pkt 5 dekretu z dnia 21.XII.1945 r. o publicznej gospodarce lokalami i kontroli najmu — na skutek odwołań od decyzji komisyj lokalowych, albowiem nie jest naszymu prawu znane i wskutek tego niedopuszczalne dwukrotnie w trybie nadzoru, a poza tym art. 8 ust. 7 dekretu z dnia 26.X.1945 r. o rozbiórce i naprawie budynków zniszczonych i uszkodzonych wskutek wojny — w brzmieniu dekretu z dnia 11. IV.1947 r. (Dz. U. R. P. nr 32/47 poz. 145) — wyłącza możliwość zaskarżenia jako ostatecznych uchwał wojewódzkich rad narodowych (również rad narodowych miast Warszawy i Łodzi) w przedmiocie wygaśnięcia prawa użytkowania naprawionej nieruchomości, jeżeli prawo to służyło wojewódzkiemu związkowi samorządu terytorialnego.

Wreszcie — dla wyczerpania zakresu kompetencji Rady Państwa w odniesieniu do samorządu terytorialnego z tytułu sprawowanego zwierzchniego nadzoru nad terenowymi radami narodowymi — należy wskazać, że — z mocy art. 20 ust. 2 Małej Konstytucji — Najwyższa Izba Kontroli, której zadaniem jest badanie pod względem finansowym i gospodarczym działalności władz, instytucyj i przedsiębiorstw państwowych, może podjąć kontrolę działalności związków samorządowych tylko na zlecenie Rady Państwa. Zlecenie takie może upoważnić Najwyższą Izbę Kontroli do jednorazowego lub stałego kontrolowania wszystkich lub tylko niektórych związków samorządowych. Najwyższa Izba Kontroli, przeprowadzając na podstawie takiego zlecenia kontrolę działalności związku samorządowego, występuje w charakterze organu Rady Państwa, władzy zwierzchniej i nadzorczej wszystkich rad narodowych, wobec czego winna w sprawowaniu tej kontroli stosować się do dyrektyw Rady Państwa, a z przeprowadzonej kontroli złożyć jej sprawozdanie.

Nadawanie przez Radę Państwa z tytułu sprawowania zwierzchniego nadzoru właściwego kierunku pracom rad narodowych pociąga za sobą prawo, a w istocie rzeczy — obowiązek strzeżenia przez Radę Państwa uprawnień, przysługujących radom z mocy obowiązujących przepisów prawa. Rada Państwa może i winna ingerować, ilekroć uprawnienia rad narodowych są przez kogokolwiek naruszane, celem przywrócenia stanu zgodnego z prawem. Wszelkie akty i czynności, podejmowane przez rządowe organy wykonawcze, w pierwszym rzędzie przez ministra administracji publicznej — jako sprawującego zwierzchni nadzór państwowy nad samorządowymi organami

wykonawczymi, — podlegającymi kontroli rad narodowych, — w stosunku do związków samorządu terytorialnego — muszą być uprzednio uzgodnione z Radą Państwa, co jest podstawowym warunkiem prawidłowego funkcjonowania samorządu terytorialnego.

Podaliśmy w zarysie możliwie pełny obraz ustroju i kompetencji samorządu terytorialnego w Polsce. W porównaniu z okresem do 1.IX.1939 r. zmienił się charakter tego samorządu nie tylko ze względu na niepomiernie szerszy zasięg jego kompetencji, ale przede wszystkim dlatego, że **obecnie nie czynnik administracyjny — jak dawniej — kieruje i nadzoruje samorząd**, co jest w gruncie rzeczy zaprzeczeniem samej istoty samorządu, **lecz samorząd oddany w ręce szerokich warstw społecznych kontroluje — co jest rzeczą naturalną — organa wykonawcze administracji**. Odwrócenie ról w porównaniu z okresem przedwojennym w tej dziedzinie jest znamienne dla linii rozwojowej i dalszej ewolucji samorządu terytorialnego w Polsce.

W tej chwili w dziedzinie lokalnej administracji publicznej istnieją obok siebie: administracja samorządowa i rządowa, a w łonie administracji samorządowej współdziałają z sobą organa stanowiące — rady narodowe — z organami wykonawczymi samorządu.

Dalsza ewolucja musi rozstrzygnąć, jakie formy ustrojowe znajdą swój wyraz w zakresie omawianego zagadnienia w przyszłej konstytucji. Czy utrzymamy i ewentualnie pogłębiany zostanie stan dotychczasowy, polegający na istnieniu z jednej strony w administracji lokalnej dwóch sfer działania: samorządu i Państwa, a z drugiej — odrębnych organów stanowiących i wykonawczych związków samorządu terytorialnego z zachowaniem uprawnień kontrolnych rad narodowych w stosunku do rządowych i samorządowych organów wykonawczych? Czy też administracja lokalna zostanie — z pewnymi nielicznymi wyjątkami — w całości powierzona samorządowi terytorialnemu, w którym rady narodowe skupiałyby w swym ręku zarówno stanowienia — czynności uchwałodawcze, jak i czynności wykonawcze, a więc z wyeliminowaniem w zasadzie w terenie rządowych organów wykonawczych oraz odrębnych od rad samorządowych organów wykonawczych.

Ograniczamy się jedynie do wskazania, jakie problemy nasuują się przy podjęciu zadania ostatecznego ustalenia ustro-

ju samorządu terytorialnego w Polsce, nie jest bowiem zadaniem niniejszego artykułu bliższe omówienie tych zagadnień. Jesteśmy dopiero w poszukiwaniu najtrafniejszego i odpowiadającego potrzebom kraju rozstrzygnięcia, które by znalazło swój wyraz w formie ustawowej.

v

KRONIKA POLITYCZNA

P O L S K A

WSPÓLNE OBRADY PARTII DEMOKRATYCZNYCH

W całym kraju odbywały się w lipcu i sierpniu wspólne obrady obu partii robotniczych — PPS i PPR, poczynając od szczebla wojewódzkiego a kończąc na wspólnych zebraniach kół partyjnych. Omawiano wszędzie sprawę jedności klas robotniczej, przyjmując wspólne uchwały.

Jednocześnie odbywały się w poszczególnych miejscowościach narady partii robotniczych ze Stronnictwem Ludowym i Stronnictwem Demokratycznym. Wszędzie podkreślano jedność całego obozu demokracji polskiej we wszystkich ważnych zagadnieniach państwowych.

NOTA SZEFA POLSKIEJ MISJI WOJSKOWEJ W BERLINIE

w sprawie ilości Niemców wysiedlonych z Polski do strefy brytyjskiej

Władze brytyjskie zawiadomiły szefa Polskiej Misji Wojskowej w Berlinie, gen. Prawina, że uważają swe zobowiązania odnośnie przyjęcia do strefy brytyjskiej 1,5 miliona repatriowanych z Polski Niemców za wypełnione. Przedstawiciel brytyjski podał w szczególności, że do dnia dzisiejszego przybyło już tam 1,4 miliona Niemców do strefy brytyjskiej, a pozostałe 100 000 uzupełnią Niemcy, którzy w strefie amerykańskiej czekają na wpuszczenie ich do strefy brytyjskiej.

W związku z tym gen. Prawin wysłał do Rady Kontroli notę, w której zwraca uwagę na okoliczności, że władze brytyjskie zobowiązały się przyjąć 1,5 miliona Niemców z Polski. Rząd polski nie może być odpowiedzialny za nielegalną infiltrację Niemców z różnych stron do strefy brytyjskiej, zwłaszcza że przybysze nie mogli dostać się bezpośrednio z Polski wskutek braku wspólnej granicy między Polską a brytyjską strefą okupacyjną.

Gen. Prawin podkreślił w nocie, że cyfra 1,4 miliona Niemców przyjętych w brytyjskiej strefie, podana przez przedstawiciela brytyjskiego, jest wygórowana. Należy przypuszczać, że cyfra ta obejmuje również Niemców, którzy przybyli z Polski do strefy brytyjskiej przed zawarciem układu o przesiedlenie Niemców do brytyjskiej strefy okupacyjnej, tj. przed 14 czerwca 1946 r. Według układu zaś, władze brytyjskie zobowiązały się przyjąć 1,5 mln Niemców od chwili podpisania go. W zimie br. władze bry-

tyjskie oświadczyły, że czasowo przerywają repatriację Niemców wskutek ostrej zimy, uznając w ten sposób swój obowiązek przyjęcia dalszych transportów.

Nota w końcu zaznacza, że w strefie brwtyjskiej przyjęto więcej niż 1,3 miliona Niemców z Polski, wobec czego władze brytyjskie zobowiązane są przyjąć jeszcze 200 000 osób.

POLACY, KTÓRYM NIE DAJE SIĘ WRÓCIĆ DO KRAJU

Oświadczenie wiceministra Wolskiego

Wiceminister Wolski, generalny pełnomocnik do spraw repatriacji złożył na konferencji prasowej oświadczenie, iż negocjowana na drodze dyplomatycznej między rządami polskim i brytyjskim sprawa repatriacji ludności polskiej z Westfalii nie dała dotychczas wyniku.

Przeszło stutysięczna rzesza Polaków, która oczekiwała powrotu do kraju, została bardzo zawiedziona w swych nadziejach.

Społeczeństwo polskie, które w powrocie do kraju wykwalifikowanego i wysoce wartościowego elementu polskiego z Westfalii widziało możliwość zasilenia kadr górnictwa polskiego, społeczeństwo polskie, które uważa, iż żadne względy nie mogą stać na przeszkodzie powrotowi swoich rodaków — z takim postawieniem sprawy nie może się zgodzić.

Nie może zgodzić się, tym bardziej że w czasie rozmów, jak'e min. Bevin przeprowadził z min. Młodzelewskim w Warszawie — otrzymaliśmy autorytatywne zapewnienie, iż Polacy ci wrócą do kraju i nie będzie się im stawiało żadnych przeszkód, przeciwnie, otrzymają wszelkie ułatwienia.

Może Polacy w Westfalii wydają się władzom brytyjskim niezbędni w przemyśle niemieckim, ale takie postawienie sprawy jest nie tylko sprzeczne z deklarowaną przez rząd brytyjski treścią stosunków polsko-brytyjskich, ale stanowi głęboką krzywdę moralną wyrządzoną tym ludziami.

NIESŁUSZNA DECYZJA DEPARTAMENTU STANU

W związku z decyzją Departamentu Stanu (amerykańskiego ministerstwa spraw zagranicznych), która pozbawia Polskę uchwalonej 31 maja przez Kongres pomocy pounrowskiej, odbyła się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych konferencja prasowa dla dziennikarzy polskich i zagranicznych.

Minister pełnomocny gen. Wiktor Grosz, omówił dokładnie całość zagadnienia, po czym na zakończenie oświadczył:

„Musimy stwierdzić, że zarówno decyzja Departamentu Stanu, jak i wyjaśnienie tej decyzji, wydają się nam niesłuszne w stosunku do kraju, który był sojusznikiem Stanów Zjednoczonych przez cały czas wojny i który tak bardzo został w wyniku wojny zrujnowany”.

TRYGVE LIE O POMOCY DLA POLSKI

Sekretarz generalny ONZ, Trygve Lie, ogłosił deklarację w sprawie konieczności okazania pomocy pounrowskiej niektórym krajom.

W deklaracji swej Trygve Lie powołuje się na sprawozdanie FAO oraz na dokumenty Rady Ekonomiczno-Społecznej ONZ.

Trygve Lie w oświadczeniu swym zaznacza, że Polsce potrzebna będzie pomoc zbożowa do końca 1948 r. Ponadto potrzebuje Polska pomocy w celu uzupełnienia swych zasobów tłuszczu i mleka.

Opinia Trygve L'ę znajduje się w całkowitej sprzeczności ze sprawozdaniem płka Harrisona i wnioskami, jakie ze sprawozdania tego wysnuł Departament Stanu.

WYROK W PROCESIE „CYNOWYM“

W Warszawie odbył się proces o kradzież 50 ton cyny. Główni oskarżeni: Wiktor Lipiński i Zygmunt Sałaciński, którzy dla własnego zubożenia się okradali przemysł państwowy, zabierając mu cenny surowiec — cynę, z. stali skazani na karę śmierci.

Pomocnicy ich otrzymali kary od 5 do 15 lat więzienia.

WYROK W PROCESIE REDAKTORA „GAZETY LUDOWEJ“

W dniach 4—6 sierpnia odbył się w Warszawie proces byłego redaktora naczelnego organu PSL — „Gazety Ludowej“ — Zygmunta Augustyńskiego, księdza Leona Pawliny i b. pracownika urzędu bezpieczeństwa, Zygmunta Maciejca, oskarżonych o zbieranie wiadomości stanowiących tajemnicę państwa i przekazywanie ich dalej, tak iż docierały one po przez organizację WiN do wywiadu zagranicznego, i szereg innych przestępstw.

Zygmunt Maciejec został skazany na karę śmierci, Zygmunt Augustyński — na 15 lat więzienia, ksiądz Leon Pawlina — na 10 lat więzienia.

ZBRODNIĄ NSZ

7 sierpnia br. we wsi Lebiotka, gminy Zawady, powiatu łomżyńskiego banda NSZ zamordowała będących służbowo w terenie — przewodniczącego Rady Narodowej, członka SL ob. St. Tońskiego i starostę łomżyńskiego, działacza PPS ob. Żeglückiego Tadeusza. Bandycy zbiegli autem starym, poczem podpalili je, a szofera ob. St. Baclawskiego — bezpartyjnego zamordowali i ciało spalili. Władze bezpieczeństwa ścigają bandytów.

SESJA RADY NACZELNEJ MIĘDZYNARODOWEJ FEDERACJI BYŁYCH WIEŹNIÓW POLITYCZNYCH (FIAPP)

W pierwszych dniach sierpnia odbyła się w Warszawie sesja Rady Naczelnej Międzynarodowej Federacji b. Więźniów Politycznych (FIAPP).

W czasie trwania sesji, w dniu 2 sierpnia odbył się wielki wiec solidarności międzynarodowej w obronie pokoju przeciw faszyzmowi i odszkodowania na rzecz byłych więźniów politycznych. Przemawiali przedstawiciele b. więźniów politycznych Polski, Hiszpanii, ZSRR, Grecji, Francji i Holandii. Zakończenie sesji Rady Naczelnej odbyło się w Oświęcimiu.

Z A G R A N I C A

CIEŻKA SYTUACJA GOSPODARCZA WIELKIEJ BRYTANII

Ostatnio Anglia znalazła się w ciężkiej sytuacji gospodarczej. Mimo korzystania z olbrzymiej pożyczki amerykańskiej (3 750 mln dolarów), która miała udrowić ekonomikę angielską, sytuacja gospodarcza nie tylko nie poprawiła się, lecz jeszcze pogorszyła.

Rząd angielski przedstawił w pierwszych dniach sierpnia ustami premiera Attlee w Izbie Gmin projekt opanowania sytuacji. Projekt domaga się specjalnych pełnomocnictw dla rządu, wymagając od ludności pracują-

cej nowych ofiar — przedłużenia dnia pracy, intensywniejszej pracy i niewysuwania na razie żądania podwyżki płac. W odpowiedzi na wystąpienie premiera Attlee grupa posłów Partii Pracy opublikowała na łamach organu tej partii — dziennika „Daily Harold” list otwarty w imieniu 200 posłów Partii Pracy. List ostro krytykuje premiera Attlee za jego wystąpienie, twierdząc, iż:

Wielkiej Brytanii nie pomogą krótkowzroczne ograniczenia, gdyż sytuację może poprawić jedynie długofalowe planowanie. Rząd — czytamy w liście — winien podjąć odważnie i stanowczo akcję w następujących sprawach:

- 1) **Sprawa redukcji sił zbrojnych.** Premier zapowiedział, że demobilizacja obejmuje de facto jedynie 80 000 żołnierzy. „My domagamy się — piszą posłowie Labour Party — demobilizacji 750 000 żołnierzy do marca 1948 r.”
- 2) **Sprawa ograniczeń gospodarczych.** Autorzy listu podkreślają, że premier Attlee obarcza nowymi ciężarami, związanymi z realizacją swego planu, przede wszystkim klasę robotniczą i warstwę niezamożną. „Nie możemy zrozumieć — stwierdzają autorzy listu — dlaczego premier Attlee nie wspominał o dochodach przedsiębiorców prywatnych. Nie można tolerować sytuacji, w której rząd zwraca się do robotników, aby zgodzili się na wielkie wyrzeczenia i poświęcenia, a jednocześnie nie żąda tego od pracodawców. Należy wprowadzić dodatkowy podatek od zysków prywatnych i kapitałów, aby w ten sposób rozłożyć ciężary na wszystkie warstwy w równym stopniu”.
- 3) **Sprawa socjalistycznego planu gospodarczego.** W liście otwartym zaznaczono, że premier Attlee w swym planie nie uwzględnił programu gospodarczego Labour Party.
- 4) **Sprawa nacjonalizacji przemysłu stalowego.** Autorzy listu przypominają premierowi Attlee, że Labour Party zobowiązała się wobec swych wyborców do nacjonalizacji kluczowych gałęzi przemysłu brytyjskiego. Odłożenie terminu nacjonalizacji przemysłu stalowego na czas nieokreślony może być rozumiane jako rezygnacja z programu Labour Party. Autorzy listu protestują przeciwko temu i przestrzegają premiera, że polityka jego może doprowadzić do upadku wpływów Labour Party.
- 5) **Sprawa handlu zagranicznego Wielkiej Brytanii.** W takim samym stopniu, w jakim Wielka Brytania musi stworzyć normalne stosunki handlowe ze Stanami Zjednoczonymi — winna ona rozwinąć swe stosunki handlowe ze Związkiem Radzieckim i z Europą Wschodnią.

W końcu autorzy listu otwartego domagają się od premiera Attlee, aby zrewidował swój program gospodarczy i rozszerzył go wedle wyliczonych, wyżej podanych.

ZŁE ZBIORY W WIELKIEJ BRYTANII

Horoskopy zbiorów żyta w W. Brytanii są niedobre. Przyczyna złych zbiorów są ciężkie opady śnieżne w styczniu br. oraz wielkie powodzie na wiosnę br., a następnie posucha. Sytuację na wsi brytyjskiej pogarsza brak siły roboczej.

ILE WIELKA BRYTANIA WYDAŁA NA GRECJĘ?

Wiceminister spraw zagranicznych, Mayhew, stwierdził w Izbie Gmin, że od chwili wyzwolenia do 31 grudnia 1945 r. Grecja otrzymała od rządu brytyjskiego pomoc w wysokości 80 milionów funtów szterlingów. Począwszy od 1 stycznia 1946 r. do 22 maja 1947 r. Wielka Brytania dała lub przyrzekła Grecji dalszą pomoc w kwocie 44 milionów funtów. Mayhew zapowiedział, że rząd zwrócił się do Izby o dodatkowe kredyty, wśród których figurować ma suma półtora miliona funtów z tytułu przekazania Grecji demobilu brytyjskiego na mocy umowy z 26 marca 1947 r.

Wiceminister potwierdził, że przeważna część pomocy brytyjskiej dla Grecji została zużytkowana przez rząd ateński na wydatki wojskowe.

PRZEDSTAWICIELE PARTII NIEMIECKICH W W. BRYTANII

Do Londynu przybyło 12 przedstawicieli niemieckich partii politycznych na zaproszenie parlamentarzystów brytyjskich. Na czele delegacji stoi socjaldemokrata, prezydent Hamburga, Prauer.

WOJNA DOMOWA W GRECJI TRWA

W Grecji trwają walki między wojskami rządowymi a grecką armią demokratyczną. Na początku sierpnia oddziały armii demokratycznej odniosły szereg sukcesów. Wywołało to panikę wśród reakcji greckiej, która zwróciła się do Stanów Zjednoczonych z prośbą o pomoc wojskową.

Należy pamiętać, że i dotychczas rząd grecki korzystał z wszechstronnego poparcia Anglii i Ameryki — począwszy od dolarów i funtów, a kończąc na broni i instruktorach wojskowych.

Jednocześnie trwają liczne aresztowania działaczy demokratycznych. Poza tym ostatnio wojska rządowe zaczęły masowo zabijać wziętych do niewoli demokratów — często ścinając im głowy i wystawiając je na widok publiczny.

Ostatnio zabito kilku wybitnych bojowników o niepodległość Grecji, bohaterów narodu greckiego z okresu okupacji hitlerowskiej.

Z drugiej strony prasa opublikowała oświadczenie b. szefa wywiadu USA w Grecji, który stwierdza, że obecny minister bezpieczeństwa publicznego w Grecji, Napoleon Zervas, współpracował z okupantami niemieckimi.

Jako członek prawicowej organizacji podziemnej EDES, Zervas zawarł w roku 1944 porozumienie z 22 korpusem armii niemieckiej w Epirze w sprawie wspólnej akcji przeciwko oddziałom ELAS (siłom zbrojnym EAM).

Ludzie Zervasą ratowali żołnierzy niemieckich schwytych przez oddziały ELAS i odsyłali ich z powrotem z następującymi listami:

„Jako prawdziwi faszyci nie mamy nic przeciwko wojskom niemieckim. Walczymy jedynie przeciwko komunistom i EAM”.

ROZWIĄZANIE PARTII MANIU W RUMUNII

Przedstawiciele wszystkich partii koalicji rządowej jednomyślnie zażądali rozwiązania partii narodowo-zaradystycznej (partii Maniu). Aresztowanym przywódcą tej partii z drem Maniu na czele zarzuca się działalność zmierzająca do obalenia ustroju demokratycznego Rumunii oraz szerzenie propagandy antydemokratycznej.

RZĄD LLOPISA USTĄPIŁ

Hiszpański rząd emigracyjny Llopisa podał się do dymisji. Przyczyną tego kroku była, jak uważają w kołach hiszpańskich w Paryżu, niechęć prawicowych kół socjalistycznych do współpracy z komunistami. Dotychczasowy premier Llopis reprezentował jak wiadomo prawe skrzydło socjalistów hiszpańskich.

SABOTAŻE I POBICIA ŻOŁNIERZY BRYTYJSKICH W ZACHODNICH NIEMCZECH

W brytyjskiej strefie okupacji Niemiec, a zwłaszcza w Hanowerze i jego okolicach, zanotowano ostatnio szereg wypadków pobicia żołnierzy brytyjskich przez zamaskowanych Niemców. Napastnicy niemieccy są prawdopodobnie członkami jakiejś organizacji podziemnej.

Napaści te w powiązaniu ze wzrastającą od niedawna falą akcji sabotażowej w strefie brytyjskiej, dały podstawę do przypuszczeń, iż b. hitlerowcy rozpoczęli obecnie zakrojoną na szeroką skalę akcję przeciwko wojskom okupacyjnym w zachodnich strefach Niemiec. Ośrodkiem ruchu jest prawdopodobnie Hanower.

SPRAWY KOREI

W pracy komisji mieszanej do spraw Korei wynikły trudności z powodu nowego stanowiska delegacji amerykańskiej, żądającej konsultacji nawet z tymi koreańskimi partiami reakcyjnymi, które występują przeciwko zawartej w Moskwie w 1945 roku umowie amerykańsko-radzieckiej w sprawie Korei. Kierownik delegacji radzieckiej, gen. Sztykow, stwierdził, że delegacja radziecka wyraziła już zgodę na listę 119 partij południowej Korei, z których 74 należy do prawicy, 34 do ugrupowań lewicowych, 11 do centrum i sprzeciwia się dopuszczeniu dalszych reakcjonistów.

PRZECIW KARTELIZACJI AGENCJI W IMIĘ WOLNOŚCI PRASY

Rada Gospodarczo-Społeczna ONZ przyjęła wniosek indyjski, który domaga się, by na konferencji ONZ, poświęconej sprawom wolności prasy i informacji, zalecono środki zapobieżenia kartelizacji agencji prasowych, która sioi w sprzeczności z wolnością prasy.

KRONIKA GOSPODARCZA

PRZEMYSŁ

WYDOBYCIE WĘGLA

Do Prezydenta R. P. wpłynęła depesza następującej treści, podpisana przez dyrektora generalnego Centralnego Zarządu Przemysłu Węgielowego, inż. Fryderyka Topolskiego:

„Dnia 28 lipca 1947 r. w godzinach rannych osiągnął przemysł węglowy wydobyć 100 milionów ton węgla kamiennego, od chwili objęcia Kopalni przez władze polskie. Meldując o powyższym zapewniam Obywatela Prezydenta w imieniu wszystkich pracowników przemysłu węglowego o niezłomnej ich woli dalszej wyteżonej pracy nad wykonaniem zadań, postawionych im przez Rząd Rzeczypospolitej“.

W lipcu kopalnie nasze wydobyły 5 086 472 tony węgla kamiennego. Pierwszy raz w Polsce wydobyć węgla przekroczyło 5 milionów ton. Plan państwowy został wykonany w 100,3%. Osiągnięto wydajność 160 kg na robotnika, podczas gdy lipiec 1946 wykazywał 1 004 kg. Wyprodukowano 247 000 ton koksu. Plan wykonano w 105,3%. Eksport węgla kamiennego i koksu w lipcu 1947 r. osiągnął nienotowaną jeszcze w Polsce nigdy wysokość, wyrażającą się cyfrą 2 170 000 ton.

PRZEMYSŁ HUTNICZY

Przemysł hutniczy wyprodukował w pierwszym półroczu 1947 roku: 407 546 ton koksu, tj. 103,1% przewidzianego planu, 383,325 ton surowki, tj. 87,5% planu, 719 172 ton stali surowej, tj. 101,6% planu i 505,648 ton wyrobów walcowanych, co stanowi 107,1% planu. Niewykonanie planu produkcji surowki należy przypisać głównie ciężkiej zimie, w czasie której produkcja z powodu złych warunków atmosferycznych i transportowej silnie spadła. Warto podkreślić, że w porównaniu z r. 1939 nasza produkcja koksu wyniosła 169%, surowki — 87,3%, stali surowej — 100% i wyrobów walcowanych — 90%.

W lipcu rb. hutnictwo nasze przekroczyło średnio miesięczną produkcję z roku 1938 w wyrobach gotowych.

PIERWSZE TRAKTORY PRODUKCJI KRAJOWEJ

W dniu 22 lipca 1947 r. w trzecią rocznicę Manifestu PKWN na placu Zwycięstwa w Warszawie odbyła się w obecności najwyższych do-

stojników Państwa uroczystość przekazania przez ministra przemysłu ministrowi rolnictwa i reform rolnych pierwszych trzydziestu traktorów wyprodukowanych w kraju przez Zakłady w Ursusie.

PRZEMYSŁ WŁÓKIENNICZY

Przeciętna miesięczna produkcja tkanin bawełnianych wzrosła w roku bieżącym w porównaniu do r. 1946 o 50% i wynosi 3 240 ton. Tkanin wełnianych produkujemy obecnie 1 130 ton miesięcznie, a więc o 78% więcej od przeciętnej miesięcznej roku ubiegłego. Produkcja tkanin z włókien łykowych wynosi miesięcznie 1 120 ton i w porównaniu z rokiem ubiegłym wykazuje wzrost o 107%. Największe osiągnięcia mamy w produkcji tkanin jedwabnych, która wynosi miesięcznie 138 ton, a więc o 175% więcej niż w r. 1946.

PRZEMYSŁ ELEKTROTECHNICZNY

W miesiącu czerwcu 1947 zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Elektrotechnicznego wykonały plan produkcyjny w 102%.

MOŚCICE RUSZYŁY

W lipcu uruchomiono generatory odbudowującej się fabryki nawozów sztucznych w Mościcach. Dział amoniaku syntetycznego został puszczony w ruch w dniu Święta Odrodzenia. Załoga fabryki wynosi w tej chwili 2 000 osób, a stan jej odbudowy wynosi ok. 40%.

ROBOTNICZY NA KIEROWNICZYCH STANOWISKACH

Według danych sporządzonych na 1 lipca 1947 w przemyśle państwowym awansowano ogółem na kierownicze stanowiska 8 603 robotników. Na dyrektorów i wicedyrektorów wysunięto 278 osób, na kierowników mniejszych zakładów — 588 osób, na kierowników wydziałów i oddziałów — 1 884, na majstrów, referentów, kierowników świetlic i stówek itd. — 5.855 osób. Największą ilość, bo 2 450 robotników awansował przemysł włókienniczy, dalej idą przemysły: węglowy, hutniczy i metalowy.

R O L N I C T W O

KREDYT DLA OSADNIKÓW NA ZIEMIACH ODZYSKANYCH

Państwowy Bank Rolny w ramach ogólnego planu inwestycyjnego Ministerstwa Ziemi Odzyskanych uruchomił dalsze kredyty w sumie 280 milionów zł na pomoc w zagospodarowaniu dla gospodarstw osadniczych i powstałych z parcelacji na Ziemiach Odzyskanych. Kredyty te udzielane są na inwentarz żywy, na zakup inwentarza martwego (narzędzia rolnicze, uprzęż i wozy), na wyposażenie terenów objętych specjalną akcją zagospodarowania się, jak np. Żuławy Szczecińskie, oraz na ogrodnictwo i pszczelarstwo Ziemi Odzyskanych. Pożyczek udzielają oddziały Państwowego Banku Rolnego bezpośrednio lub za pośrednictwem innych instytucji kredytowych na podstawie skryptów dłużnych. Oprocentowanie kredytu wynosi 6,5%. Pożyczki płatne są w ciągu trzech lat w ratach półrocznych lub rocznych.

KREDYTY NA ORKĘ TRAKTOROWĄ

W związku ze zbliżającą się jesienną akcją siewną Państwowy Bank Rolny uruchomił kredyt inwestycyjny w sumie 120 milionów zł na orkę traktorową. Województwo gdańskie otrzyma 14 mln zł, województwo olsztyńskie — 19 mln, szczecińskie — 25 mln, wrocławskie — 27 mln, Śląsk Opolski — 4 mln, Ziemia Lubuska — 11 mln, reszta pozostanie w rezerwie.

ODBUDOWA WSI

Rozporządzenia Komisariatu Odbudowy Wsi przy Ministerstwie Odbudowy regulują w sposób zasadniczy zakres pomocy dla odbudowujących się gospodarstw w r. 1947. Państwowy plan sfinansowania inwestycji w r. 1947 w tym zakresie wyraża się kwotą 2 miliardów 421 milionów złotych, w czym kredyt bankowy wynosi 783 miliony.

UPRAWA BURAKA CUKROWEGO

Zawieranie kontraktów na uprawę buraka cukrowego zostało zakończone. Przewidziany w planie trzyletnim obszar siewny dla buraka na r. 1947/48 wynosił 210 000 ha. Plantatorzy w liczbie ok. 450 000 zobowiązali się do uprawy buraków cukrowych na powierzchni 210 700 ha. 85% powierzchni pod plantacje znajduje się w gospodarstwach poniżej 50 ha.

TEGOROCZNE ZBIORY

Prezes Związku Samopomocy Chłopskiej, ob. Janusz, oświadczył przedstawicielowi SAP na temat tegorocznych zbiorów, m. in. co następuje:

„Nie wierzę, aby ciężka zresztą zima zaszkodziła dotkliwiej. Pszenicy wprawdzie będzie mniej niż w roku ubiegłym, ale za to żyta raczej więcej. Tak samo udał się jęczmień i ten właśnie w postaci kaszy może zastąpić ewentualne niedobory chleba. Można go będzie również użyć jako dodatku do mąki żytniej. Dzięki deszczom, które szczęśliwie przerywały suszę, owies poprawił się znacznie, tak że można liczyć na możliwie dobre plony. Ziemniaków powinno być więcej niż w roku ubiegłym, wiec pozwoli zaspokoić zapotrzebowania konsumpcyjne, przemysłowe i hodowlane“.

HANDEL ZAGRANICZNY

NOWA UMOWA HANDLOWA ZE ZWIĄZKIEM RADZIECKIM

W dniu 5 sierpnia 1947 r. został podpisany w Moskwie nowy układ handlowy między Polską a Związkiem Radzieckim. Umowa zawarta została na okres od 1.IV.1947 do 31.III.1948 r., a ustalone w niej kontyngenty towarowe obejmują także ilości uzgodnione w umowie tymczasowej na pierwszy kwartał br.

Umowa zapewnia Polsce dostawę szeregu podstawowych surowców, jak bawełny, rudy żelaznej, manganowej i chromowej, apatytów, antracytu, azbestu, aluminium oraz szeregu potrzebnych dla naszego przemysłu chemikaliów i surowców farmaceutycznych. Otrzymujemy nadto benzynę, naftę, oleje smarowe, łożyska kulkowe, igły trykotażowe, urządzenia radiowe, kinowe i elektrotechniczne oraz części zapasowe do samochodów, traktorów i samolotów. Zakupiona w ZSRR ilość bawełny zapewni przemysłowi włókienniczeemu polskiemu prawie 2/3 jego zapo-

trzebowania. Ze swej strony Polska dostarczy ZSRR tkaniny bawełniane i wełniane, wyroby dziewiarskie i konfekcje, koks, cukier, cynk i blachę cynkową, zestawy kołowe, wyroby żelazne, szkło okienne i lustrzane, wyroby szklane, porcelanę oraz szereg artykułów chemicznych. Jako moment charakterystyczny warto podkreślić, że tkaniny bawełniane i półbawełniane oraz wyroby konfekcyjne i trykotażowe, które pokrywają niemal 2/3 należności za bawełnę zużywają tylko 17% zakontraktowanej ilości bawełny. Ceny uzgodnione są w dolarach na bazie cen i notowań światowych.

CHEMIKALIA ZE ZWIĄZKU RADZIECKIEGO

W ramach umowy handlowej polsko-radzieckiej z r. ub., w myśl której otrzymujemy m. in. znaczne dostawy chemikali i środków chemicznych, nadchodzą bez przerwy duże transporty wspomnianych towarów.

Od chwili rozpoczęcia dostaw nadeszło do Polski 60 000 ton apaty-tów, służących do produkcji nawozów sztucznych.

Z zamówionych 4 500 ton antracytu, niezbędnego do produkcji elektrod, otrzymaliśmy dotychczas ok. 3 000 ton.

Chlorku potasu, który w kraju przerabiany jest na chloran, surowiec potrzebny dla Monopolu Zapałczanego, otrzymaliśmy 2 400 ton.

Poza tym otrzymaliśmy dla naszego przemysłu gumowego 120 ton kauczuku surowego, 40 ton kaptaksu (środek stosowany przy przyspieszaniu wulkanizacji) oraz 10 ton tiuranu.

W najbliższym czasie otrzymamy partię medykamentów i instrumentów chirurgicznych, których wartość wynosi około 40 000 dolarów.

POLSKO-CZESKA WYMIANA TOWAROWA

Wymiana towarowa między Polską a Czechosłowacją w okresie od stycznia do maja 1947 r. przedstawia się następująco: przywieźliśmy różnych towarów na sumę 173 825 000 zł, wywieźliśmy za 169 320 000 zł. Przewaga więc przywozu nad wywozem polskim wynosi zaledwie 4 miliony zł. Głównym artykułem importowanym były ziemniaki-sadzeniaki, których przywieziono za przeszło 58 mln zł oraz maszyny za ok. 57 mln zł. Ponadto sprowadzamy z Czechosłowacji kaolin, gliny, kwarcyt, grafit, magnezyt itd. Z Polski eksportowaliśmy przede wszystkim prąd elektryczny wartości 87,5 miliona zł oraz węgiel za 64,5 mln zł. Dalszym artykułem była sól oraz inne towary w mniejszych ilościach.

ZWIĘKSZAMY EKSPORT MEBLI DO ANGLII

Na podstawie zawartej w r. ub. umowy handlowej polsko-angielskiej Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego zobowiązał się dostarczyć do Anglii mebli na sumę 258 000 funtów szterlingów.

W myśl tej umowy mieliśmy wysłać 46 000 kompletów sypialnych, 2 982 jadalnianych, 2 000 foteli, 64 444 krzeseł kuchennych bukowych, oraz 82 131 krzeseł wyściełanych dębowych. Wartość dotychczas wyeksportowanych mebli do Anglii wynosi łącznie 160 000 funtów szterlingów.

W chwili obecnej Centralny Zarząd Przemysłu Drzewnego kończy realizację omawianej wyżej umowy. Jednocześnie przygotowujemy plan nowej umowy handlowej polsko-angielskiej na dostawę dalszych partii mebli, której wartość określa się na sumę 600 000 funtów szterl.

WYWÓZ JAJ DO ANGLII

W roku 1947 „Społem“ wyeksportowało do Anglii 12 milionów jaj, a do końca września wywiezie 28 milionów sztuk. Przedstawiciele spółdzielczości angielskiej, którzy ostatnio bawili w Polsce i finalizowali zakup jaj, chwalą polski towar jako bardzo dobry.

EKSPORT POLSKIEJ SOLI DO DANII, FINLANDII I SZWECJI

Niezależnie od wzrastającego wywozu polskiej soli drogą lądową, rozwinął się ostatnio również eksport soli drogą morską przez Gdańsk i Gdynię do Danii, Finlandii i Szwecji. Ostatnio między innymi obrotujemy 34 party szwedzkie.

Obecnie rozpoczęły się rozmowy w sprawie dalszego pogłębienia stosunków handlowych i podwyższenia eksportu polskiej soli.

A P R O W I Z A C J A

WIĄZANY ZAKUP ZBÓŻ

Celem ułatwienia rolnikom nabywania produktów przemysłowych z równoczesnym zagwarantowaniem dostawy potrzebnej dla aprowizacji kraju ilości zboża, wprowadza się tzw. wiązany zakup zboż. Mianowicie rolnik, który sprzedaje Funduszowi Apropowizacyjnemu zboże za cenę ustaloną z góry dla poszczególnych województw (zbliżona do ceny wolnorynkowej) będzie miał prawo zakupić za pewną ilość gotówki, proporcjonalnie do ilości dostarczonego zboża, w tym samym punkcie sprzedaży po cenach sztywnych wyroby włókiennicze, skórę, węgiel, cement lub inne towary przewidziane do rozprowadzenia w danym miesiącu.

ZNIŻKA CEN ZBOŻA I ŻYWCA

W końcu lipca nastąpiła w całym kraju niżka cen zboża, w ślad za tym mąki i pieczywa. Za 100 kg żyta płacono w lipcu w Warszawie, Poznaniu i Łodzi 2 400 do 2 700 zł, gdy jeszcze przed dwoma miesiącami notowano żyto o 1 000 zł drożej. Podobnie cena pszenicy spadła z 5 200—5 500 zł za 100 kg do 3 600 — 4 000 zł. W związku z tym znacznie potaniały bułki i chleb. Równocześnie spadły ceny bydła i świń,

WĘGIEL DLA MIAST I WSI

W miesiącach sierpniu, wrześniu i październiku br. na zaopatrzenie zimowej ludności pracującej miast oraz na akcję związaną dla wsi przydzielonych zostanie 600 000 ton węgla. W następnych miesiącach na zaopatrzenie miast i wsi przydzielane będzie po 100 000 ton.

INICJATYWA PRYWATNA

WZROST PRZEMYSŁU PRYWATNEGO

Zorganizowanie przedsiębiorstw prywatnych w zrzeczenia branżowe i związki zrzeszeń umożliwiło wciągnięcie inicjatywy prywatnej do pracy nad wykonaniem planu trzyletniego i stworzyło jej duże możliwości rozwojowe. W roku 1946 zarejestrowano ogółem na terenie Polski 13 796 przedsiębiorstw przemysłowych prywatnych. Zatrudniały one ogół-

łem 117 000 pracowników. W tym samym czasie istniało 167 400 prywatnych firm handlowych, liczba zatrudnionych w nich pracowników wynosiła 282 800. W ciągu pierwszego półrocza liczba przedsiębiorstw przemysłowych i zatrudnionych w nich pracowników wzrosła. Świadczą o tym dane, dotyczące przedsiębiorstw podległych Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej. W końcu r. 1946 było ich 1 659, zatrudniały 15 000 osób, a w maju 1947 r. liczba przedsiębiorstw wynosiła 1 790, zatrudnienie wzrosło do 24 901 osób.

PRYWATNE WYTWÓRNIĘ MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

Zrzeszenie Prywatnych Wytwórni Materiałów Budowlanych przy Warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej zrzesza dwie grupy producentów: wytwórców papy i wytwórców płyt i materiałów izolacyjnych. Do sekcji wytwórców papy należy 14 przedsiębiorstw, zatrudniających 364 pracowników. Przedsiębiorstwa te w pierwszym kwartale 1947 r. wyprodukowały 84 000 rolek papy, w tym dla instytucji państwowych — 47 300 rolek. Sekcja wytwórców materiałów izolacyjnych zrzesza 6 przedsiębiorstw. Pracują one przede wszystkim dla Centrali Materiałów Budowlanych i SPB. W pierwszym kwartale 1947 r. prywatni producenci materiałów izolacyjnych wyprodukowali m. in. 21 340 m² płyt izolacyjnych.

SPRAWA CEN WYROBÓW PRZEMYSŁU PRYWATNEGO

Biuro Cen Ministerstwa Przemysłu i Handlu na zapytanie zainteresowany sfer kupieckich — wyjaśnia:

- 1) Wykaz cen maksymalnych na artykuły przemysłowe produkcji państwowej lub też będących pod zarządem państwowym nie dotyczy przemysłu prywatnego.
- 2) W najbliższych dniach ukaże się rozporządzenie ministra przemysłu i handlu w przedmiocie ustalania dopuszczalnych zysków brutto w hurcie i detalu przy sprzedaży artykułów przemysłowych nieprodukowanych przez przemysł państwowy lub będący pod zarządem państwowym.
- 3) Ustalenie dopuszczalnej wysokości zysku brutto dla hurtu i detalu zostało opracowane przy współudziale samorządu gospodarczego reprezentowanego przez Radę Naczelną Zrzeszeń Kupieckich i Izbę Przemysłowo-Handlową.
- 4) W ten sposób zapewniony zostanie godziwy zysk dla przedstawicieli inicjatywy prywatnej nie naruszający integralnych interesów rzetelnie pracującego kupiectwa.

MORZE I WYBRZEŻE

GOSPODARKA MORSKA W II KWARTALE BR.

W roku bieżącym normalna działalność portów morskich rozpoczęła się dopiero w drugiej połowie kwietnia, po usunięciu lodów tamujących wejście na Bałtyk.

W okresie sprawozdawczym do portów Gdynia — Gdańsk weszło ogółem 1 328 statków o tonażu — 1 348 973 BRT, wyszło zaś 1 260 statków o tonażu 1 290 227 BRT.

Ilość statków przybywających do Gdyni i Gdańska utrzymała się w drugim kwartale mniej więcej na poziomie r. ub., gdyż w odpowiednim okresie zeszłorocznym odwiedziło wymienione porty 1329 statków. Natomiast zeszłoroczny tonaż statków przychodzących, który wynosił w II kwartale — 1 421 023 BRT jest wyższy od cyfry tegorocznej, co się tłumaczy faktem przebywania w roku 1946 większej niż ostatnio ilości dużych statków amerykańskich z ładunkami UNRRA.

W omawianym okresie przywieziono do Gdyni i Gdańska towarów ogółem 849 962 tony, natomiast wywieziono 1 716 640 ton. W porównaniu z II kwartałem roku ubiegłego, kiedy przywóz drogą morską wynosił 855 134 tony, tegoroczna cyfra przywozu utrzymuje się prawie na jednakowym poziomie. W wywozie wahania przedstawiają się dla roku bieżącego jeszcze korzystniej niż w przywozie, gdyż eksport w II kwartale wykazuje wyższość 22%, w porównaniu z odpowiednim okresem roku ubiegłego. Ogólna suma obrotów towarowych drogą morską jest wyższa w II kwartale br. o 13% w porównaniu do analogicznego kwartału roku ub.

W porcie szczecińskim, zarówno w maju jak i w czerwcu, przeładunek wyniósł więcej niż przez cały okres pracy portu w roku 1946, kiedy przeładowano łącznie 44 000 ton towaru.

Ruch pasażerski w portach w II kwartale br. przedstawia się następująco: przybyło do wymienionych portów 36 548 pasażerów, wyjechało zaś 3 311. W porównaniu z II kwartałem r. ub., w którym przyjechało do Polski drogą morską 16 206 osób, a wyjechało 1 683 osoby, ruch pasażerski w portach wykazuje wzrost o 123%. Ruch przyjazdowy obejmował głównie transporty repatriantów.

W zakresie odbudowy portów przerwane w zimie prace inżynierjno-wodne w portach Gdyni i Gdańska, zostały w II kwartale w pełni wznowione.

W związku z ożywieniem portów polskich po przerwie zimowej, II kwartał br. przyniósł również wzmożenie ruchu w stocznicach, zwłaszcza w dziale remontu jednostek pływających.

W II kwartale nastąpiła realizacja części polsko-radzieckiej umowy reparacyjnej, dotyczącej przekazania Polsce niemieckich statków morskich w ogólnej liczbie 17 jednostek. W wyniku akcji rewindykacyjnej polskich statków uprowadzonych przez Niemców, odzyskaliśmy 8 jednostek morskich oraz 2 holowniki portowe.

Dzięki przejściu statków z reparacji i rewindykacji tonaż polskiej floty pełnomorskiej zwiększył się do stanu około 150 000 BRT, przekraczając poziom przedwojenny (ok. 120 000 BRT). W kwietniu została zakończona w stoczni w Antwerpii przebudowa statku motorowego „Batory“ z transportowca wojskowego z powrotem na liniowiec pasażerski.

Drugi motorowiec pasażerski „Sobieski“ po przebudowie dokonanej w stoczni w Gdańsku obsługuje polską linię między Genuą i Nowym Jorkiem. W maju uruchomiona została pierwsza linia pod polską banderą z portu szczecińskiego, która łączy Szczecin ze Sztokholmem.

OBROTY TOWAROWE PORTÓW

Obliczenia za czerwiec 1947 obroty towarowe wyższe od rekordu osiągniętego w maju. Ogólny obrót towarowy zespołu Gdynia—Gdańsk wyniósł w czerwcu 1 087 144,6 ton, to znaczy o 55 399,7 ton więcej niż w maju.

Przeładunki w maju i czerwcu stanowią 120% planu, przeładunek węgla stanowi 115% planu.

Według prowizorycznych obliczeń obrót towarowy za ostatnie dwie dekady lipca wyniósł 810 000 ton.

NOWE DŹWIGI W SZCZECINIE

Do Szczecina przekazano dźwigi otrzymane w ramach odszkodowań wojennych z Niemiec. Po przewiezieniu dźwigów do kraju oddano je do remontu w stoczniach gdańskich, a po ukończeniu remontu 5 dźwigów przetransportowano do Szczecina.

MONTAŻ DŹWIGÓW W GDAŃSKU I GDYNI

Biuro Odbudowy Portów rozpoczęło w lipcu montaż pierwszych dźwigów wykonanych przez fabryki krajowe. Dźwigi te, w liczbie 45 przeznaczone są dla Gdańska i Gdyni.

RUCH W PORCIE SZCZECIŃSKIM

W drugiej dekadzie lipca weszły do portu szczecińskiego 43 statki, przywożąc 2 180 ton rudy żelaznej, 512 ton manufaktury, 7,4 ton drobnicy i 728 koni. Wyszło w tym czasie z portu 39 statków z ładunkiem węgla, bunkru i chlorku magnezu. Repatriantów przybyło 1 997.

MIĘDZYNARODOWE TARGI GDAŃSKIE

W dniu 2 sierpnia odbyło się uroczyste otwarcie Targów Gdańskich w obecności wicepremiera Gomułki i marsz. Żymierskiego. Targi odwiedzały liczne rzesze klientów i zwiedzających. Już w dniu otwarcia zawarto szereg transakcji.

R Ó Ż N E

CZYNNIK SPOŁECZNY W WALCE Z DEMORALIZACJĄ PODATKOWĄ

Zgodnie z uchwałą Rady Państwa od 10 lipca 1947 r. czynne są przy wszystkich urzędach skarbowych i rewizyjnych obywatelskie komisje podatkowe. Również od tej daty czynni są na terenie 52 urzędów skarbowych i 9 urzędów rewizyjnych lustratorzy społeczni powołani w wyniku zarządzenia ministra skarbu z dn. 21 czerwca 1947 r. przez właściwe rady narodowe.

Zadaniem czynnika społecznego jest dążenie do umoralnienia podatkowego społeczeństwa oraz do upowszechnienia świadczeń na rzecz skarbu państwa. Obywatelskie komisje podatkowe rozstrzygać będą sprawy przekazywane przez urzędy skarbowe i rewizyjne i ustalać wysokość podstaw opodatkowania dla poszczególnych płatników w zakresie podatków bezpośrednich i danin publicznych na rzecz skarbu. W lustratorach społecznych urzędy skarbowe i rewizyjne znajdą pomoc przy zbieraniu informacji i materiałów mogących przyczynić się do ujawnienia nielegalnych źródeł zarobkowania, ustalania zobowiązań podatkowych od dłużników. Lustratorzy społeczni mogą również przeprowadzać oględziny przedsiębiorstw, badać pochodzenia i przeznaczenie przewożonych towarów, uczestniczyć w kontroli i badaniu ksiąg, lustracjach przedsiębiorstw i czynnościach egzekucyjnych itd. itd.

Ostrze działalności czynnika obywatelskiego wymierzone jest wyłącznie przeciw elementom społecznym, działającym na szkodę skarbu państwa.

OTWARCIE MOSTU KOLEJOWEGO W WARSZAWIE

W dniu Święta Odrodzenia odbyła się w Warszawie uroczystość otwarcia całkowicie już odbudowanego mostu kolejowego przez Wisłę. Otwarcia mostu dokonał premier Rządu RP, Cyrankiewicz. Ogólny koszt odbudowy wyniósł 90 mln zł. Całość robót wykonana została w ciągu 282 dni przy zużyciu ponad miliona robotnikogodzin.

KRONIKA ZWIĄZKOWA

ZWIĄZKI ZAWODOWE W WALCE ZE SPEKULACJĄ

Na konferencji, która odbyła się ostatnio w KCZZ przy udziale przedstawicieli wszystkich okręgowych komisji związków zawodowych oraz Komisji Nadzwyczajnej do Walki z Nadużyciami i Biura Cen przy Ministerstwie Przemysłu dokonany został bilans pierwszego etapu walki z drożyzną. Omówiono przede wszystkim udział związków zawodowych na odcinku zwalczania lichwy i szkodnictwa gospodarczego.

I tak w miesiącu czerwcu br. 13 398 kontrolerów społecznych przeprowadziło 159 akcji, sporządzając 3 560 protokołów administracyjnych za brak cenników oraz 2 242 protokoły za pobieranie nadmiernych cen.

W Warszawie 1 325 przeszkolonych związkowców brało udział w akcji kontroli sklepów, sporządzając 635 protokołów, 46 osób osadzono w areszcie.

Na terenie Łodzi i powiatu przeszkolono 2 090 członków związków zawodowych. W samym mieście 1 210 kontrolerów zlustrowało 1 919 sklepów, spisując 714 protokołów.

Na Śląsku przeszkolono 7 600 związkowców. W akcji kontrolnej wzięł udział 6 347 osób, sporządzając 2 000 protokołów karnych, 86 osób aresztowano.

W okręgu wrocławskim przeszkolono 2 000 osób. 1 800 brało udział w kontrolach, sporządzając 1 000 protokołów.

Okręg lubelski — przeszkolono 1 015 związkowców, którzy sporządzili 69 protokołów.

Podobne wyniki pierwszej akcji kontrolnej, wykonanej przez członków związków zawodowych, osiągnęło na terenie reszty OKZZ.

Ponadto we wszystkich województwach powołano przy zakładach pracy komitety do walki ze spekulacją, wciągając do akcji tysiące pracowników.

OŚIĄGNIĘCIA WOJEWÓDZKICH SZKÓŁ ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH

Działalność wojewódzkich szkół związków zawodowych w drugim kwartale br. przybrała na intensywności mimo rozpoczęcia w omawianym okresie sezonu letniego.

W miesiącach kwietniu, maju i czerwcu przeszkoliły:

Szkoła Związkowa w Katowicach:

- kwiecień — 22 członków zarządów oddziałów,
76 kandydatek do rad zakładowych,
- maj — 104 kandydatki do rad zakładowych,
77 kandydatów do rad zakładowych (kurs wieczorny),
- czerwiec — 49 kandydatek do rad zakładowych,
58 kierowników świetlic.

Szkoła Związkowa w Łodzi:

- kwiecień — 59 członków zarządów oddziałów,
- maj — 134 kandydatki do rad zakładowych,
- czerwiec — 224 kandydatki do rad zakładowych.

Szkoła Związkowa w Warszawie:

- maj — 48 radców zakładowych oraz kierowników i kandydatów na kierowników wydziałów pracy i płacy. (12 dniowe seminarium z zakresu: umowy zbiorowe, dyscyplina i wydajność pracy oraz kompetencje rad zakładowych).
118 kandydatów do rad zakładowych;
- czerwiec — 35 kandydatek do rad zakładowych.

Szkoła Związkowa w Krakowie:

- kwiecień — 49 kandydatek do rad zakładowych;
- maj — 60 kandydatów do rad zakładowych (kurs wiecz.);
30 kandydatek do rad zakładowych;
- czerwiec — 65 kandydatek do rad zakładowych.

Szkoła Związkowa we Wrocławiu:

- kwiecień — 55 kandydatek do rad zakładowych;
60 kierowników świetlic;
65 aktywistów świetlicowych;
- maj — 146 kandydatek do rad zakładowych;
158 kandydatów do rad zakładowych (kurs wieczorny).

Szkoła Związkowa w Gdańsku:

- kwiecień — 22 kandydatki do rad zakładowych;
- maj — 35 członków zarządów oddziałów;
- czerwiec — 46 kierowników świetlic.

Szkoła Związkowa w Kielcach:

- kwiecień — 22 kandydatów do rad zakładowych;
- maj — 44 kandydatki do rad zakładowych;
- czerwiec — 42 „ „ „

Ogółem w II kwartale br. przeszkolono w 7 wojewódzkich szkołach związków zawodowych 1 150 kandydatek i 360 kandydatów do rad zakładowych, 116 członków zarządów oddziałów, 229 kierowników i aktywistów świetlicowych oraz 48 radców zakładowych i pracowników związkowych, co razem daje 1 903 osoby.

Ponadto w lipcu otwarta została ósma z kolei Wojewódzka Szkoła w Bydgoszczy. Plan szkoleniowy dla wojewódzkich szkół zw. zaw. do końca br. przewiduje zorganizowanie kursów dla: 6 000 członków rad zakładowych, 1 000 członków komisji kulturalno-oświatowych, 500 kie-

rowników świetlic oraz 200 pracowników bibliotecznych. Do tego dołącza się 10 000 kandydatów na mężów zaufania, których szkolić się będzie przy większych zakładach pracy pod kierunkiem i kontrolą szkół wojewódzkich.

Otwarcie dziewiętej szkoły — w Poznaniu przewidziane jest we wrześniu.

CENTRALIZACJA WCZASÓW

Sprawa reorganizacji i centralizacji wczasów pracowniczych staje się coraz bardziej paląca. Ostatnio przewodniczący KCZZ Ob. K. Witaszewski wysunął podstawowe przesłanki i tezy, na których winna oprzeć się centralizacja, formułując je w 6 następujących punktach:

1) Wszystkie domy wypoczynkowe, a więc zarówno te, które są prowadzone przez związki zawodowe, jak i te, które pozostają w zarządzie fabryk, zjednoczeń czy ministerstw, winny być podporządkowane Funduszowi Wczasów Pracowniczych KCZZ.

2) Dotacje asygnowane dotychczas na utrzymanie tych domów przez wymienione instytucje winny być odtąd przekazywane FWP, gdyż tylko w ten sposób można będzie stworzyć jeden ośrodek dyspozycyjny całej akcji.

3) Scentralizowana w ten sposób akcja wczasowa winna opierać się na metodach ścisłego planowania z uwzględnieniem ilości domów i miejsc w tych domach — z tym założeniem, że każdemu wczasowiczo- wi przysługuje 2 tygodnie pobytu. Gospodarka finansowa musi być też ujęta centralnie.

4) Kraj winien być podzielony na rejony wczasowe. Na czele każdego rejonu, obejmującego określony kompleks domów wczasowych, stałby kierownik odpowiedzialny za całość.

5) Przy zachowaniu zasady centralnej gospodarki finansowej, poszczególne domy wypoczynkowe będą sporządzały preliminarze wydatków i rządziły się w ramach prelimitowanego własnego budżetu.

6) Na początku każdego roku kalendarzowego FWP Komisji Centralnej Związków Zawodowych winien rozesłać do wszystkich związków zawodowych specjalne karty (można by je nazwać „kartami urlopowymi“) z uwzględnieniem stanu liczbowego członków, tudzież — postulatu, by poszczególne związki otrzymywały miejsca możliwie we wszystkich domach.

KRONIKA OŚWIATOWA

W SPRAWIE ORGANIZACJI ROKU SZKOLNEGO 1947/48 W SZKOLNICTWIE POWSZECHNYM

W dalszej odbudowie i przebudowie szkolnictwa powszechnego dla urzeczywistnienia reformy szkolnej wysuwają się do zrealizowania na rok szkolny 1947/48 następujące zagadnienia:

- a) osiągnięcie możliwie najwyższego stopnia powszechności nauczania, przede wszystkim przez uruchomienie punktów szkolnych nieczynnych, zwiększenie dopływu uczniów oraz podniesienie odsetka kończących pełną szkołę powszechną;
- b) zwiększenie obsady szczególnie przeciążonych szkół przez podniesienie ich organizacji, a przede wszystkim szkół o jednym nauczycielu;
- c) zrealizowanie fakultatywnie obowiązku szkolnego na ósmy rocznik dla całego terenu Państwa i upowszechnienie klas ósmych;
- d) wprowadzenie możliwie najwyższej klasy programowej w szkołach niepełnych;
- e) uzyskanie warunków materialnych, koniecznych do należytego funkcjonowania szkoły.

W roku szkolnym 1947/48 będą zapisane do szkoły i podlegały obowiązkowi szkolnemu dzieci urodzone w latach 1934 — 1940, a w tych obwodach szkół, w których zorganizuje się klasę ósmą, również urodzone w 1933 roku.

Dla likwidacji skutków wojny w nauczaniu i przeciwdziałania nadmiernym opóźnieniom w szkołach, obok normalnych klas, do których uczęszczają uczniowie we właściwym wieku dla danej klasy i opóźnieniu najwyżej o dwa lata ponad wiek klasy, będą nadal organizowane specjalne ciągi skrócone.

PODRĘCZNIKI NA NOWY ROK SZKOLNY

Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów oddał do dyspozycji Ministerstwa Oświaty cały niemal przemysł papierniczy i największe zakłady graficzne w Polsce. Dnia 15 lipca wszystkie zgłoszone i aprobowane przez Ministerstwo Oświaty książki szkolne i podręczniki uniwersyteckie otrzymały papier w pierwszej kolejności.

Tak więc na podręczniki szkolne dla szkoły podstawowej — w ilości 77 — zużyto 76% papieru; na podręczniki dla gimnazjów w ilości 13 zużyto 1,5% papieru, a na podręczniki dla szkół zawodowych w ilości 53 zużyto 14% papieru. Na podręczniki zaś uniwersyteckie i książki naukowe zużyto 7% papieru. Łącznie przydzielono papier na 394 książki. Z zestawienia tego wynika, iż szkoła podstawowa zostanie w roku szkolnym 1947/48 zaopatrzona w podręczniki szkolne w dostatecznej ilości, z tym że wydrukowane nakłady obejmą z nadwyżką wszystkie dzieci w wieku szkolnym. Spośród przydzielonego papieru największą ilość uzyskały PZWS — 67%. Wydawnictwa spółdzielcze otrzymały 23% papieru, w tej liczbie „Nasza Księgarnia“ — 10% papieru. Najpoważniejszym producentem książek szkolnych, masowych tanich wydań dla szkoły podstawowej i zawodowej są PZWS. Drukują one w tej chwili większość znajdujących się na maszynach 14 milionów podręczników dla szkół podstawowych. PZWS to największe i najlepiej zorganizowane wydawnictwo.

Racjonalny przydział papieru i drukarni oraz sprawność organizacyjna wydawnictw są gwarancją, iż rynek księgarski z początkiem roku szkolnego będzie obficie zaopatrzony w książkę szkolną.

ROZPORZĄDZENIE MINISTRA OŚWIATY

25 lipca br. zostało ogłoszone następującej treści rozporządzenie ministra oświaty:

§ 1. Na wydziałach (oddziałach, sekcjach) państwowych szkół wyższych o ograniczonej liczbie przyjęć na pierwszy rok studiów powołuje się komisje celem przeprowadzenia ściślejszego doboru kandydatów. Jeżeli liczba kandydatów, którzy zgłosili się na dany wydział, przekroczy 400 osób, lub jeżeli zaistnieją inne ważne przyczyny, może być na danym wydziale powołana jedna lub więcej dodatkowych komisji.

§ 2. W skład komisji wchodzi:

1. Dziekan wydziału, w komisji dodatkowej inny, powołany przez dziekana profesor, jako przewodniczący — oraz jako członkowie;
2. Delegat ministra oświaty,
3. Jeden z członków rady wydziałowej,
4. Przedstawiciel Okręgowej Komisji Związków Zawodowych,
5. Przedstawiciel Zarządu Wojewódzkiego Związku Samopomocy Chłopskiej.

Ponadto minister może powołać do komisji jako członka, delegata z innego ministerstwa.

W miarę potrzeby oprócz członków komisji mogą być powołani zastępcy.

Komisja może powoływać spoza swego grona egzaminatorów z poszczególnych przedmiotów. Egzaminatorzy ci nie wchodzi w skład komisji.

§ 3. Członków i zastępców komisji powołuje minister oświaty, członka, wymienionego w § 2 p. 3, po wysłuchaniu opinii dziekana wydziału, a pozostałych na wnioski organizacji, które reprezentują. Nazwiska proponowanych członków wraz z wymienionymi opiniami winny być przedstawione ministrowi oświaty do dnia 7 sierpnia 1947 r.

§ 4. Podstawą przyjęcia na pierwszy rok studiów jest egzamin wstępny na wszystkich wydziałach:

- a) pisemny — na temat, związany z kierunkiem studiów,
- b) ustny — z nauki o Polsce współczesnej.

Ponadto:

1) na wydziałach technicznych, leśnych i sekcjach matematyczno-fizycznych wydziałów matematyczno-przyrodniczych — pisemny z matematyki;

2) na wydziałach (sekcjach) architektury — z rysunku odręcznego;

3) na Wyższej Szkole Handlu Morskiego — pisemny z nowożytnego języka obcego.

Rady wydziałów technicznych mogą ponadto wprowadzić dalszy egzamin pisemny z fizyki, rady wydziałów lekarskich, farmaceutycznych, stomatologicznych, weterynaryjnych, rolniczych, leśnych i ogrodniczych — egzamin pisemny z chemii lub biologii.

§ 5. Od egzaminu wstępnego są zwolnieni absolwenci wstępnego roku studiów, którzy zdali egzamin końcowy i zostali zakwalifikowani na dany wydział.

§ 6. Komisja może zwolnić od egzaminu następujących kandydatów, posiadających przewidziane ustawowo przygotowanie:

a) czynnych i byłych żołnierzy wojska z czasu wojny (na podstawie zaświadczeń władz wojskowych);

b) uczestników walki zbrojnej (na podstawie zaświadczeń władz wojewódzkich odpowiednich związków) oraz b. więźniów politycznych (na podstawie zaświadczeń zarządów wojewódzkich Związku b. Więźniów Politycznych), o ile nie dopuścili się zbrodni albo występku;

c) osoby zasłużone w pracy społecznej (na podstawie zaświadczeń, wystawionych przez organizacje lokalne, a poświadczonych przez zarządy wojewódzkie, organizacje młodzieżowych, okręgowe komisje związków zawodowych lub wojewódzkie zarządy Związku Samopomocy Chłopskiej);

d) osoby, zasłużone w odbudowie gospodarczej kraju (na podstawie zaświadczeń wystawionych jak w ust. c), poświadczonych przez okręgowe komisje związków zawodowych lub zarządy wojewódzkie Związku Samopomocy Chłopskiej);

e) osoby ze środowisk, mających utrudniony dostęp do kultury, które wykazały ofiarność w zdobywaniu nauki (na podstawie zaświadczeń związków zawodowych, Związku Samopomocy Chłopskiej i instytucji oświatowych);

f) repetentów z pierwszego roku studiów, jeśli Komisja uzna za ważne przyczyny, dla których nie ukończyli pierwszego roku studiów.

Liczba ta nie może przekroczyć 20% ogólnej ilości przyjęć, a w wypadku, gdy liczba absolwentów wstępnego roku studiów przekroczy 40%, może być zmniejszona przez Komisję do 15%. Repetentów z pierwszego roku zwolnionych od egzaminu wstępnego nie wlicza się do powyższego 20% kontyngentu.

§ 7. Podania o przyjęcie na pierwszy rok studiów winny być złożone we właściwym dziekanacie w nieprzekraczalnym terminie od 15 do 31 sierpnia 1947 r.

Komisje wykonują swe czynności w czasie od 1 do 30 września 1947 r.

WYKAZ AKADEMICKICH SZKÓŁ PAŃSTWOWYCH

Podajemy wykaz akademickich szkół państwowych, działających w roku akademickim 1947/48:

I. Uniwersytet Jagielloński w Krakowie: Piłsudskiego 19.

Wydziały:

1. teologiczny,
2. prawa,
3. lekarski,
4. humanistyczny,
5. matematyczno - przyrodniczy ze studium farmaceutycznym,
6. rolniczy ze studium spółdzielczym.

II. Uniwersytet Łódzki w Łodzi: Narutowicza 68.

Wydziały:

1. humanistyczny,
2. matematyczno-przyrodniczy,
3. prawno-ekonomiczny,
4. lekarski,
5. farmaceutyczny
6. stomatologiczny.

III. Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie: Racławicka 20.

Wydziały:

1. lekarski,
2. weterynaryjny,
3. farmaceutyczny,
4. przyrodniczy,
5. rolny.

IV. Uniwersytet Poznański w Poznaniu: Słowackiego 25.

Wydziały:

1. prawno-ekonomiczny,
2. lekarski ze studium stomatologicznym i studium wychowania fizycznego,
3. humanistyczny,
4. matematyczno-przyrodniczy,
5. rolniczo-leśny.

V. Uniwersytet Warszawski w Warszawie: Krak. Przedmieście 26/28.

Wydziały:

1. teologii katolickiej,
2. teologii ewangelickiej,
3. lekarski,
4. farmaceutyczny,
5. prawa,
6. humanistyczny ze studium pedagogicznym,
7. matematyczno-przyrodniczy,
8. weterynaryjny.

VI. Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu.

Wydziały:

1. matematyczno-przyrodniczy,
2. humanistyczny,
3. prawno-ekonomiczny,
4. sztuk pięknych.

VII. Uniwersytet Wrocławski we Wrocławiu.

Wydziały:

1. nauk humanistycznych,
2. prawa i administracji,
3. nauk przyrodniczych,
4. medycyny z oddziałem farmaceutycznym,
5. medycyny weterynaryjnej,
6. rolnictwa z oddziałem ogrodnictwa,
7. matematyki, fizyki i chemii.

VIII. Politechnika Wrocławska we Wrocławiu.

Wydziały:

1. budownictwa z oddziałami:
 - a) inżynierii wodnej i lądowej,
 - b) architektury.
2. budowy maszyn i elektrotechniki,
3. chemii technicznej,
4. matematyki, fizyki i chemii (wspólnie z Uniwersytetem Wrocławskim).

IX. Politechnika Warszawska w Warszawie, Lwowska 7.

Wydziały:

1. inżynierii,
2. architektury,
3. mechaniczny,
4. elektryczny,
5. chemiczny,
6. geodezji.

X. Politechnika Śląska w Gliwicach: Częstochowska 19.

Wydziały:

1. mechaniczny,
2. elektryczny,
3. inżynieryjno-budowlany,
4. chemiczny,

XI. Politechnika Łódzka w Łodzi, ul. Wodny Rynek 2.

Wydziały:

1. mechaniczny,
2. elektryczny,
3. chemiczny.

XII. Politechnika Gdańska z siedzibą we Wrzeszczu.

Wydziały:

1. inżynierii lądowej,
2. mechaniczno-elektryczny,
3. budowy okrętów,

4. chemiczny,
5. architektury.

XIII. Akademia Stomatologiczna w Warszawie.

XIV. Akademia Medyczna w Gdańsku (podlega Ministerstwu Zdrowia).

Wydziały:

1. lekarski,
2. stomatologiczny,
3. farmaceutyczny.

XV. Akademia Górnicza w Krakowie, Mickiewicza 30.

Wydziały:

1. górniczy,
2. hutniczy,
3. geologiczno-mierniczy,
4. elektromechaniczny,
5. architektury,
6. inżynierii lądowej i wodnej,
7. komunikacyjny.

XVI. Szkoła Główna Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie, Rakowiecka 8.

Wydziały:

1. leśny ze studium technologii przemysłu drzewnego,
2. rolny z sekcją melioracyjną,
3. ogrodniczy,
4. studium pedagogiczne,
5. studium gospodarstwa domowego.

XVII. Akademia Nauk Politycznych w Warszawie, Wawelska 7.

Wydziały:

1. dyplomatyczno-konsularny,
2. dziennikarski,
3. administracji,
4. społeczny.

SZKOŁY AKADEMICKIE PRYWATNE

I. Katolicki Uniwersytet Lubelski w Lublinie.

Wydziały:

1. teologiczny,
2. prawa kanonicznego,
3. filozofii chrześcijańskiej,
4. prawa świeckiego,
5. humanistyczny.

II. Szkoła Główna Handlowa w Warszawie, Rakowiecka 6.

Filia:

Szkoła Główna Handlowa w Łodzi.

III. Akademia Handlowa w Krakowie, Sienkiewicza 4.

IV. Akademia Handlowa w Poznaniu, Wały Zygmunta Staro-
rego 2/8.

Filia:

Akademia Handlowa w Szczecinie.

SZKOŁY WYŻSZE NIEAKADEMICKIE

- I. Szkoła Inżynierska im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie, Boboli 14.
Wydziały:
 1. budowy maszyn,
 2. elektryczny.
- II. Szkoła Inżynierska w Poznaniu, ul. Bergera 5.
Wydziały:
 1. mechaniczny,
 2. elektryczny,
 3. budownictwa.
- III. Wyższe Studium Nauk Społeczno - Gospodarczych w Katowicach, Krasińskiego 3.
Wydziały:
 1. organizacja przemysłu,
 2. administracji publicznej,
 3. centralne studium kontroli ekonomicznej.
- IV. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Cieszynie.
Wydziały:
 1. rolniczy,
 2. mleczarsko — serwarski,
 3. studium instruktorów nauczycieli.
- V. Wyższa Szkoła Gospodarstwa Wiejskiego w Łodzi, z siedzibą w Łagownikach.
Wydziały:
 1. rolniczy,
 2. przemysłu ogólnego,
 3. ogrodniczy,
 4. społeczny,
 5. spółdzielczy.
- VI. Wyższa Szkoła Handlu Morskiego w Gdyni.
- VII. Wyższa Szkoła Handlowo-Administracyjna w Częstochowie.
- VIII. Wyższa Szkoła Nauk Społecznych (TUR) w Krakowie.
- IX. Szkoła Inżynierska w Szczecinie.
Wydziały:
 1. mechaniczny,
 2. elektryczny,
 3. budownictwa.
- X. Wyższa Szkoła Handlowa we Wrocławiu, ul. Urszulanek 26.
- XI. Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Gdańsk—Oliwa, Polanki 130.
- XII. Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Kraków, Straszewskiego 2a.
- XIII. Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna w Łodzi, Kościuszki 2.
- XIV. Państwowa Wyższa Szkoła Pedagogiczna, w Katowicach, Szkolna 9.

WCZASY ZA GRANICĄ

Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży zorganizował następujące wczasy dziecięce zagranicą:

- 1) „Red Barnet“ w Danii przyjęła 1500 dzieci w 2 turnusach. Pierwszy wyruszył w maju, drugi w czerwcu. Pobyt 3-miesięczny. Ponadto 100 dzieci wyjedzie 29 sierpnia również do Danii na 3-miesięczny pobyt. Razem 1 600 dzieci w wieku od 7 do 12 lat. Dzieci były rozmieszczone w rodzinach duńskich, a tylko 100 dzieci mieszkało na koloniach w Klosterbeden.
- 2) Ministerstwo Opieki Społecznej z Pragi Czeskiej zaprosiło 500 dzieci na 6-tygodniowy pobyt do Czechosłowacji. Wiek dzieci od 8—13 lat. Dzieci zostały rozmieszczone grupami pod kierownictwem naszego personelu wychowawczego w kilku kuracyjnych miejscowościach. Wracają w końcu sierpnia.
- 3) Norweska organizacja b. więźniów politycznych „Samband“ zaprosiła 250 dzieci na 6-tygodniowy pobyt w Norwegii. Nadto p. Christiansen, b. komendant naszego obozu w Norwegii, zaprosił 18 dzieci w wieku od 5 do 7 lat do domu dziecka w Halden na 3-miesięczny pobyt.
- 4) Włoski Czerwony Krzyż zaprosił 33 dzieci wraz z personelem wychowawczym (3) na 2-miesięczny pobyt na wyspie Jesolo, koło Wenecji. Wyjazd nastąpił 3 sierpnia. Powrót w końcu września.

Komitet Koordynacyjny Pomocy Dzieciom i Młodzieży zaprosił do Polski 916 dzieci z Rumunii na 3-miesięczny pobyt oraz 600 dzieci polskich z Berlina i Westfalii na 2-miesięczny pobyt w Polsce.

Nadto Komitet zaprosił 35 przedstawicieli młodzieży duńskiej na miesięczny pobyt w Polsce. 3 tygodnie młodzież spędziła w Zakopanem, w Krakowie, w Katowicach, Wrocławiu, tygodnie w Warszawie i Gdyni. Duńczycy 16 sierpnia wracają do Danii.

BIBLIOTEKARZ AMERYKAŃSKI W POLSCE

W dniach 19—21 lipca br. bawił w Wielkopolsce p. E. Greenaway, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej (Enoch Pratt Library) w Baltimore i wiceprezydent Amerykańskiego Związku Bibliotekarzy.

Przybył on do Polski z ramienia Organizacji Narodów Zjednoczonych do spraw Wychowania, Kultury i Nauki (UNESCO) dla zapoznania się z naszym bibliotekarstwem, zwłaszcza oświatowym i dla naradzenia się z naszymi czynnikami oficjalnymi i fachowymi nad formami pomocy, jakiej UNESCO zamierza udzielić Polsce w tym zakresie.

Polskie powojenne osiągnięcia w zakresie bibliotekarstwa oświatowego wywołały planowość i celowość akcji bibliotecznej oraz współpracę między Publiczną Biblioteką Miejską a związkami zawodowymi i wzbudziły u eksperta amerykańskiego zainteresowanie. P. Greenaway wysunął szereg konkretnych projektów, jak wyjazd pewnej grupy polskich bibliotekarzy-oświatowców do Ameryki lub też przyjazd do Polski amerykańskich bibliotekarzy-instruktorów, dalej przekład na język polski szeregu typowych podręczników bibliotekarstwa amerykańskiego, nadesłania nam wzorów zagranicznych urządzeń biblioteczno-technicznych, zakupienie dla naszych instytucji pewnej liczby aparatów do mikrofotografii — jako wyraz pomocy UNESCO.

